

WYDAWANY POD PATRONATEM FUNDACJI „DOMUS ET LABOR” *** EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ***

GAZETA BEZDOMNYCH, REDAGOWANA PRZEZ BEZDOMNYCH

TRAGEDIA

**CZEŚĆ
ICH
PAMIĘCI!**



czytaj na stronach od 2 do 15



NARODOWA

**WARSZAWSKA ULICA
POLAKÓW ROZMOWY**
strona 10-13



**WULKANY
ŚWIAT, EUROPA**
strona 14

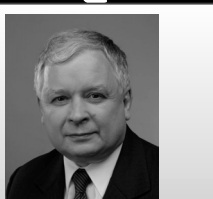


**KAŻDY
W SWOJĄ
STRONĘ**
strona 15

WEWNĄTRZ NUMERU



**KATASTROFA
FAKTY**
strona 3-5



**Prezydent
Lech Kaczyński**
strona 7-9



**CZY TERRORYZM
JEST PLAGĄ?**
strona 16-17



**Afryko – dokąd
zmierzasz, cz. 2?**
strona 18-22



Strona Mikołaja
strona 23



**UWAGA EUROPO
SLUMSY!**
strona 24

**DEFICYT BUDŻETOWY
POLSKI
I ŹRÓDŁA
JEGO POKRYCIA
W LATACH
1990 - 2010**
WSTĘP
strona 26



**FUNDACJA
DOMUS ET LABOR**
strona 27-31



Nr 21 (Nr 2 / 2010)

GAZETA BEZDOMNYCH Homo Mizerus

ISSN 1895-667X

PRZECZYTAJ I PRZEKAZ I INNYM!

Drodzy Czytelnicy. Rozpoczynacie czytanie gazety bezdomnych o numerze 21. Nasze słowa do czytelników gazety Homo Mizerus miały brzmieć zupełnie inaczej. Przygotowana już była znaczna część materiału do nowego numeru HM gdy dotarli do nas, tak jak do całej Polski i świata tragiczne informacje spod Smoleńska i Katynia.

W sytuacji śmierci pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego wraz z małżonką panią Marią Kaczyńską i kilkudziesięcioma innymi ofiarami katastrofy samolotu prezydenckiego postanowiliśmy większość kolejnego numeru naszej gazety poświęcić upamiętnieniu tego bezprecedensowego w dziejach Polski i świata wydarzenia.

W tych dniach, początku kwietnia 2010 roku byliśmy świadkami nadzwyczajnego zjednoczenia narodu w przeżywaniu tej Wielkiej Tragedii Narodowej.

Nie sposób jest wyrazić słowami wszystkich uczuć oraz myśli, które wielu z nas Polaków w tym czasie spotkały. Jednak faktem jest również, że i osoby bezdomne pośród tylu milionów żałobników były obecne, tak jak są wiernie obecne na ulicach wszystkich większych polskich miast. Tydzień 10-18 kwietnia był dla całej Polski bezdomny.

Bezdomni, nie zdając sobie z tego sprawy, są codziennymi strażnikami życia miast i kraju, czują jego nastroje, temperaturę oraz wszelkie tylko mierzone uczuciami cechy.

Pośród milionów zwykłych polskich obywateli, tragicznie osieroconych, bezdomni mogli wraz z nimi przez ponad tydzień poczuć, że w rzeczywistości **domem nas wszystkich Polaków, "domnych" i bezdomnych jest nasza Polska.**

Całotygodniowe czuwania milionów osób, które zdecydowały się w tych dniach odwiedzić Krakowskie Przedmieście w Warszawie stały się zadziwiającym również cały świat wyrazem rzeczywistej głębokiej jedności Polaków w ich przywiązaniu do instytucji prezydenta jako głowy państwa polskiego i osoby prezydenta jako człowieka we współczuciu z powodu śmierci, poniesionej podczas historycznej misji przywracania pamięci świata o zbrodni katyńskiej w jej 70 rocznicę.

W miejscu niniejszego artykułu wstępnego miał znaleźć się tekst omawiający między innymi fenomen liczby 21. Paradoksalnie właśnie tyle salw oddano podczas ceremonii pogrzebowej pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Tyle też delegacji rządowych było obecnych na pogrzebie.

Szczególnej symboliki oraz zagadkowego przesłania większość z nas Polaków wciąż doszukuje się w tym narodowym nieszczęściu. W 70 rocznicę zbrodni katyńskiej śmierć tragiczną obok prezydenckiej pary ponieśli m.in. p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźctwie Ryszard Kaczorowski, najwyżsi urzędnicy - szefowie wielu najważniejszych instytucji państwa polskiego, generałowie, duchowni, parlamentarzyści, przedstawiciele Rodzin Katyńskich, zasłużeni działacze społeczni oraz ochrona prezydencka i załoga samolotu. Jest to kolejna ofiara życia ludzkiego złożona na katyńskiej ziemi.

Większość z nas mimowolnie poszukuje racjonalnego wyjaśnienia tego wielkiego narodowego nieszczęścia. Nie możemy wciąż pogodzić się z tak nagłą i niespodziewaną śmiercią wielu najważniejszych w państwie polskim osób. Zastanawiamy się więc prawie wszyscy gdzie należy szukać przyczyn tej katastrofy. Z powodów obiektywnych wiele obecnie zagadkowych informacji znajdzie w ciągu najbliższych tygodni, miesięcy, a może niestety nawet lat wyjaśnienia. Chcemy wierzyć też, że wszelkie okoliczności katastrofy



zostaną wyjaśnione, właściwie zinterpretowane i przedstawione nam - obywatelom.

Zwłaszcza ten - 21 numer Homo Mizerusa, jak w zasadzie większość dotychczasowych wydań naszej gazety postara się podtrzymać atmosferę jedności wszystkich Polaków. Atmosfera przeżywania tych smutnych dni nie mogła nie udzielić się i nam w HM.

Będziemy więc tym razem wspominać zmarłych w katastrofie, atmosferę pospolitego ruszenia narodu podczas tygodniowego czuwania przed pogrzebem pary prezydenckiej, przytoczymy kilka faktów oraz wspomnień członków naszej redakcji o zmarłych, opowiemy o patriotyzmie.

W tych dniach nasza gazeta zabierała również publicznie głos w sprawie pochowania p. Prezydenta Kaczyńskiego wraz z małżonką na Wawelu oraz składała kondolencje urzędnikom biura Rzecznika Praw Obywatelskich p. Janusza Kochanowskiego. Homo Mizerus stara się coraz częściej zabierać głos w czasami bardzo trudnych sprawach.

Zaznaczamy jednak, że nasz głos nie miał ani nie będzie miał na celu jątrzenia i tak w już bardzo rozdyktowanym społeczeństwie. Czegokolwiek bowiem byśmy nie napisali, to faktu tragicznej śmierci tylu najważniejszych polskich obywateli nie da się żadną miarą odwrócić. Jedyne co możemy w tej sytuacji zrobić to rozpocząć konsekwentną pracę nad utrwaleniem zjednoczeniowego dorobku naszego narodu w trosce o jego przyszłość, a przede wszystkim aby nie został tenże dorobek roztrwoniony.

Bardzo byśmy chcieli aby ta niechciana tragedia wielu przedstawicieli współczesnego społeczeństwa polskiego nie poszła na marne i zaowocowała początkiem zjednoczenia Polaków w zgodnej i twórczej pracy dla przyszłości.

Z satysfakcją dowiadujemy się o dorobku intelektualnym wielu zmarłych w tym wypadku osób. W codziennej życiowej tułaczce nie docierają do większości z nas najważniejsze informacje o ludziach z którymi współpracujemy czy czasami żyjemy nawet pod jednym dachem.

Codziennosc to są konsekwencje myśli i czynów, które potrafią zarówno bardzo wspierać jak i głęboko dotykać.

Większość z nas Polaków zadaje pytania – w jakim momencie historii Polski i świata jesteśmy oraz dokąd zaprowadzi nas w rezultacie ta wielka tragedia polskich elit?

Z jednej strony uświadamiamy sobie, że śmierć ponieśli ludzie w sumie najbardziej propaństwowi, w większości o poglądach centrowych, czyli najbardziej twórczych z punktu widzenia sprawnego zarządzania państwem. Ze strony drugiej szok wywołany tą tragedią wydaje się, że dotknął większość elit polskich bardzo głęboko w wyniku czego spory polityczne zamieniają się w merytoryczne i propaństwowe. Tak czy inaczej pozostaliśmy sami – osieroceni. Jak wiele mądrości i nadziei tkwi w pierwszych słowach polskiego hymnu – **“Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy.”** Wciąż bardzo wiele od nas zależy jaka ta Polska po 10 kwietnia 2010 r. będzie. Miała zaś być, w marzeniach patriotów poległych w katastrofie pod Smoleńskiem – **silna, bezpieczna, sprawna, sprawiedliwa, gospodarna i mądra w oparciu o prawdę historyczną.**

Tylko od nas na zależy jaka będzie. Postarajmy się wszyscy aby nasza Polska mogła być jak najlepsza przede wszystkim dla nas samych. W tych dniach solidarności przypomnieliśmy sobie wszyscy o duszy naszego narodu. Nie zapominajmy o niej nigdy. Konrad Kalinowski



Źródło: Wikipedia.pl

Do katastrofy polskiego samolotu rządowego w doszło 10 kwietnia 2010 o godzinie 8:56 czasu polskiego (10:56 czasu lokalnego). Samolot Tu-154M, nr



obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, rozbił się ok. 350-500 metrów od początku pasa startowego, 150 metrów na lewo od jego osi na lotnisku Smoleńsk-Siewiernyj w Smoleńsku. Ze wstępnych ustaleń wynika, że samolot zahaczył lewym skrzydłem o drzewo lub o maszt naprowadzający, przy próbie lądowania we mgle, 1050 metrów od lotniska.

Katastrofy nikt nie przeżył. Na oficjalnej liście ofiar katastrofy opublikowanej przez polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji znajduje się 89 pasażerów i 7 członków załogi. Jedna osoba, Zofia Kruszyńska-Gust, nie stawiła się do odprawy.

OKOLICZNOŚCI WYPADKU

Tuż przed katastrofą na lotnisku Smoleńsk-Siewiernyj panowało duże zamglenie, a lotnisko to nie posiada wspomagającego lądowanie systemu naprowadzania ILS. Według wstępnych informacji podanych przez media samolot miał problemy z lądowaniem. Piloci ponownie zwiększyli ciąg silników, aby wyprowadzić samolot z podejścia do lądowania i przejść na drugie okrążenie, po czym kontakt z samolotem się urwał.

Jak podaje serwis gazeta.ru, dyspozytor zasugerował pilotowi lądowanie na lotniskach zastępczych w Mińsku lub Moskwie; mimo to pierwszy pilot zdecydował się na lądowanie w Smoleńsku.

Serwis LifeNews.ru przeprowadził wywiad z Pawłem Plusynym, kierownikiem lotów lotniska Siewiernyj, który naprowadzał rządowy samolot. W wywiadzie tym powiedział, że obserwując pogarszającą się pogodę, zaproponował polskiej załodze lądowanie na lotnisku zastępczym, ale dowódca załogi podjął inną decyzję. Pilot miał odpowiedzieć: ilość paliwa pozwala mi na to, by zrobić krąg, i odleć na zapasowe lotnisko, jeśli nie usiądę.

OFICJALNE DOCHODZENIE

Około 13:53 czasu polskiego Rosjanie potwierdzili znalezienie pierwszej czarnej skrzynki, o 17:45 została znaleziona druga czarna skrzynka. Około godziny 20:00 polscy śledczy rozpoczęli dochodzenie.

16 kwietnia Komitet Śledczy przy Prokuraturze Generalnej Rosji ogłosił, iż zakończono śledztwo w miejscu katastrofy Tu-154M, gdzie przebywali zarówno polscy jak i rosyjscy śledczy. O wynikach czynności dochodzeniowych szef Komitetu Śledczego Aleksandr Bastrykin poinformował przebywającego w Moskwie polskiego wiceministra spraw wewnętrznych i administracji Piotra Stachańczyka. Jak dotąd zidentyfikowano ciała 76 ofiar katastrofy; w celu

identyfikacji ofiar tragedii przeprowadzono dotychczas 266 ekspertyz medycznych, w tym genetycznych.

IDENTYFIKACJA OFIAR

Para prezydencka

Ciało prezydenta Lecha Kaczyńskiego zostało zidentyfikowane w nocy z 10 na 11 kwietnia. Identyfikacji ciała na miejscu katastrofy dokonał brat głowy państwa, Jarosław Kaczyński; na miejscu katastrofy towarzyszył mu jego współpracownik Adam Bielan. Ciało prezydenta zostało sprowadzone do Polski 11 kwietnia wojskowym samolotem CASA, który wylądował na wojskowym lotnisku Okęcie o godzinie 15:03.

12 kwietnia zostało zidentyfikowane ciało pierwszej damy – Marii Kaczyńskiej, jej zwłoki zostały sprowadzone do Polski 13 kwietnia przed południem.

Pozostałe ofiary

10 kwietnia

Wydobyte ciała ofiar zostały przetransportowane do Moskwy, gdzie następuje proces ich identyfikacji. Do Moskwy przyjechały rodziny ofiar katastrofy oraz minister zdrowia Ewa Kopacz, która nadzoruje przebieg identyfikacji zwłok.

12 kwietnia

Do 12 kwietnia ciała 14 ofiar zostały całkowicie zidentyfikowane na podstawie oględzin ciała. Kolejne 10 osób zidentyfikowano na podstawie fragmentów garderoby i znaków szczególnych. Identyfikacja reszty ofiar jest trudna ze względu na rozległe obrażenia jakie odnieśli podczas katastrofy. Do ich rozpoznania potrzebne będą badania genetyczne.

13 kwietnia

2 dni po katastrofie – 13 kwietnia – jeszcze nie zakończyła się akcja wydobywania 9 ciał ofiar, na miejscu był potrzebny ciężki sprzęt do podniesienia większych fragmentów samolotu, który udało się użyć dopiero 14 kwietnia. Wydobyte ciała zostały sprowadzone do Moskwy celem identyfikacji.

Wieczorem 13 kwietnia rzecznik rządu Paweł Graś poinformował o tym, że w środę, 14 kwietnia do Polski przyleci 30 trumien z ciałami ofiar katastrofy w Smoleńsku. Wg rzecznika rządu lista ofiar, które znajdują się w samolocie najpierw zostanie przekazana rodzinom, a następnie podana do publicznej wiadomości. Tego dnia Prokuratura Generalna podała informację o zidentyfikowaniu 55 ofiar. TVN24 późnym wieczorem podała informację o zidentyfikowaniu 62 ciał i wydobyciu 5 spod wraku samolotu.

14 kwietnia

Około godziny 16.00 dnia 14 kwietnia na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot z 30 trumnami zawierającymi ciała ofiar katastrofy pod Smoleńskiem.

Lista: Joanna Agacka-Indecka, Czesław Cywiński, Leszek Deptuła, Zbigniew Dębski, Katarzyna Doraczyńska, Aleksander Fedorowicz, Janina Fetlińska, Jarosław Florczak, Paweł Janeczek, Dariusz Jankowski, Mariusz Kazana, Miron Chodakowski, Stanisław Naęcz-Komornicki, Stanisław Komorowski, Paweł Krajewski, Wojciech Lubiński, Tomasz Merta, Dariusz Michałowski, Justyna Moniuszko, Piotr Nosek, Piotr Nurowski, Jan Osiński, Adam Pilch, Krzysztof Putra, Ryszard Rumianek, Sławomir Skrzypek, Władysław Stasiak, Jacek Surówka, Jerzy Szmajdziński, Paweł Wypych.



Polska minister zdrowia Ewa Kopacz tego dnia oznajmiła o zidentyfikowaniu 64 osób. Tomasz Arabski potwierdził również informację o przetransportowaniu do Polski ciała Ryszarda Kaczorowskiego w czwartek około godziny 11 oraz o przylądaniu pozostałych zidentyfikowanych ciał około godziny 16.

15 kwietnia

Do południa podano informację o zidentyfikowaniu 71 ofiar katastrofy. W tym czasie do Polski przybyła trumna z ciałem Ryszarda Kaczorowskiego – ostatniego prezydenta II RP. Trumna z jego ciałem zostanie wystawiona w Belwederze. Pogrzeb ma odbyć się w poniedziałek w Świątyni Opatrzności Bożej. Około godziny 16.30 na Okęciu wylądował samolot z kolejnymi 34 trumnami ofiar.

Lista: Krystyna Bochenek, Anna Maria Borowska, Bartosz Borowski, Tadeusz Buk, Grzegorz Dolniak, Artur Francuz, Roman Indrzejczyk, Józef Joniec, Sebastian Karpiniuk, Janusz Kochanowski, Andrzej Kremer, Janusz Kurtyka, Andrzej Kwaśnik, Barbara Maciejczyk, Barbara Mamińska, Bożena Mamontowicz-Łojek, Stefan Melak, Stanisław Mikke, Janina Natusiewicz-Mirer, Bronisława Orawiec-Löffler, Katarzyna Piskorska, Maciej Płażyński, Tadeusz Płoski, Agnieszka Pogródka-Węclawek, Andrzej Sariusz-Skąpski, Leszek Solski, Aleksander Szczygło, Jolanta Szymanek-Deresz, Izabela Tomaszewska, Marek Uleryk, Anna Walentynowicz, Teresa Walewska-Przyjałkowska, Zbigniew Wassermann, Gabriela Zych.

Po południu Polskie Radio podało informację z Rosyjskiego Ministerstwa Zdrowia o zidentyfikowaniu 74 ciał ofiar katastrofy w Smoleńsku.

16 kwietnia

Do południa zidentyfikowano 76 ciał ofiar katastrofy. Badania genetyczne pozostałych ciał zostaną zakończone nie wcześniej niż 21 kwietnia. Tego dnia do Polski miało przylecieć ciało gen. Franciszka Gągora wraz z siedmioma innymi trumnami, jednak z powodu zamknięcia przestrzeni powietrznej nad Polską transport został opóźniony. Przed godziną 22.00 dwa samoloty z ciałami znalazły się jednak na lotnisku Okęcie.

Lista: Ewa Bąkowska, Franciszek Gągor, Przemysław Gosiewski, Bronisław Gostomski, Izabela Jaruga-Nowacka, Zdzisław Król, Wojciech Seweryn, Janusz Zakrzeński.

NASTĘPSTWA KATASTROFY

Po katastrofie wiele instytucji i urzędów państwowych pozostało bez obsady. Osoby następców tragicznie zmarłych wskazuje Konstytucja i ustawy.

Zmarło 2 kandydatów na urząd prezydenta RP.

REAKCJE W POLSCE

10 kwietnia

Wkrótce po ukazaniu się pierwszych informacji tłumy ludzi zgromadziły się przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie, by złożyć hołd ofiarom. Składano wiele kwiatów i wieńców, palono znicze, opuszczono do połowy flagę przed pałacem prezydenckim, odmawiano modlitwy publiczne. Bronisław Komorowski, wykonujący obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej zarządził tygodniową żałobę narodową. W Krakowie na znak żałoby rozbrzmiał Dzwon Zygmunta. Po południu Rada Ministrów odbyła specjalne posiedzenie, na którym przyjęła uchwałę w sprawie uczczenia pamięci ofiar tragicznego wypadku lotniczego

pod Smoleńskiem. W uchwale tej zarządzono wprowadzenie dwóch minut ciszy w dniu następnym o godzinie 12.00 oraz w dniu ceremonii pogrzebowej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w momencie jej rozpoczęcia. Uchwałą z dnia 16 kwietnia zmieniono powyższą uchwałę, zarządzając dwie minuty ciszy także w dniu 17 kwietnia o godzinie 12.00. Właściciele sieci supermarketów zdecydowali o zamknięciu swoich placówek w dniu 11 kwietnia 2010 roku.

Były prezydent Aleksander Kwaśniewski powiedział telewizji TVN 24, że Katyń jest "przeklętym miejscem", zestawiając ze sobą masakrę katyńską i katastrofę samolotu prezydenckiego. Według premiera Donalda Tuska świat współczesny nie widział dotąd takiego dramatu. Były premier Leszek Miller, który sam uczestniczył kiedyś w katastrofie helikoptera, podkreślał, że samolot był w złym stanie technicznym i że decyzja o jego wymianie powinna być już od dawna podjęta.

11 kwietnia

O godz. 12.00 w Bazylice Mariackiej w Gdańsku odprawiona została msza święta przez abp. Sławoja Leszka Głódzia i abp. Tadeusza Gołowskiego. W uroczystości wzięli udział prezydenci Paweł Adamowicz, Jacek Karnowski, Wojciech Szczurek, a także eurodeputowany Jan Kozłowski, wojewoda pomorski Roman Zaborowski, Lech Wałęsa i wielu mieszkańców Trójmiasta. Po mszy ulicami ludzie udali się na Plac Solidarności, pod pomnik Poległych Stoczniovców 1970. Wiele osób, które zginęły w katastrofie pochodziło lub posiadało związki z Trójmiastem: Lech Kaczyński, Maria Kaczyńska, Maciej Płażyński, Arkadiusz Rybicki, Anna Walentynowicz, Izabela Jaruga-Nowacka, Przemysław Gosiewski, Sebastian Karpiniuk, Andrzej Karweta, Leszek Solski.

12 kwietnia

O godz. 20.00 wyruszył spod gmachu Sejmu, przy Pomniku Żołnierzy AK, "Akademicki Marsz Pamięci" zorganizowany przez studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Studenci przeszli Traktem Królewskim na Stare Miasto, gdzie o godz. 21.00 w kościele św. Anny odbyła się msza św. w intencji zmarłych.

13 kwietnia

Sejm i Senat na specjalnym wspólnym posiedzeniu (nie było to jednak posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, bowiem ono może zebrać się tylko w ściśle określonych przypadkach) oddały hołd ofiarom katastrofy lotniczej w Smoleńsku, w której zginęło 15 posłów i 3 senatorów z wszystkich partii politycznych. Posłowie i senatorowie przyjęli specjalne oświadczenie w sprawie uczczenia pamięci Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego i członków Jego delegacji. Rada Ministrów zdecydowała o przyznaniu rodzinom ofiar wsparcia finansowego. Rząd przeznaczył też 20 milionów złotych z budżetu państwa na pokrycie kosztów uroczystości pogrzebowych oraz pochówków.

16 kwietnia

Pełniący obowiązki Prezydenta RP Bronisław Komorowski odznaczył pośmiertnie Orderem Odrodzenia Polski wszystkie ofiary wypadku z wyjątkiem osób wcześniej odznaczonych Orderem Orła Białego lub Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.



17 kwietnia

O godzinie 12:00 na Placu Piłsudskiego w Warszawie odbyły się uroczystości żałobne upamiętniające ofiary katastrofy. Po części państwowej, o 13:00 została odprawiona Msza Święta w intencji ofiar, koncelebrowana przez Episkopat Polski. W uroczystościach wzięło udział około 100 tysięcy osób.

O godz. 17:30 trumny Lecha i Marii Kaczyńskich zostały wyprowadzone z Pałacu Prezydenckiego i w kondukcje żałobnym przewiezione do bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela, w której odprawiono mszę; mszy przewodniczył abp Kazimierz Nycz. Po nabożeństwie przy trumnach odbyło się całonocne czuwanie.

18 kwietnia

Okolo godz. 7:00 trumny z ciałami prezydenta i jego małżonki zostały przewiezione z katedry na lotnisko wojskowe Okęcie. Po ceremonii ich pożegnania na płycie lotniska zostały przetransportowane drogą powietrzną na lotnisko Kraków-Balice.

Ks. kard. Stanisław Dziwisz, który koncelebrował mszę świętą. Przejazd konduktu nastąpił ulicami: Kościuszki, Zwierzyniecką, Franciszkańską i Grodzką na Rynek Główny. O godz. 14:00 w bazylice Mariackiej rozpoczęło się nabożeństwo z udziałem rodziny, zagranicznych delegacji i najwyższych władz państwowych (łącznie ponad 700 zaproszonych gości). Nabożeństwu przewodniczył kardynał Stanisław Dziwisz. Ponad 150 tys. żałobników było obecnych na Rynku Głównym, okolicznych ulicach, na krakowskich Błoniach oraz przed bazyliką Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.

REAKCJE W ROSJI

Prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew przesłał na ręce marszałka Sejmu RP Bronisława Komorowskiego kondolencje w związku z katastrofą lotniczą. Powołał także specjalną komisję do zbadania przyczyn katastrofy samolotu. Przewodnictwo obejmuje premier Władimir Putin. Prezydent Rosji ogłosił jednodniową żałobę narodową, która miała miejsce 12 kwietnia 2010. **Nigdy wcześniej władze Rosji nie ogłaszały żałoby narodowej po śmierci obywateli innego państwa.** Władze zapewniły także wizy bez opłat i zbędnego oczekiwania dla dziennikarzy i krewnych ofiar. Premier Władimir Putin wraz z prezydentem Dmitrim Miedwiediewem modlili się w cerkwi i stawiali świece za tych, co zginęli w katastrofie, wygłosili też orędzia w związku z katastrofą.

W poniedziałek 12 kwietnia prezydent Dmitrij Miedwiediew odwiedził ambasadę polską w Moskwie, gdzie powitał go ambasador RP Jerzy Bahr. Rosyjski prezydent złożył czerwone róże u specjalnie tam ustawionej fotografii prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego żony Marii. Złożył także wpis do księgi kondolencyjnej, w której napisał m.in.: „Straszna tragedia – śmierć w katastrofie samolotowej prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, jego żony Marii, przywódców państwa polskiego, posłów, działaczy religijnych i społecznych – wstrząsnęła narodem Rosji”. W Smoleńsku flagi opuszczono do połowy, przepasano je czarnymi wstążkami. Hotele, w których zarezerwowano miejsca dla obywateli Polski, udekorowane były polskimi flagami, także przepasanymi żałobnymi wstęgami. W kościołach miasta odbywały się

nabożeństwa ku pamięci ofiar katastrofy. Ziemia obok miejsca wypadku pokryła się kwiatami i zniczami – na miejsce wypadku przychodziły setki ludzi, by oddać hołd pamięci ofiar. Wielu mieszkańców Smoleńska odebrało katastrofę polskiego samolotu jak swoją osobistą tragedię. Lokalne władze Moskwy i Smoleńska pokryły koszty pobytu rodzin ofiar przybyłych w celu identyfikacji.

Rosyjski telewizja "Kanał 1" w wieczornym (11 kwietnia 2010) wydaniu magazynu informacyjnego "Wremia" zaprezentowała materiał na temat mordu katyńskiego w 1940 roku z fragmentami filmu "Katyń" Andrzeja Wajdy i zawierający opinię premiera Władimira Putina, iż zbrodnia katyńska była zemstą Józefa Stalina za klęskę bolszewickiej Rosji w wojnie z Polską w 1920 roku. Po tym magazynie informacyjnym, zamiast programów rozrywkowych kanał wyświetlił "Popiół i diament". Tego samego dnia kanał telewizyjny "Rossija" wyemitował "Katyń" bezpośrednio po głównym wieczornym wydaniu magazynu informacyjnego "Wiesti".

Rosyjska agencja RIA Nowosti zainicjowała 16 kwietnia 2010 akcję zbierania listów z kondolencjami dla narodu polskiego i zadeklarowała opublikowanie wszystkich listów, które nadejdą do redakcji. Listy zostaną ponadto przetłumaczone na polski i angielski po czym trafią do Polski. Osoby, które pragnęły napisać kondolencje, podzielić się wyrazami poparcia i współczucia dla Polaków mogły to zrobić za pośrednictwem specjalnego formularza zamieszczonego na stronie agencji.

ŻAŁOBY NARODOWE

Wraz z Polską żałoby narodowe ogłosiło 21 państw: Brazylia, Bułgaria, Czechy, Chorwacja, Czarnogóra, Estonia, Gruzja, Hiszpania, Kanada, Litwa, Łotwa, Mołdawia, Polska, Republika Zielonego Przylądka, Rosja, Rumunia, Serbia, Słowacja, Turcja, Ukraina, Węgry. **Udział w uroczystościach pogrzebowych początkowo (do 16 kwietnia 2010) zapowiedzieli przedstawiciele z 99 państw, w tym 70 delegacji zagranicznych** na szczeblu szefów państw, rządów, przewodniczących parlamentów lub ministrów oraz 29 ambasadorów jak również przedstawiciele najważniejszych organizacji międzynarodowych. Swą obecność zapowiedzieli m.in. monarchowie z Hiszpanii, Monako, Luksemburga, Danii, Norwegii i Szwecji, następcy tronu Anglii oraz prezydenci USA, Francji, Niemiec, Rosji. W sobotę 17 kwietnia, pierwsze delegacje zagraniczne zaczęły odwoływać swoje wizyty z powodu wybuchu islandzkiego wulkanu Eyjafjöll. Pył wulkaniczny na skutek silnych wiatrów południowo-wschodnich przemieścił się nad kontynent europejski i doprowadził do wprowadzenia zakazu lotów w wielu krajach. Z niezależnych przyczyn nie doszło więc do skutku spotkanie w jednym miejscu prawie wszystkich reprezentantów cywilizacji zachodniej, co byłoby również bezprecedensowym spotkaniem w skali świata. **Światowa solidarność w Polskę w tych dniach uświadomiła nam, że waga tego co dzieje się w naszym kraju ze względu na nasze położenie geograficzne pomiędzy europejskimi mocarstwami oraz polską politykę ma globalne znaczenie.**

Homo Mizerus dziękuje autorom Wikipedia.pl



OFIARY KATASTROFY



Zginęło 96 osób – 89 pasażerów i 7 członków załogi.

Lech Kaczyński – prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
 Maria Kaczyńska – małżonka prezydenta RP
 Ryszard Kaczorowski – prezydent RP na uchodźstwie
 Krzysztof Putra – wicemarszałek Sejmu RP
 Jerzy Szmajdziński – wicemarszałek Sejmu RP
 Krystyna Bochenek – wicemarszałek Senatu RP
 Władysław Stasiak – szef Kancelarii Prezydenta RP
 Aleksander Szczygło – szef Biura Bezp. Narodowego
 Paweł Wypych – sekr. stanu w Kancelarii Prezydenta RP
 Mariusz Handzlik – podsekr. stanu w Kancelarii Prez. RP
 Andrzej Kremer – podsekretarz stanu w MSZ
 Stanisław Komorowski – podsekretarz stanu w MON
 Tomasz Merta – podsekretarz stanu w MKiDN
 Andrzej Przewoźnik – sekretarz ROPWiM
 Maciej Płażyński – prez. Stow. „Wspólnota Polska”, poseł
 Mariusz Kazana – dyr. protokołu dyplomatycznego MSZ

Posłowie: Leszek Deptuła, Grzegorz Dolniak, Grażyna Gęsicka, Przemysław Gosiewski, Izabela Jaruga-Nowacka, Sebastian Karpiniuk, Aleksandra Natalli-Swiat, Arkadiusz Rybicki, Jolanta Szymanek-Deresz, Zbigniew Wassermann, Wiesław Woda, Edward Wojtas

Senatorowie: Janina Fetlińska, Stanisław Zajac

Przedstawiciele Rodzin Katyńskich i in. stowarzyszeń
 Ewa Bąkowska – wnuczka gen. bryg. Mieczysława Smorawińskiego
 Anna Maria Borowska – córka ppor. Franciszka Popławskiego, wiceprezes Gorzowskiej Rodziny Katyńskiej (od 6 listopada 2009)
 Bartosz Borowski – wnuk Anny Marii Borowskiej
 Edward Duchnowski – sekr. generalny Związku Sybiraków
 ks. prałat Bronisław Gostomski – dziekan dekanatu Londyn-Północ, proboszcz parafii św. A. Boboli w Londynie
 o. Józef Joniec SchP – prezes Stowarzyszenia Parafiada
 ks. Zdzisław Król – kap. Warszawskiej Rodziny Katyńskiej 1987-07
 ks. Andrzej Kwaśnik – kapelan Federacji Rodzin Katyńskich
 Tadeusz Lutoborski – syn ppor. Adama Lutoborskiego
 Bożena Mamontowicz-Łojek – prez. Polskiej Fund. Katyńskiej
 Stefan Melak – prezes Komitetu Katyńskiego
 Stanisław Mikke – wiceprzewodniczący ROPWiM, redaktor naczelny dwumiesięcznika "Palestra", adwokat
 Bronisława Orawiec-Löffler – bratanica majora Franciszka Orawca, zamordowanego w Katyniu; członkini Stowarzyszenia z Rodzin Katyńskich z Podhala
 Katarzyna Piskorska – córka Tomasza Piskorskiego
 Andrzej Sariusz-Skąpski – prez. Federacji Rodzin Katyńskich
 Wojciech Seweryn – rzeźbiarz, autor Pomnika Ofiar Katynia w

Chicago

Leszek Solski – syn kpt. Kazimierza Solskiego, członek Stowarzyszenia Rodzina Katyńska
 Teresa Walewska-Przyjałkowska – Fund. "Golgota Wschodu"
 Gabriela Zych – prez. Stow. Rodzina Katyńska w Kaliszu

Przedstawiciele Sił Zbrojnych RP

gen. Franciszek Gagor – szef Sztabu Generalnego WP
 gen. broni pil. Andrzej Błasik – dowódca Sił Powietrznych
 gen. dyw. Tadeusz Buk – dowódca Wojsk Lądowych
 abp gen. bryg. Miron Chodakowski – prawosławny ordynariusz Wojska Polskiego
 gen. bryg. Kazimierz Gilarski – dow. Garnizonu Warszawa
 wiceadmirał Andrzej Karweta – dow. Marynarki Wojennej RP
 gen. broni Bronisław Kwiatkowski – dowódca Operacyjnej Siły Zbrojnych RP
 ks. ppłk Jan Osipiński – Ordynariat Polowy WP
 ks. płk Adam Piłch – p.o. nacz. kapelana ewangelickiego WP
 bp. gen. dyw. Tadeusz Płoski – ordynariusz WP
 gen. dyw. Włodzimierz Potasiński – dow. Wojsk Specjalnych RP

Osoby towarzyszące

Joanna Agacka-Indecka – prezes Nacz. Rady Adwokackiej
 Czesław Cywiński – prez. Światowego Zw. Żołnierzy AK
 ppłk Zbigniew Dębski – członek Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari, sekretarz Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari
 Katarzyna Doraczyńska – prac. biura prasowego Kancelarii Prezydenta, radna dz. Praga Południe w Warszawie
 Aleksander Fedorowicz – tłumacz j. rosyjskiego, ur. 1971
 ks. Roman Indrzejczyk – kapelan prezydenta
 Dariusz Jankowski – aspirant w Zespole Obsługi Organizacyjnej Kancelarii Prezydenta
 Janusz Kochanowski – Rzecznik Praw Obywatelskich
 gen. bryg. Stanisław Nałęcz-Komornicki – kanclerz Orderu Wojennego Virtuti Militari
 Janusz Krupski – kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
 Janusz Kurtyka – prezes Instytutu Pamięci Narodowej
 płk dr hab. Wojciech Lubiński – lekarz prezydenta
 Barbara Mamińska – dyrektor biura kadr i odznaczeń w Kancelarii Prezydenta
 Janina Natusiewicz-Mirer – sybiraczka, działaczka społeczna, działaczka opozycji demokratycznej w Krakowie
 Piotr Nurowski – prez. Polskiego Komitetu Olimpijskiego
 ks. prof. Ryszard Rumianek – rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
 Sławomir Skrzypek – prez. Narodowego Banku Polskiego
 Izabela Tomaszewska – dyrektor zespołu protokolarnego Kancelarii Prezydenta
 Anna Walentynowicz – założycielka NZZ Solidarność, działaczka Wolnych Związków Zawodowych
 Janusz Zakrzeński – aktor teatralny i filmowy, członek rady programowej Związku Piłsudczyków

Załoga

kpt. Arkadiusz Protasiuk – dowódca załogi
 mjr Robert Grzywna – drugi pilot
 por. Artur Ziętek – nawigator
 chor. Andrzej Michałak – technik pokładowy
 Barbara Maciejczyk – stewardesa
 Natalia Januszko – stewardesa
 Justyna Moniuszko – stewardesa
 Funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu
 ppłk Jarosław Florczak
 kpt. Dariusz Michałowski
 por. Paweł Janeczek
 ppor. Piotr Nosek
 st. chor. Artur Francuz
 chor. Jacek Surówka
 chor. Paweł Krajewski
 chor. Marek Uleryk
 mł. chor. Agnieszka Pogródka-Węclawek



Źródło: Wikipedia.pl

Lech Aleksander Kaczyński (ur. 18 czerwca 1949 w Warszawie, zm. 10 kwietnia 2010 w Smoleńsku) – polski polityk, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2005–2010, prezes Najwyższej Izby Kontroli w latach 1992–1995, minister sprawiedliwości i prokurator generalny w rządzie Jerzego Buzka w latach 2000–2001, prezydent

Warszawy w latach 2002–2005.

Współzałożyciel partii Prawo i Sprawiedliwość i jej pierwszy prezes, senator I kadencji oraz poseł na Sejm I i IV kadencji. Doktor habilitowany nauk prawnych, profesorem nadzwyczajnym UKSW i UG, specjalistą w zakresie prawa pracy.

Dzieciństwo

Lech Kaczyński urodził się w Warszawie na Żoliborzu. Ojciec, Rajmund Kaczyński, z zawodu inżynier, był żołnierzem Armii Krajowej i uczestnikiem powstania warszawskiego. Matka, Jadwiga z domu Jasiewicz, z wykształcenia jest filologiem polskim (zawodowo związana z IBL PAN). Przez matkę był potomkiem rodów szlacheckich z XVI wieku: Olszowskich, Biskupskich i Kurozwęckich. Jego brat bliźniak to Jarosław Kaczyński. Przy ich porodzie asystowała jako położna matka poety Tadeusza Gajcego. W 1962 bracia zagrali rolę Jacka (Lech Kaczyński) i Placka (Jarosław Kaczyński) w ekranizacji powieści Kornela Makuszyńskiego O dwóch takich, co ukradli księżyc w reżyserii Jana Batorego.

Wykształcenie

Uczęszczał do XLI LO im. Joachima Lelewela w Warszawie, ukończył XXXIX LO im. Lotnictwa Polskiego na Bielanach (1967). Był absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (studiował w latach 1967–1971). W latach 1971–1997 był pracownikiem naukowym w Katedrze Prawa Pracy Uniwersytetu Gdańskiego. Pracą pt. Zakres swobody stron w zakresie kształtowania treści stosunku pracy w 1979 uzyskał stopień doktora na Uniwersytecie Gdańskim. W 1990 uzyskał stopień doktora habilitowanego rozprawą pt. Renta socjalna. Był profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego (1996–1999), a od 1999 zajmował tożsame stanowisko na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (urlopowany w związku z prezydenturą).

Działalność polityczna

Opozycja demokratyczna

W 1971 przeniósł się do Sopotu. Jesienią 1977 za pośrednictwem brata, Jarosława, nawiązał współpracę z kierowanym przez Zbigniewa Romaszewskiego Biurem Interwencji Komitetu Samoobrony Społecznej KOR. Prowadził szkolenia z zakresu prawa pracy dla robotników. Od 1978 działał w Wolnych Związkach Zawodowych. W latach 1978–1980 wraz z Joanną i Andrzejem Gwiazdami prowadził dla robotników wykłady z prawa pracy i historii PRL. Pisywał w niezależnym "Robotniku Wybrzeża" oraz kolportował wśród robotników pisma "Robotnik" i Biuletyn Informacyjny KSS "KOR". W sierpniu 1980 był doradcą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. Jako prawnik był autorem części zapisów porozumień sierpniowych. Był szefem Biura Interwencyjnego, kierownikiem Biura Analiz Bieżących MKS.

W 1981 został delegatem gdańskiego NSZZ "Solidarność" na I Zjazd Krajowy Delegatów związku, wybrano go członkiem komisji programowej. Przewodniczył zespołowi do spraw ure-

gulowania stosunków z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą. W czasie stanu wojennego był internowany w Strzebielinku od grudnia 1981 do października 1982. Od 1983 brał udział w posiedzeniach Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej oraz w pracach tajnej Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność". Od stycznia 1986 był członkiem TKK, a w latach 1987–1989 sekretarzem Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność". Od 1985 wchodził w skład regionalnej Rady Pomocy Więźniom Politycznym w Gdańsku.

W drugiej połowie lat 80. był bliskim współpracownikiem Lecha Wałęsy, lidera "Solidarności" i późniejszego prezydenta Polski. 16 września 1988 brał udział w rozmowach "Solidarności" z przedstawicielami władz w Magdalence pod Warszawą. Od grudnia tego roku należał do Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie.

Od lutego do kwietnia 1989 brał udział w obradach tzw. podstolików powstałych w związku z rozmowami Okrągłego Stołu (gdzie zasiadał w zespole do spraw pluralizmu związkowego). Od kwietnia 1989 wchodził w skład Prezydium Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność".

Działalność polityczna w latach 90.

W maju 1990 został wybrany na pierwszego wiceprzewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" (kierował praktycznie związkiem w czasie kampanii prezydenckiej Lecha Wałęsy i po jego wyborze na stanowisko prezydenta RP). Zrezygnował z funkcji po przegranej walce z Marianem Krzaklewskim o stanowisko przewodniczącego "Solidarności" w lutym 1991.

Był senatorem I kadencji (1989–1991) i członkiem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Następnie sprawował mandat posła na Sejm I kadencji (1991–1993) z listy Porozumienia Obywatelskiego Centrum (nie będąc formalnie członkiem PC).

Od 12 marca 1991 do 31 października 1991 zajmował stanowisko ministra stanu do spraw bezpieczeństwa w Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy nadzorującego pracę Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Z pracy w Kancelarii odszedł po konflikcie z Lechem Wałęsą i szefem jego gabinetu Mieczysławem Wachowskim.

14 lutego 1992 został wybrany przez Sejm na Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Sześciolietniej kadencji nie ukończył, gdyż w 1995 uchwałami Sejmu (z 26 maja) i Senatu (z 8 czerwca) został odwołany z tego urzędu.

Był kandydatem na urząd Prezydenta Polski w wyborach w 1995. Zrezygnował jeszcze przed pierwszą turą 30 października, zgłaszając gotowość poparcia każdego, kto – jego zdaniem – miał szansę pokonać Lecha Wałęsę (wymienił wówczas Hannę Gronkiewicz-Waltz, Jana Olszewskiego, a także Jacka Kuronia).

Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny

14 czerwca 2000 został powołany przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na stanowisko ministra sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka, zastępując Hannę Suchocką. Jako Prokurator Generalny wydał w 2000 m.in. wytyczne dla prokuratorów, aby w większości spraw występowali do sądów o zastosowanie tymczasowego aresztowania dla podejrzanych. Późniejsze masowe stosowanie tymczasowego aresztowania skutkowało w grudniu 2007 tzw. sygnalizacją Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, kwestionu



jącą zbyt częste, nieuzasadnione nakładanie i przedłużanie aresztu przez polskie sądy.

Prawo i Sprawiedliwość

W 2001 stanął na czele Prawa i Sprawiedliwości, nowej (współtworzonej z bratem) partii prawicowej, powstałej na bazie dawnego Porozumienia Centrum, jego współpracowników z NIK i MS oraz niektórych secesjonistów z Akcji Wyborczej Solidarność. W tym samym roku uzyskał mandat posła na Sejm IV kadencji w okręgu gdańskim.

Wiosną 2002 doprowadził do zjednoczenia Prawa i Sprawiedliwości z partią Kazimierza Michała Ujazdowskiego, Przymierzem Prawicy. Był prezesem PiS w latach 2001–2003 (następnie do 2006 pełnił funkcję prezesa honorowego). W związku z objęciem urzędu prezydenta wystąpił z partii podczas II Kongresu Prawa i Sprawiedliwości, który miał miejsce 3 czerwca 2006.

Prezydent Warszawy

Od 18 listopada 2002 do 22 grudnia 2005 zajmował stanowisko prezydenta miasta stołecznego Warszawy, wybranego w pierwszych wyborach bezpośrednich w dniach 27 października i 10 listopada 2002 z ramienia PiS. W pierwszej turze otrzymał 49,58% głosów, w drugiej zaś pokonał kandydata koalicji SLD-UP Marka Balickiego, uzyskując 70,54% głosów[9]. Złożył mandat na sesji rady miasta 22 grudnia 2005 w przeddzień objęcia urzędu Prezydenta RP. Dopiero 8 lutego 2006 uchwałą zdominowanej przez PiS rady miasta stwierdzono jego wygaśnięcie.

Podczas jego kadencji obchodzono 60. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Przy tej okazji prezydent otworzył w lipcu 2004 Muzeum Powstania Warszawskiego. Za jego prezydentury powstały także wydziały obsługi mieszkańców.

W 2004 i 2005 zabronił przejścia Paradyze Równości ulicami Warszawy, co wywołało kontrowersje związane ze zgodnością tego postanowienia z Konstytucją RP oraz zarzuty homofobii. Początkowo tłumaczył odmowę obroną publicznej moralności, później zaś brakami formalnymi oraz tym, iż tego samego dnia w Warszawie odbywa się uroczyste odsłonięcie pomnika Stefana Roweckiego. Tydzień później wydał zezwolenie na organizowaną przez Młodzież Wszechpolską Paradę Normalności. 18 stycznia 2006 Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepis prawa o ruchu drogowym, na który prezydent stolicy powołał się, zabraniając demonstracji, jest niezgodny z Konstytucją w takim zakresie, w jakim narusza on wolność do zgromadzeń[10]. 3 maja 2007 Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydał wyrok, uznając, że decyzja władz miasta była sprzeczna z punktami 11., 13. i 14. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Poza tym krytykowano zastój w inwestycjach, brak planów zagospodarowania przestrzennego czy unieważnianie kolejnych przetargów. Nie uruchomiono zapowiadanych budowy Mostu Północnego czy odbudowy Pałacu Saskiego.

Sam Lech Kaczyński za jedno z najważniejszych osiągnięć swojej prezydentury uznawał rozbitcie tzw. układu warszawskiego, czyli istniejącej rzekomo sieci nieformalnych powiązań rządzącej miastem koalicji Platformy Obywatelskiej (wcześniej Unii Wolności) i Sojuszu Lewicy Demokratycznej z lokalnymi biznesmenami, w której ramach miało dochodzić do ustawianych przetargów. Jako symbol "układu warszawskiego" kreowano byłego prezydenta Warszawy Pawła Piskorskiego. Na tle walki Kaczyńskiego z domniemanym układem doszło do konfliktu między lokalnymi strukturami Prawa i Sprawiedli-

ści oraz Platformy Obywatelskiej. Jednocześnie po wyrzuceniu z klubu PO w radzie miasta Warszawy osób kojarzonych z "układem warszawskim" i założeniu przez nich Samorządowego Klubu Radnych Miasta Warszawy klub ten stał się nieformalnym koalicjantem PiS w radzie (bez jego poparcia nie byłoby możliwe np. zatwierdzanie absolutorium dla prezydenta).

19 marca 2005 jako pierwszy ogłosił swój zamiar wystartowania w wyborach prezydenckich z ramienia PiS, stając się liderem sondaży. Dynamiczna kampania dała mu początkowo bardzo wysokie poparcie. Wyprzedził w rankingach m.in. kardiochirurga i senatora Zbigniewa Religę. Po wystartowaniu kampanii wyborczej marszałka Sejmu Włodzimierza Cimoszewicza Lech Kaczyński spadł w lipcu na drugie miejsce w badaniach opinii publicznej. Po rezygnacji marszałka Sejmu we wrześniu nie odzyskał pozycji lidera, którą zajął w sondażach wicemarszałek Sejmu, Donald Tusk, występujący z ramienia PO.

Jesienią dzięki aktywnej kampanii jego notowania zaczęły ponownie rosnąć. Kandydat PO był przez PiS oskarżany o nadmierny liberalizm. Jego szanse zwiększyło zwycięstwo PiS w wyborach parlamentarnych. W pierwszej turze wyborów prezydenckich zajął drugie miejsce po Donaldzie Tusku, otrzymując 33% głosów. W ostatniej rozgrywce prezydent Warszawy zdobył poparcie środowiska Radia Maryja, Samoobrony oraz PSL. W trakcie kampanii wyborczej działający w jego sztabie wyborczym (odpowiedzialny za kampanię telewizyjną) Jacek Kurski spekulował publicznie w piśmie "Angora" na temat rzekomego ochotniczego wstąpienia Józefa Tuska, dziadka Donalda Tuska, do Wehrmachtu.

Ostatecznie Lech Kaczyński wygrał wybory. W drugiej turze z 23 października 2005 otrzymał 8 257 468 głosów, co stanowiło 54,04% głosujących.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Polityka zagraniczna

Polskie Kontyngenty Wojskowe w Iraku i Afganistanie
Podtrzymał politykę zagraniczną prowadzoną przez Kwaśniewskiego w zakresie utrzymywania wojskowej misji stabilizacyjno-szkoleniowej na terenie Iraku. Misja ta, trwająca od 3 września 2003, na mocy postanowienia prezydenta wydanego na wniosek premiera Donalda Tuska zakończyła się 31 października 2008. 29 października 2008 do Polski powrócili żołnierze z ostatniej dziesiątej zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego "Irak".

Na mocy postanowienia prezydenta z 2007 wydanego na wniosek premiera Jarosława Kaczyńskiego, od maja 2007 na terenie Afganistanu stacjonuje Polski Kontyngent Wojskowy w sile 1200 żołnierzy, działając w ramach natowskiej misji ISAF. Postanowienie to na wniosek premiera Donalda Tuska było przedłużane na kolejne okresy.

Gruzja i Ukraina

Deklarował poparcie starań Gruzji i Ukrainy w kwestii ich akcesji do Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). Stanowisko to prezentował w trakcie spotkania szefów państw i rządów krajów członkowskich sojuszu, które odbyło się w Bukareszcie (tzw. 59. szczyt NATO w dniach 2–4 kwietnia 2008).

12 sierpnia 2008 podczas wojny w Osetii Południowej wraz z prezydentami Ukrainy Wiktorem Juszczenką, Litwy Valdasem Adamkusem, Estonii Toomasem Ilvesem i premierem Łotwy pojawił się na wiecu politycznym w Tbilisi, udzielając poparcia prezydentowi Gruzji Micheilowi Saakaszwillemu.



Wcześniej, w 2006, miał zostać ojcem chrzestnym syna prezydenta Gruzji, jednak wyjazd do Tbilisi odwołał z powodu wypadku w KWK Halemba.

Polityka energetyczna

W ramach deklarowanych zamiarów stworzenia wspólnej polityki energetycznej łączącej kraje należące do UE, Ukrainę i republiki kaukaskie, zorganizował tzw. szczyt energetyczny w Krakowie w dniach 11–12 maja 2007, w którym udział wzięli prezydenci Azerbejdżanu, Gruzji, Litwy i Ukrainy. Na spotkaniu zadeklarowano porozumienie pomiędzy Polską i Litwą w sprawie tzw. mostu energetycznego i wstępnego międzyrządowego opracowania projektu budowy elektrowni atomowej dostarczającej energię na potrzeby krajów regionu.

Traktat lizboński

Podczas szczytu negocjacyjnego Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 21–23 czerwca 2007, reprezentując rząd, zgłaszał postulaty w sprawie systemu głosowania w RE w ramach negocjowania treści przyszłego Traktatu Lizbońskiego. Propozycja rządowa, dla której poparcie zadeklarowała tylko strona czeska, dotycząca tzw. systemu pierwiastkowego, wobec proponowanego przez pozostałych 25 członków szczytu tzw. zasady podwójnej większości nie uzyskała poparcia przewodniczącej Rady Europejskiej kanclerz Niemiec Angeli Merkel. W rezultacie strona polska wynegocjowała utrzymanie "systemu nicejskiego" (z 2000) do 2014.

Prezydent był obecny w Lizbonie podczas uroczystości podpisania traktatu przez premiera Donalda Tuska i ministra Radosława Sikorskiego. Z dniem 30 kwietnia 2008 został uprawniony do ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego, który ratyfikował 10 października 2009.

Polityka krajowa

Posiedzenia Rady Gabinetowej zwołane przez prezydenta Kaczyńskiego:

- * 23 lutego 2006 – poświęcone programowi prac rządu w 2006 i zasadom współpracy między rządem a prezydentem;
- * 9 czerwca 2006 – poświęcone sytuacji w służbie zdrowia, problemowi bezrobocia, koordynacji działań w polityce zagranicznej i rządowej, propozycji zmian w sposobie opodatkowania twórców;
- * 14 stycznia 2008 – poświęcone polityce ochrony zdrowia;
- * 28 października 2008 – poświęcone planom rządu odnośnie wprowadzenia w Polsce euro.

Relacje z parlamentem

Podczas trwającego sporu politycznego w Sejmie prezydent w orędziu telewizyjnym z 13 lutego 2006 zapowiedział, że nie skorzysta z prerogatywy skrócenia kadencji wobec uznania przez niego, że Sejm V kadencji nie uchwalił ustawy budżetowej w terminie konstytucyjnym.

Na skutek uchwały Sejmu z 7 września 2007 o skróceniu kadencji Sejmu V kadencji, postanowieniem z 8 września 2007 zarządził na dzień 21 października tego roku przedterminowe wybory parlamentarne.

Orędzie sejmowe prezydenta Lecha Kaczyńskiego; w tle premier Donald Tusk z ministrami, 22 maja 2009

17 października 2008 prezydent przesłał do Senatu projekt postanowienia w sprawie przeprowadzenia w dniach 10–11 stycznia 2009 referendum ogólnokrajowego w kwestii komercjalizacji i prywatyzacji służby zdrowia. Senat uchwałą z 29 października 2008 nie wyraził zgody na referendum.

22 maja 2009 zwrócił się z orędziem do Sejmu VI kadencji na temat kryzysu finansowego i stanu polskiej gospodarki.

Weta prezydenckie: 18.

Polityka odznaczeń

W sierpniu 2006 prezydent pozbawił Helenę Wolińską-Brus Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, nadanego uchwałą Rady Państwa z 1954, oraz Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, nadanego uchwałą Krajowej Rady Narodowej z 1945. W marcu 2006 odznaczył Krzyżem Zesłańców Sybiru Wojciecha Jaruzelskiego. Po ujawnieniu tego faktu przez TVN minister Andrzej Urbański z Kancelarii Prezydenta oświadczył, że został on odznaczony przez pomyłkę, gdyż prezydent akceptował tylko postanowienia, nie zaś listy osób i nie zdawał sobie sprawy, że na liście występuje Wojciech Jaruzelski. Po tym oświadczeniu Wojciech Jaruzelski odesłał otrzymane odznaczenie.

Pod koniec 2005, po swoim wyborze, odnosząc się do Orderu Orła Białego, stwierdził, iż od prezydenta Kwaśniewskiego najwyższe odznaczenia, co niestety, tyczy się też Orderu Orła Białego, dostają ludzie zasłużeni. Są rzeczywiście zasłużeni – ale dla PRL. W odpowiedzi na tę wypowiedź z funkcji kanclerza kapituły ustąpiła profesor Barbara Skarga, która była deportowana na Syberię w 1944, skąd powróciła w 1955. Po objęciu funkcji prezydenta nie zwoływał posiedzenia kapituły tego orderu, której członkowie przy propozycjach nominacji byli konsultowani telefonicznie. Wiosną 2007 uznał, iż wobec niezłożenia oświadczeń lustracyjnych wymaganych ustawą wygasło członkostwo w Kapitulce Tadeusza Mazowieckiego i Bronisława Geremka, wkrótce z członkostwa zrezygnował Władysław Bartoszewski, co pozostawiło wówczas w kapitule tylko Andrzeja Gwiadzę, mianowanego przez Lecha Kaczyńskiego. Prezydent zaproponował członkostwo w Kapitulce Irenie Sendlerowej (odmówiła ze względu na wiek i stan zdrowia) i Wiesławowi Chrzanowskiemu. W skład kapituły później weszli również arcybiskup Ignacy Tokarczuk oraz sędzia Bogusław Nizieński.

Inne

Był pierwszym urzędującym prezydentem Polski, który po II wojnie światowej odwiedził synagogę.

Rodzina

Lech Kaczyński był żonaty z Marią. Miał jedno dziecko: córkę Martę (ur. 1980), absolwentkę prawa na Uniwersytecie Gdańskim, oraz dwie wnuczki.

Od redakcji HM

Dziś już jest niewielu pośród nas, którzy powątpiewaliby w kompetencje i słuszność najważniejszych decyzji politycznych prezydenta Lecha Kaczyńskiego. W tygodniu żałoby narodowej media publiczne zaprezentowały rzeczywiste oblicze polskiego prezydenta. Wielka szkoda, że uczyniły to dopiero po 5 latach prezydentury zmuszone masowym współczuciem dla ofiar.

Zwykłemu szaremu człowiekowi, który przygotowany jest zwykle najlepiej w jakiejś jednej dziedzinie lub najwyżej w kilku kierowanie czy rządzenie państwem wydaje się być dość proste. Zwykły człowiek swoją wiedzę o świecie czerpie jednak wyłącznie z wydawnictw, gazet czy innych wiadomości medialnych, niestety nie odpornych na zewnętrzne sterowanie i manipulację. Prezydent czy rząd ma do dyspozycji wiedzę i kompetencje rozmaitych najwyższej klasy specjalistów oraz służb, na których lojalności powinien polegać, ponieważ bez takiego zaufania nie mógłby podjąć żadnej odpowiedzialnej decyzji. Lech Kaczyński zbudował zaplecze kadrowe, które w przyszłości mogło wziąć odpowiedzialność za nasz kraj. Niestety część z tych osób poniosła śmierć wraz z nim w wypadku samolotu pod Smoleńskiem.

Konrad Kalinowski

W tygodniu żałoby narodowej 10-18 kwietnia 2010r. Polska prawie nie spała. Nie spała zwłaszcza Warszawa. Ludzie z całego kraju postanowili czuwać przed Pałacem Prezydenckim na Krakowskim Przedmieściu i wyszli tłumnie na ulice. HM również dokumentował te wydarzenia, przede wszystkim po względem fotograficznym. W niniejszym artykule zaprezentujemy również wypowiedzi kilku osób, także bezdomnych - uczestników żałobnego „pospolitego ruszenia” w Warszawie.

Pierwsza sprawa, o której także musimy wspomnieć to powszechna harcerska obecność wszędzie gdzie była potrzeba zabezpieczenia porządku, organizacji ruchu pieszego i doraźnej pomocy medycznej. Ta wspaniała postawa stanie się zapewne sygnałem do powszechnego odrodzenia harcerstwa pośród polskiej młodzieży.



Budowa ołtarza na Pl. Piłsudskiego



Dwóch brodaczy z HM, RM „Mikołaj” i Grzegorz Laskowski podczas obserwacji przygotowań do uroczystości żałobnych na Pl. Piłsudskiego

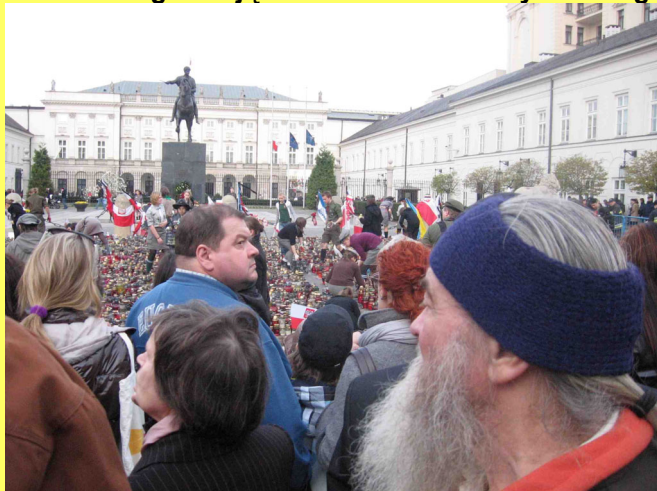
P. Grzegorz Laskowski to autor m.in. publikowanej w HM20 „Konstytucji Mieszkańców Planety Ziemia”. W momencie robienia zdjęcia p. Grzegorz zwraca uwagę na ogromne sumy pieniędzy wydane przez obywateli na znicze i kwiaty podczas żałoby. Pieniądze te mogły by się przydać na pomoc ludziom w potrzebie, dzieciom czy ubogim. Zapewne tak, ale takie symbole lampki czy kwiaty bardzo pomogły żałobnikom w wyrażaniu solidarności zmarłym osobom. Poniesione rzeczywiste koszty na kwiaty czy znicze nawet w całym kraju to w rzeczywistości bardzo mała suma w skali potrzeb socjalnych. Dla bezdomnego z powodu jego skrajnej biedy często każdy grosz ma znaczenie. Szkoda, że teraz, gdy jest już bezdomny. Wcześniej nie miało to znaczenia gdy stopniowo stawał się bezdomnym...A, że sprawy socjalne w Polsce trzeba poprawić i to szybko, to jak najbardziej jest prawda.



Tłumy w gigantycznej kolejce do Pałacu Prezydenckiego na Pl. Zamkowym i przed Kościołem św. Anny



Harcerze odgradzają tłum od Pałacu Prezydenckiego



RM „Mikołaj” podziwia służbę harcerzy pod Pałacem



Rzeka zniczy i kwiatów przyniesiona przez tłumy i ustawiana przez harcerzy w całodobowej służbie pod Pałacem Prezydenckim każdego dnia żałoby



POWIĄZANE WIADOMOŚCI

Pod Pałacem Prezydenckim nadal wielotysięczna kolejka

Głos sumienia, potrzeba wewnętrzna - to pchnęło ludzi do tego, by przysiąc pod Pałac Prezydencki. Kim są? Co sądzą o śmierci Prezydenta? Niektórzy przyznają: - Skrzywdziliśmy go. Skrzywdziliśmy słowami, bo słowa są bardziej krzywdzące od czynów.

Źródło: http://wiadomosci.wp.pl/kat,119674,title,Wyznania-stojacych-w-kolejce-skrzywdzilismy-Prezydenta,wid,12181062,wiadomosc_video.html

P. red. Krzysztof Skowroński dla Wirtualnej Polski przeprowadzał wywiady z ludźmi chcącymi powiedzieć cokolwiek o swoim przeżywaniu tej tragedii. Oto fragmenty wypowiedzi dwojga przypadkowych osób stojących w wielotysięcznej kolejce do Pałacu Prezydenckiego.

Dlaczego państwo tutaj przyszli do p. Prezydenta?

Co było motywacją aby tu przyjechać?

- Chyba głos sumienia przede wszystkim, ale tak w zasadzie jakaś potrzeba wewnętrzna. Tak w zasadzie to chyba nikt nie wie dlaczego tu przyszedł – czuł taką potrzebę, i chyba głównie dlatego – głos własnej duszy.

A gdybyśmy chcieli się wsluchać w głos własnej duszy to co ona by powiedziała – co czuła?

- Na pewno banały, słowa banalne, słowa proste, na pewno rozczarowanie, głęboki ból, na pewno to, że czujemy się odpowiedzialni za to co się działo, i że wydarzyło się też między innymi przez nas.

Co to znaczy wydarzyło się przez nas?

- Wydarzyło się między innymi dlatego, że my wybraliśmy naszego prezydenta. Trochę go też chyba skrzywdziliśmy, i dla nas tam poleciał. My go wybraliśmy.

Czym go skrzywdziliśmy?

- Przede wszystkim słowami, bo słowa są najbardziej krzywdzące od czynów.

Myślicie, że było coś takiego jak fałszywa ocena prezydentury Lecha Kaczyńskiego?

- Tak, dużo było widać tego w mediach, wszędzie dookoła, podam przykład, że sobie nieraz nawet sam, dlaczego oni nie mogą lecieć razem, jakby to był jakiś problem. Że tutaj premier kluczy się z prezydentem, że ten nie chce tego zabrać, ten drugiego zabrać. Właśnie dla tego (zagrożenia wypadkiem) nie powinni latać razem aby nie mogło dość do takiej tragedii.

Jak pana sumienie zareagowało całą tą sytuację?

- Od początku od soboty dziwnie się czuję, jakby coś we mnie się działo, co dusi, prostym słowem powiem, że jest mi ciężko. Ciężko to zrozumieć dlaczego doszło do czegoś takiego. Dla mnie to tak jakbym utracił kogoś z najbliższej rodziny. Nie tylko dla mnie, ale dla większości tu osób, które przyjechały.

A czy gdzieś jest ta miłość do Polski?

- Chyba właśnie się odezwała. Chyba zbyt rzadko zastanawiamy się nad tym dlaczego tu jesteśmy, co my tu w ogóle robimy, co my tak naprawdę czujemy czy myślimy. Niestety takie momenty jak ten tutaj uświadamia nam, że my jesteśmy Polakami, że częściej powinniśmy sobie o tym przypominać, i to nie tylko chwilę pomyśleć sobie gdzieś w głowie, ale mieć odwagę to pokazać. Chyba my tu na tyle jesteśmy na tyle odważni, ale trochę późno. Ta odwaga późno się odezwała. Wcześniej trudno było nam o tym mówić, był to jakiś rodzaj wstydu. Raczej jeśli ktoś miał jakieś swoje zdanie to o tym nie mówił. Dopiero wszystko jak zwykle późno i po fakcie.

A jakbyś nazwała swoje uczucia do Polski?

- W tej chwili nazwałabym te uczucia patriotyzmem, ale nie wiem czy jest to w tej chwili szczere. Nie wiem czy to jest właśnie pod wpływem tej chwili, tej emocji. Ale myślę, że w tej chwili na pewno patriotyzm, na pewno jakaś miłość, jakaś głębokie uczucie. Czujemy się wszyscy zjednoczeni, czujemy się Polakami, ale nie wiem czy to nie jest za późno, czy to z mojej strony jest szczere.

- Mówię – lepiej późno niż wcale. Usiąść tylko w domu przed telewizorem i spoglądać na to z boku?

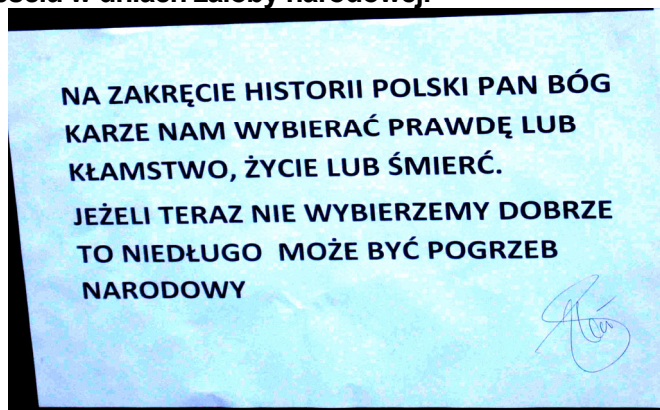
A czy ty mógłbyś o sobie powiedzieć – kocham Polskę?

- Oczywiście! Po prostu jest to moja ojczyzna, tutaj się urodziłem, tu na pewno zostanę, kiedyś wydawało mi się, że mógłbym rzucić wszystko i wyjechać na zachód, ale po tym co teraz się stało – to nie. Chyba nie dałbym rady żeby wyjechać stąd.

A co to jest ojczyzna?

- To jest dom! To jest po prostu dom.

Poniżej widzicie Państwo 2 kartki zawieszane przez autorów w wielu miejscach przy Krakowskim Przedmieściu w dniach żałoby narodowej.



**W Katyńskim lesie
puste krzesła krzyczą
i krzyk ich niemy
całą Polskę rani.
Panie Prezydencie
Twój Naród w bólu
Głosuje zniczami....**

Tomasz Wasilczuk

Rozmowa R.M., „Mikołaja” i Konrada Kalinowskiego

KK. Rozmawiamy na temat spraw związanych z żałobą narodową i wszystkich spraw wokół tego wydarzenia. Mówiłeś „Mikołaju” o ostatnich pogrzebach?

M. Tak. Byłem na Gwintowej na Siekierkach, tam była właśnie ta uroczysta msza za ojca Jońca. Było bardzo dużo młodzieży. Było bardzo dużo delegacji. Było też dużo pocztów sztandarowych. Potem był taki okres po prostu przerwy, zostały podstawione autokary, no i udaliśmy się do Wilanowa do Świątyni Opatrzności Bożej. I tam była taka wspólna msza ponownie za trzech kapłanów. Między innymi za księdza Zdzisława Króla. Następnie byłem na pogrzebie generała w Katedrze Polowej przy długiej.

KK. Co ten deszcz zaczął lać?

M. Tak, tak. Następnie byłem na mszy w Katedrze św. Jana, na mszy za aktora, p. Janusza Zakrzeńskiego. Następnie byłem na mszy za Stefana Melaka w Kościele św. Krzyża. Stamtąd ten kondukt pogrzebowy udał się na Powązki Wojskowe, a ja razem z nim. Myślałem, że grób Stefana Melaka będzie w naszej Dolinie Katyńskiej, ale niestety ten grób znalazł się w rejonie grobów, które były z tej katastrofy samolotowej. Ofiary z tej katastrofy umieszczają w większości w jednym miejscu na tym cmentarzu.

KK. Gdzie się mieści tak kwatery?

M. Zaraz wchodząc do bramy, tutaj od strony przystanków autobusowych w lewo. I idąc tą aleją może ze 100 metrów dochodzi się do ronda. I właśnie to rondo zostało przeznaczone na te groby.

KK. To tam już sporo osób leży.

M. Tak, tak, bardzo dużo.

KK. Jak to tam wygląda? Bo już minęła żałoba, już znowu te głupoty w telewizji. Do mnie dociera też przecież, że to może być zdrada stanu. Przecież czy Ty wiesz, że w momencie kiedy ginie prezydent i wszyscy generałowie powinniśmy mieć stan wyjątkowy lub stan gotowości. Przecież pozostałych ludzi we władzach i w wojsku trzeba przesłuchać. A teraz co. Kampania. Po co ona nam jest potrzebna ta nowa kampania?

M. Byłem tam wczoraj przed pałacem prezydenckim. Więc w tej chwili są ustawione plansze ze zdjęciami tego wypadku. Poza tym, tak jak to było wcześniej, przychodzą ludzie, składają kwiaty.

KK. To i ja się muszę tak ponownie wybrać, bo myślałem, że powoli zapominamy o tym miejscu...

M. Nie, nawet widziałem wieńce od młodzieży szkolnej.

KK. Co ty powiesz o pracy harcerzy? Z sercem na dłoni, tyle godzin. Czy Ty wiesz, że ja nie słyszałem w tym rejonie wśród tych tłumów przez cały czas ani jednego przekleństwa? Ja nie wiem jak Tobie, bo Ty częściej byłeś w tym tłumie, całymi dniami. Ludzie czasem rozmawiali głośno przez komórki czy się śmieli, ale słyszałem żadnych złorzeczeń jako takich?

M. Tak. Trzeba powiedzieć, że przypuścmy harcerze faktycznie spisali się wspaniale. Pełnili tą służbę z honorem, to oni zaczęli to organizować. To oni pierwsi zaczęli ustawić te lampki. W tym pierwszym czasie to ja nie widziałem tam za dużo policji czy straży. Oni oddzielali kordonem pałac prezydencki trzymając się za ręce. Oni kierowali ruchem od strony Miodowej w kierunku Pałacu. Po prostu bardzo szybko się zorganizowali tak jak się organizowali przy wizytach Ojca Świętego i pełnili wtedy te służby organizacyjno-porządkowe.

KK. Wtedy nie byli może tak widoczni bo bardziej służba Totus Tuus, a teraz w całej krasie się zaprezentowali.

M. Trzeba powiedzieć, że harcerze z tych poszczególnych organizacji brali ten udział i było widać takie jakieś współdziałanie. Był ZHR, ZHP, Zawiszacy, Strzelcy, tak że można powiedzieć, że ta grupa harcerska spisała się wspaniale. Można polegać na tych harcerskich działaniach.

KK. Myślisz, że tym młodym ludziom pozostanie to wszystko w pamięci?

M. No na pewno. Będą pamiętać to wydarzenie, będą na pewno wspominać, bo oprócz tego włożyli, że tak powiem, swoją pracę, swoją służbę w tą organizację.

KK. A co byś powiedział odnośnie tego całego wydarzenia, taj

tragedii, tej katastrofy, jakie były Twoje pierwsze reakcje jeśli sobie je przypominasz? A potem jak to do Ciebie dotarło, czy teraz jak to oceniasz? Co odczułeś w związku z tym?

M. Jakoś wydaje mi się, że po prostu, że tego wydarzenia nie było.

KK. To się wydaje niepojęte.

M. Bo to jest coś nie do pomyślenia żeby tyle osób jednocześnie tak ważnych tam było. Nie wiem czy będą jakieś osoby po prostu zastąpione. Chociaż mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale tu uważam, że jest to niepowetowana strata. Strata jest bardzo ogromna dla państwa, dla narodu, dla Polski.

KK. Być może docierają do Ciebie te sprawy związane za śledztwem, które się toczy po wypadku, prowadzone głównie przez stronę rosyjską, jak na to się zapatrujesz, czy to ma szansę w ogóle jakiegos wyjaśnienia? Czy to znów nie będzie kolejne Kłamstwo Katyńskie? Zastępujące stare – jedno ujawnia, a drugi co?

M. Ja uważam, że tą sprawę powinna badać jakaś komisja międzynarodowa z jakąś delegacją czynników naszych. A tak to jest jakoś wszystko nienormalnie zorganizowane.

KK. To znaczy co? Na za dużo pozwalamy Rosjanom w tej materii? Raczej powinniśmy mieć większy dostęp do tych materiałów?

M. Konieczna jest większa aktywność naszych prokuratorów.

KK. Czy dochodzi do Ciebie teraz po tych dwóch tygodniach od katastrofy, że kraj może być zagrożony, w stanie zagrożenia, że skoro ginie prezydent i tylu ważnych przedstawicieli w tym wojskowych, to że mieli przy sobie tyle informacji w komputerach które przewozili, czy to nie narazi w ogóle naszych sojuszy, nie wiem - NATO, przecież tam były dane tajne, które zostały teraz przejęte przez Rosjan. To co to w ogóle będzie? Czy ta przyszłość dla naszego kraju jest bezpieczna w związku z tym? Co o tym myślisz jako stary żołnierz?

M. Wydaje mi się, że będzie jakaś duża dezorganizacja, będzie też walka, jak to się mówi popularnie o stołki, o schedę o tych którzy odeszli. Taka prymitywna, ale nikt nie będzie dbał o to aby się nigdy taka sytuacja nie powtórzyła. Nikt tego nie wyjaśni, że to są wieloletnie zaniedbania, żeby jednym samolotem lecieć, że ktoś w ogóle do tego dopuścił...

KK. Jak pytają np. Czechów to oni odpowiadają, że u nas taka delegacja poleciałaby minimum w 3 samolotach. Nigdy w jednym. Bo to jest bardzo łakomy kąsek dla wszelkich wrogów. Nawet jeśli myślimy, że się z nimi bardzo przyjaźnimy. Ja się z resztą tak samo bałem tego Krakowa. Bo ten zjazd, gdyby nie ten wulkan doszedłby do skutku i w jednym miejscu, o jednej godzinie byłoby spotkanie wszystkich przywódców państw zachodnich z całego świata, nawet tych Ruskich itd., to dla terrorystów czy kogokolwiek innego to byłby bardzo łakomy kąsek. Oczywiście nie twierdzę, że by się to wydarzyło, ale nie było do tej pory w historii takiego miejsca żeby na raz się zjechało tyle osób ważnych, tyle koronowanych głów. To byłaby dekapitacja całego świata zachodniego. Po tym co się stało w WTC to, że może dobrze, że ten wulkan wybuchł, że ci ludzie nie przyjechali.

KK. Jak Ty oceniasz, bo ja z tej żałoby wyszedłem z ciężkim bólem głowy z powodu tego, że czuję się oszukany przez media. Dlatego, że przez tych 5 lat prezydentury pana Lecha Kaczyńskiego wmawiały nam prasa, radio, telewizja, że to jest człowiek niewykształcony, że to jest człowiek nieprzygotowany, który mruczy, który pohukuje, który nie ma nic do powiedzenia, podczas gdy tego samego człowieka można potem pokazywać w chwale z zestawem zdjęć, innych ujęć, innych wypowiedzi i wręcz go kochać. Więc co. Cała nasz rzeczywistość jest teraz reżyserowana odgórnie? Kto o tym decyduje? Telewizja, no ktoś to przecież telewizji zleci. Czy ty się nie czujesz oszukany?

M. Tak, właśnie, bardzo nie ładnie, przypuścmy wyglądały, odnośnie samego pełnienia tej funkcji przez pana Lecha Kaczyńskiego jako prezydenta. Trzeba powiedzieć, że to całe

wydarzenie potwierdziło, że właściwy był ten wybór sprzed lat na stanowisko prezydenta. No, ale jak to w naszym kraju to się odbywa, to tak to właśnie jest.

KK. Co byś chciał jeszcze teraz tak na gorąco jakichś refleksji, może odnośnie ks. Jońca i o tych ludziach, których znałeś osobiście, takiego wspomnienia życzliwego? Z ks. Jońcem spotykaliście się kilkakrotnie.

M. No, nie tylko można powiedzieć, że kilkakrotnie, ale od momentu 4 Parafiady, która odbywała się w Warszawie no to prawie co roku mieliśmy możliwość spotkania się, włączania się w organizację tej parafiady. Tak, że i nasz Harcerski Krąg Seniorów włączał się w tą działalność, pełniliśmy tam różne funkcje na tej Parafiadzie, zwłaszcza jeśli chodzi o miasteczko parafiadowe. Tak, że Krąg był bardzo zaangażowany, no i byliśmy z tą organizacją Parafiady związani.

KK. A cóż to będzie teraz z tą Parafiadą jak teraz nie ma ks. Jońca? Ktoś go musi zastąpić?

M. Ktoś tam zastąpi, ale nie wiem czy będzie już takim organizatorem jak był ksiądz Joniec.

KK. Właśnie. On tak najlepiej w tej organizacji się wyzywał. A jak byś go określił jako człowieka, bo rozmawiałeś z nim wielokrotnie – czy to był ciepły człowiek, otwarty, czy raczej taki bardzo rzeczowy, konkretny, który rozkazywał ludziom żeby wykonywali jakieś tam polecenia? Czy jedno i drugie?

M. W każdym razie cieszył się jakimś takim autorytetem, bo był dobrym organizatorem i ludzie Ignęli do niego, potrafił sobie zyskać przez swoje postępowanie ludzi, którzy z nim współdziałali, pomagali i tą parafiadę organizowali. Wszystkich przyciągał aby z nim razem ją organizowali.

KK. A co powiesz o panu Melaku?

M. To był po prostu człowiek o wielkiej wiedzy i o wielkim zaangażowaniu patriotycznym. Chciał i dążył do tego aby tą Zbrodnię Katyńską wyjaśnić do końca. Żeby wszyscy wiedzieli co to było za wydarzenie i w ogóle dla państwa polskiego. Prowadził cotygodniowe spotkania dotyczące wydarzeń historycznych

KK. Te spotkania nie były związane tylko z samym Katyniem, a z różnymi innymi wydarzeniami?

M. Tak, z wojną, przeważnie z wydarzeniami w XX wieku.

KK. O kim jeszcze chciałbyś coś powiedzieć?

M. Chciałbym powiedzieć o Kapelanie Wojska Polskiego, biskupie Płockim, który był wspaniałym człowiekiem. Z entuzjazmem. Uważam, że zajmował właściwe to swoje miejsce, swoje stanowisko przy przewodnictwie duchowym wśród Wojska. Co jeszcze można powiedzieć - no chyba, że wszyscy zasłużyli na wielkie uznanie. Wynikiem tego były przecież te odznaczenia, które dostali pośmiertnie.

KK. Co byś powiedział o symbolice tego wydarzenia, to znaczy, że w okrągłą 70 rocznicę Zbrodni Katyńskiej dochodzi do kolejnego nieszczęścia, do Katynia 2, gdzie poraz drugi przedstawiciele wysokich naszych władz naszego państwa giną. Nigdy właściwie żadne państwo nie poniosła takiej straty w jednej chwili. Żeby cała prawie jego władza zginęła. Czy to nie ma jakiegoś symbolicznego wymiaru. Czy to się nie zamyka historia tego Katynia. Może stracimy pamięć? Że ci strażnicy pamięci, którzy lecieli tam bez względu na swoje zapatrywania polityczne, ale właśnie dać wyraz światu swojej jedności we wspominaniu tej zbrodni.

M. Wydaje mi się, że to wydarzenie będzie bardziej upamiętniać Katyń pierwszy, bo jednocześnie podwójna żałoba objęła nasz kraj.

KK. Jesteś teraz przygaszony, jak i my wszyscy. Chodzimy jak zamroczeni, wydaje nam się, że to wszystko się nie wydarzyło, ale jednak wydarzyło się i to po jakimś czasie jednak do nas dojdzie gdy już będą wybrane nowe osoby na te stanowiska i będziemy je porównywać pewnie z tymi, którzy odeszli. Jak Ty widzisz przyszłość tutaj u nas w kraju? Jak tu się będzie działo ludziom, jak tutaj się będzie nam żyło po tej wielkiej stracie? Czy my staniemy do pionu jako naród? Czy my będziemy w stanie obdarzać siebie wzajemnie większym szacunkiem? Czy my z tej jednotygodniowej lekcji patriotyzmu wyciągniemy jakąś naukę, może mniej będziemy tak „swarzyć”, może będziemy wspominać

o, że nadchodzą takie momenty, że bezwzględnie trzeba się jednoczyć. Nie koniecznie w obliczu śmierci Bóg wie kogo, tylko tak na co dzień – żeby iść sobie bardziej na rękę, a nie rzucać kłody pod nogi bezustannie?

M. Mnie się wydaje, że nie będzie jakiegoś takiego przełomu. Będzie funkcjonować państwo, ale nie będzie jakichś wielkich przemian. Tak się czuję osierocony.

KK. Ale z drugiej strony ta młodzież fantastyczna?

M. To jest nic, to jest zero w stosunku do całej masy.

KK. Ale przecież ci decydenci mają tych harcerzy w domu, to są ich synowie, córki i myślisz, że co. Przecież Ci młodzi ludzie patrzą w oczy tym swoim rodzicom i co oni słyszą, że co, że trzeba sprzedać ten kraj, że trzeba rozdać ten kraj, że trzeba ludziom pracy nie dać, że nie trzeba obronności wspierać, że nie trzeba kontrwywiadu uzbrajać kiedy dookoła wrogowie. Przecież to ręce i nogi opadają.

M. Mnie się wydaje, żeby to normalnie wszystko zorganizować to trzeba jakiegoś dłuższego czasu żeby to powróciło do jakiejś normy, żeby zaczęło normalnie działać się w tym naszym kraju. Na pewno potrzeba będzie wiele, wiele czasu żeby cokolwiek funkcjonowało właściwie, prawidłowo, bo przy takich okazjach to się właśnie wyłaniają tacy cwaniacy, którzy właśnie patrzą tylko na swoje, że tak powiem, warunki bytowania, a nie interesują się działaniem dla społeczeństwa.

KK. W takim razie czym dla Ciebie jest racja stanu kiedyś i teraz?

M. Trudno o tym mi mówić. Jest w moim sercu.

Rozmowa Rafała Kucharskiego i Konrada Kalinowskiego

KK. Co chciałbyś powiedzieć w związku tym co się wydarzyło 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem?

RK. Powiem tak. Jest to duża tragedia, właściwie zginęła masa wartościowych ludzi. Można się było z nimi nie zgadzać, można było się spierać, można ich było nawet nie lubić, ale w obliczu takiego czegoś wyciąganie czegośkolwiek powinno zostać przemilczane jako objaw dobrego smaku. A wyciąganie niedociągnięć byłoby objawem upadku. Naród się zjednoczył. Ja bardzo szybko po tym jak się dowiedziałem, ja się dowiedziałam ok. godz. 9-10 to o 11 byłem przed Pałacem Prezydenckim i zapalałem świece. Co mnie zdumiało. Bardzo szybko porządku przed Pałacem zaczęli doglądać harcerze. Na początku rozdawali lampki za które nie musiałem płacić. W ogóle wtedy i podczas całej żałoby pokazali coś niesamowitego. Będzie pożytek dla kraju z tych młodych ludzi. A tak w ogóle to pierwsza moja myśl, to groza wynikająca z niepewności o jutro Polski. Sprawy państwowe zdominowały mnie, tak z resztą jak większość znanych mi osób i te tłumy na mieście. Nie myślałem o swojej bezdomności, o sprawach socjalnych, że to zupełnie leży i że prezydentowi nie mogło się z różnych przyczyn lepiej powieść w poprawie życia najuboższych, choć chciał i próbował, a to się liczy. Racja stanu, to było to, co wyciągnęło w tych dniach ludzi na ulice.

KK. To jak myślisz o przyszłości Polski po tym wszystkim?

RK. Była taka piosenka – byłem młody i nie lubię już Polski. I to była bardzo dobra krytyka tego co się teraz tu dzieje. Dawno alarmy były, że tak się dzieje. A do tego jeszcze doszedł kryzys, gdzie wyrobiono apetyt – prawda – „młode wilki”, które nie mają dokąd iść, próbują za wszelką cenę się utrzymać. Jeszcze próby skończenia szkoły, opłacenia tego wszystkiego, skąd na to forszę brać? Są zostawieni sami sobie. Szukają czasami przez sieć. Stres jest bardzo wielki. Doświadczenie mają małe. Są błyskotliwi, często odnajdują rozwiązania, szukają różnych cudów, często zagranicą. Ale przecież w końcu brakuje sił. Niektórzy odkuli się na tej ziemi, bo trzeba było odgarniać śnieg. Pracowali jak małe parowoziki po tych dachach. Zmęczeni wracali na kilka godzin snu, po czym znowu wracali. Młodzież wpuszczano na dachy, bo supermarket chciał mieć jak najszybciej oczyszczony dach, bo wiedzieli czym to grozi. I teraz proszę zobaczyć, jak to wpływa na psychikę młodych – oni się cieszą z klęsk żywiołowych. Do czego to dojdzie jeśli to będzie w ten sposób?



Wulkan (z łac. Vulcanus; imię rzymskiego boga ognia), miejsce na powierzchni Ziemi, z którego wydobywa się lava, gazy wulkaniczne (solfatary, mofety, fumarole) i materiał piroklastyczny.

Terminu tego również używa się jako określenie form terenu powstałych wskutek działalności wulkanu, choć bardziej poprawne są takie terminy jak: góra wulkaniczna, stożek wulkaniczny, kopuła wulkaniczna czy wulkan tarczowy. Aktywność wulkaniczna zmienia się wraz z czasem. Obserwowana aktywność wulkanów umożliwiła wprowadzenie ich podziału na wulkany:

* **czynne** - stale lub sporadycznie objawiające swoją działalność (np. Wezuwiusz, Etna, Stromboli),

* **drzemiące**

- ich działalność zaobserwowano w czasach historycznych (np. Fudzi, Tambora),

* **wygasłe**; ich działalność nie została zaobserwowana w czasach historycznych (np. stożki wulkaniczne w

Vulcano (Włochy); 500 m n.p.m.

Santoryn (Grecja); 131 m n.p.m.

Afryka 3, w tym: Kilimandżaro (Tanzania); 5895 m n.p.m.

Ameryka Północna 6, w tym:

St. Helen (USA); 3000 m n.p.m.

Ameryka Południowa 10 w tym:

Llullaillaco (Argentyna/Chile); 6739 m n.p.m.

Antarktyda 1

Erebus (Wyspa Rossa); 3794 m n.p.m.

Australia i Oceania 5, w tym:

Mauna Kea (Hawaje, USA); 4205 m n.p.m.

Ruapehu (Nowa Zelandia); 2797 m n.p.m.

Azja 12, w tym:

Wielkie erupcje wulkaniczne

* **Toba** (Indonezja); 75.000; 4.000 lat temu

* **Santorini** (Thira) (Grecja); ok. 1450 r. p.n.e.

* **Wezuwiusz** (Włochy); 24 sierpnia 79 r.

* **Huaynaputina** (Peru); 19 lutego 1600 r.

* **Orizaba** (Meksyk) - 26 grudnia 1687 r.

* **Tambora** (Indonezja); 11 kwietnia 1815 r.

* **Krakatau** (Indonezja); 27 sierpnia 1883 r.

* **Montagne Pelée** (Karaiby Francja) - 8 maja 1902 r.

* **Mount St. Helens** (USA); 18 maja 1980 r.

* **Pinatubo** (Filipiny); czerwiec 1991 r.

* **Soufriere Hills** (Karaiby, W. Brytania); 1995 r.

* **Eyjafjallajökull** (Islandia); 15 kwiecień 2010 r.

Pinatubo (Filipiny); 1600 m n.p.m.

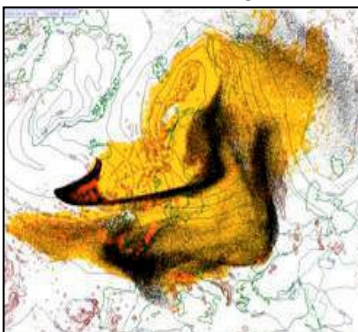
Krakatau (Indonezja); 813 m n.p.m.

PRZYKŁADY ZABÓJCZYCH WYBUCHÓW

Toba - erupcja ok. 75 000 lat temu. Wybuch tego tzw. superwulkanu był tak potężny, że wywołał tzw. **zimę wulkaniczną**. Katastrofę i jej następstwa w skali świata przeżyła nieliczna grupka (rzędu kilku tysięcy) ludzi.

Tambora - 1815-16. Po wybuchu w 1815r. w maju 1816r. (**rok bez lata**) mróz zniszczył większość plonów, w czerwcu w południowej Kanadzie leżało 30 cm śniegu. Klęska nieurodzaju spowodowała głód na całym świecie.

Krakatau - 1883. Tsunami zabiło ok. 80tys os. Wybuch słychać było z odległości 3200km. Wyrzut pyłów osiągnął pułap 27000m. Gazy wulkaniczne sprawiły, że przez około 3 lata Słońce widziane z Ziemi miało zabarwienie zielone, a Księżyc niebieskie. Ocenia się, że wybuch miał siłę ok. 200 megaton trotylu i w sumie wyrzucił z siebie 46 km³ pyłów, które w sumie pokryły 70% powierzchni globu.



Obok widzicie Państwo na rysunku **pył z wybuchu wulkanu Eyjafjallajökull na Islandii nad Europą**.

Jak większość z nas wie chmura pyłu wulkanicznego niesiona silnymi wiatrami zachodnimi od Oceanu Atlantyckiego uniemożliwiła m.in. przybycie do Polski wielu zagranicznych

delegacji na pogrzeb pary prezydenckiej do Krakowa w dniu 18 kwietnia 2010r. Pył wulkaniczny zaciera silniki rakietowe samolotów. Ruch lotniczy nad Europą na kilka dni zamarł. Wiele delegacji z Europy Zachodniej, USA i innych kontynentów odwołały swoje podróże do Polski. Straty linii lotniczych z powodu nieodbytych lotów szacuje się na około 2 miliardów dolarów USA. (Wiki.pl, KK)



Erupcja wulkanu **Eyjafjallajökull** 15.04.2010
pyły wzbily się ponad chmurami,
na wysokość 11000-14000 metrów n.p.m.

Niemczech i Polsce).

Szacuje się, że w ciągu ostatnich 10 tys. lat na kuli ziemskiej czynnych było 1500 wulkanów. W tym okresie miało miejsce około 7900 erupcji. Obecnie liczbę czynnych wulkanów szacuje się na około 800. Ponad połowa z nich znajduje się na obszarze lądowym. Ponadto można spotkać kilka tysięcy nieczynnych wulkanów na lądzie oraz kilkadziesiąt tysięcy pod wodą.

Inny podział bierze pod uwagę miejsce, z którego wypływa magma. Wyróżnia się wówczas wulkany:

* **stożkowe** - najbardziej znane, stożkowa góra

* **tarczowe** - stożek spłaszczony

* **linijne** - magma wypływa z podłoża

Rozmieszczenie wulkanów

Rozmieszczenie wulkanów na Ziemi nawiązuje do obszarów górotwórczości alpejskiej. Najwięcej czynnych wulkanów występuje w tzw. Ognistym Pierścieniu Pacyfiku, rozciągającym się wokół Oceanu Spokojnego. W tej strefie znajduje się ponad 60% czynnych wulkanów na Ziemi, a najwyższy jest Ojos del Salado w Chile.

Najważniejsze wulkany na kontynentach:

Europa - 13

Pico del Teide (Wyspy Kanaryjskie); 3718 m n.p.m.

Etna (Włochy); 3323 m n.p.m.

Beerenberg (Norwegia); 2277 m n.p.m.

Grimsvötn (Islandia); 1719 m n.p.m.

Askja (Islandia); 1510 m n.p.m.

Eyjafjallajökull (Islandia) - 1666 m n.p.m.

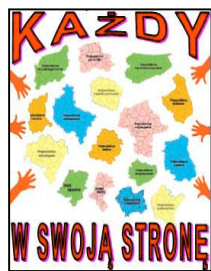
Hekla (Islandia); 1491 m n.p.m.

Katla (Islandia); 1363 m n.p.m.

Hvannadalshnukur (Islandia) - 2119 m n.p.m.

Wezuwiusz (Włochy); 1281 m n.p.m.

Stromboli (Włochy); 926 m n.p.m.



Czas w Homo Mizerusie na redakcyjne podsumowanie serii artykułów związanych z Tragedią Narodową.

Z jednej strony mieliście Państwo możliwość przypomnienia sobie najistotniejszych tematów związanych z tymi dramatycznymi kwietniowymi dniami. Nie sposób jest wyczerpująco omówić tak

wiele spraw, o których rozmawiamy i rozmawiać będziemy w najbliższych dniach, miesiącach i zapewne latach. Jedną z pań z Polonii amerykańskiej zapytana w USA przez polskiego reportera o jej odczucia powiedziała następująco, znamienne słowa: „o tej katastrofie będzie uczyć się młodzież w szkołach na całym świecie nawet za 500 czy 1000 lat”. Z naszej perspektywy takie „wróżenie” wydaje się wypowiedziane „na wyrost”, ale skala tego wydarzenia z punktu widzenia strat dla państwowości liczącego się w świecie państwa jest ewenementem w skali światowej w historii.

Jak Państwo widzą ten artykuł ma swoje logo „Každy w swoją stronę”, na którym widnieje nasza Polska rozrywana na części, w tym przypadku województwa.

Obrazek ten miał być na okładce HM21 do momentu katastrofy samolotu z polską delegacją państwową pod Smoleńskiem. Artykuł, który ilustrować miał ten obrazek może pojawi się w HM22. Tymczasem skoncentruję się na refleksjach związanych z odbiorem tej ryciny w świetle najnowszych dramatycznych wydarzeń.

Z jednej strony rysunek ten prowokuje, zapewne nieco na wyrost, ale tak na dobrą sprawę to warto się przez chwilę zastanowić i zadać przy okazji wszystkim czytelnikom pytania: **czy podobne działania rozrywające czy rozszadzające Polskę mają obecnie miejsce?**

Po pierwsze - Polska w jeszcze swojej niedalekiej historii była krajem bez państwowości lub satelitą obcego mocarstwa. Zatem rozrywanie kraju kojarzy się z utratą niepodległości lub takim że procesem. Czy rozrywanie jest teraz?

Po drugie – również w związku tą samą niedaleką historią dość oczywistym jest, że polskie elity rządzące w sposób rażący potrafią godzić w **polską rację stanu**, pamiętamy rozbiory, czy ucieczkę rządu we wrześniu 1939r. Potem elity tępiąc się wzajemnie na barki polskiego narodu scedowały walkę o niepodległość i odbudowę zniszczonego wojną kraju. Tymczasem w definicji z Wikipedii – „**Racja stanu** to nadrzędny interes państwowy, wyższość interesu państwa nad innymi interesami i normami, wspólny dla większości obywateli i organizacji działających w państwie lub poza jego granicami ale na jego rzecz. **W państwach demokratycznych racja stanu jest zazwyczaj kwestią "pozadyskusyjną"**. Wokół niej skupiają się organizacje i partie polityczne bez względu na orientacje ideowe.

Najczęściej jest to kwestia obrony suwerenności kraju.

W państwach niedemokratycznych racja stanu bywa używana jako argument przeciwko opozycji. Racją stanu kieruje się **mąż stanu**”. Rozumiem, że mężem stanu z tytułu konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jest Prezydent Polski oraz każdy polityk, który nastawiony jest na porozumienie ponad podziałami politycznymi w celu poprawiania dobrobytu państwa polskiego w sferze obronnej, gospodarczej i społecznej. Racją stanu może kierować się

również zwykły obywatel, chociażby chcący na przykład zmanifestować swoją solidarność z ofiarami katastrofy. W Polsce mamy obecnie zupełne odwrócenie pojęć w zakresie racji stanu pośród elit. Racją stanu obecnie jest bowiem, co poniekąd jest słuszne – wyłonienie nowego prezydenta w powszechnych wyborach. Wszystko byłoby bez większych zastrzeżeń, gdyby śmierć polskiego prezydenta miała powody naturalne, a nie była spowodowana katastrofą lotniczą na terytorium obcego państwa.

Przy szybkim zainteresowaniu opinii publicznej wyborami mamy do czynienia z przekierowaniem istoty spraw publicznych na wyłonienie nowego prezydenta. Otóż uważam, że gdyby racja stanu była najistotniejszą sprawą dla polskich elit rządzących to nie byłoby aż tak istotne szybkie wyłonienie nowego prezydenta Polski. Sprawą najważniejszą jest bowiem przeprowadzenie bardzo wnikliwego śledztwa, również wewnętrznego, w związku ze wszystkimi okolicznościami bliskimi katastrofie pod Smoleńskiem. Śledztwem powinna być objęta kadra państwowa i dowódca sił zbrojnych oraz bezpieczeństwa państwowego.

Rozmiary tej katastrofy (dostrzeżone przez cały świat) nasuwają samorzutnie pod rozważę takie pojęcia jak: zdrada stanu oraz stan wyjątkowy.

Katastrofa ta bowiem, bez wnikania w jej sprawstwo czy jakiegokolwiek przyczyny niezależne, jest wynikiem istnienia koszmarne zwietrzałego i przestarzałego systemu sprawowania władzy i administrowania polskim państwem. Doprowadzenie kraju do takiego stanu niebezpieczeństwa przez właściwie wszystkie ekipy rządowe, przed 1989 r. i po nim do czasów obecnych poraża mnie i zapewne Państwa. Spoglądamy z niepewnością w przyszłość. Czy jesteśmy tu sami, my tłumy społeczeństwa polskiego z Krakowskiego Przedmieścia, czy prawie nie ma znaczenia kto nami rządzi to i tak staczamy się w przepaść? **BEZKRÓLEWIE**

Otworzyły nam się wszystkim oczy przez tą kwietniową tragedię. Nie wiadomo kto sprawuje władzę w Polsce. Rząd, prezydent, marszałek sejmu, sejm, senat, wojsko, policja, służby bezpieczeństwa, grupy medialne, korporacje gospodarcze, obcy wywiad, mafia, czy kto jeszcze? Ja tego nie wiem. Myślę, że i Państwo tego teraz już nie wiecie. Taka niewiedza chyba najbardziej przeraża...

Polska potrzebuje dobrego gospodarza. Zawsze tak było. Niestety nawet najlepszy gospodarz, znający się na prowadzeniu gospodarstwa nie poradzi sobie z hodowlą jeśli będzie skłócony z sąsiadami, którzy podpalają, trują czy masakrują jego uprawy. Takimi sąsiadami są dla dobrego gospodarza zarówno jego koledzy w polityce bez względu na opcję jak i partnerzy zagraniczni. Nowy polski gospodarz będzie miał do załatwienia kilka trudnych spraw priorytetowych:

1. Wzmocnienie obronności Polski
2. Odtworzenie elity kraju ponad podziałami
3. Zapobieżenie przed poważnym i ostatecznym rozwarstwieniem społeczeństwa na biednych i bogatych ze społecznym formowaniem gospodarki
4. Reformę polskiego prawa
5. Budowę sojuszy w oparciu o prawdę historyczną

Oby nowy polski gospodarz mógł godnie zastąpić tragicznie zmarłego p. prof. Lecha Kaczyńskiego.

Konrad Kalinowski



CZY TERRORYZM JEST PLAGĄ?

Krew na ulicach, na rękach bliskich, na kombinezonach ratowników. W powietrzu unosi się słodki zapach krwi. Sygnały karetek pogotowia, migające światła samochodów policji i straży pożarnej. Ogień, dym, woń prochu lub właśnie odpalonego materiału wybuchowego. Śwad spalonych ciał, ubrań i innych przedmiotów. Rozdrobnione szkło, kawałki betonu i cegieł, spalony samochód lub budynek, porzucane części aut, wagoników i samolotów lub szczątki „żywej bomby”. To najczęstszy obraz po przeprowadzonych



aktach terrorystycznych, jakie mamy okazję oglądać od wielu lat, niestety prawie każdego dnia. Wokół tego nieszczęścia, jak sępy krążą stada fotoreporterów, dziennikarze radiowi i telewizyjni, zaparkowane wozy transmisyjne z antenami satelitarnymi na dachu przesyłają powtarzające się pytania dziennikarzy i odpowiedzi specjalistów w tej dziedzinie, programy telewizyjne przerywają ramówkę, by na bieżąco informować o sytuacji. I o to w szczególności właśnie chodzi terrorystom. Nagłośnienie sprawy, relacja z samego centrum zdarzeń to pożywka dla terrorystów, którzy po pierwszej części odsłony ujawniają nazwę ugrupowania i bezimiennych bohaterów (najczęściej samobójców). Informują o swoich celach i powodach, ewentualnych żądaniach.

Akty terrorystyczne są wyrazem terroru, gwałtu, agresji, napaści i przemocy. Czasami zawziętości, nienawiści i antagonizmów. Dotykają przede wszystkim niewinnych ludzi i przypadkowych świadków, którzy znaleźli się w nieodpowiednim czasie i nieodpowiednim miejscu.

W czasie relacji z miejsca zdarzenia łatwo zauważamy smutek i cierpienie zwykłych ludzi, znajomych i rodzin ofiar. Nie zobaczymy ukrytej radości i zadowolenia organizatorów, zwolenników i fanatyków „ze spełnienia swojej misji”. Pamiętam wstrząśniętych i przygnębionych mieszkańców Nowego Jorku i Stanów Zjednoczonych po 11/09, przejętych i poruszonych ludzi w Europie oraz w większości krajów świata. Z drugiej strony widziałem radosnych i świętujących Palestyńczyków, Syryjczyków, Jordańczyków i innych mieszkańców Bliskiego Wschodu. To było i pozostanie dla mnie tragiczne i wstrząsające.

Od początków historii ludzkości, a dalej wskutek najbardziej spektakularnych aktów terrorystycznych – zaczynając od zamachu w Sarajewie poprzez uprowadzenie izraelskich sportowców na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium, porwanie ministrów krajów OPEC, porwania i zabójstwa RAF, Czerwonych Brygad, ETA i IRA, zamachy z 11 września, wreszcie kończąc na próbie wysadzenia samolotu KLM lecącego do USA przez młodego Nigeryjczyka oraz wybuchach w moskiewskim

metrze, terroryzm kształtuje swoje oblicze na przestrzeni wieków. Niejednokrotnie miał podłoże polityczne, religijne, narodowowyzwoleńcze i kryminalne.

Terroryzm przy odpowiednim wykorzystaniu sprzyjających warunków, podsycaniu emocji, głoszeniu chwytliwych filozofii, uwzględnieniu wyznawanej religii może być i jest plagą świata. Jest odwiecznym sposobem skrytej walki służącej do osiągnięcia partykularnych interesów nieokreślonej grupy.

Po wyeliminowaniu większości organizacji terrorystycznych w Europie oraz wygaszeniu panujących do niedawna napięć i konfliktów, terroryzm kojarzony jest przede wszystkim ze światem muzułmańskim i Al Kaidą. Na Bliskim Wschodzie terroryzm znalazł wyśmienity grunt dla swojego rozwoju i stworzenia jednego, wspólnego wroga, jakim jest Izrael i Stany Zjednoczone, a także Rosja i ich sojusznicy. Wykorzystał również do tego niepodważalną siłę jaką jest religia, a w szczególności Islam.

Przechadzając się po bazarach w Aleppo i Damaszku nie dostrzegłem fanatycznych Syryjczyków. W uliczkach starej zabudowy Ammanu nie spotkałem zaślepionych chęcią zemsty Jordańczyków. W pustynnych metropoliach drapaczy chmur w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Arabii Saudyjskiej, Katarze czy Bahrajnie zobaczyłem dumne, ale nie wrogie twarze Arabów. Przechadzając się nadmorskim deptakiem Corniche w Muscacie widziałem sympatyczne lica Omańczyków. Idąc wśród klasycystycznych budynków Baku zaprojektowanych przez polskich architektów poznałem rubasznym i przyjaznym Azerbejdżan. Jadąc metrem w Teheranie patrzyłem na zamyślane i inteligentne twarze Irańczyków – potomków Persów. Podziwiając zabytki w baśniowej Samarkandzie czy Bucharze spoglądałem na przyjazne i życzliwe twarze Uzbeków. Spacerując zielonymi ulicami Delhi zauważyłem zwyczajne i spracowane twarze Hindusów. Zapewne wśród zwykłych ludzi, z dala od Talibów, zobaczymy podobne twarze w Pakistanie i Afganistanie.

Czy w związku z tym jest możliwe, aby to tutaj była kolebka terroryzmu?

To przecież w tych krajach rodziła się wielka kultura i podwaliny światowej cywilizacji, jak Mezopotamia, Persja czy Starożytny Egipt. Powstała też jedna z najpotężniejszych religii świata, która z pomocą Arabów opanowała ten region globu ziemskiego. Tutaj też od wieków dochodziło do konfrontacji na styku wiary, kultur i cywilizacji. Morze przelanej krwi przez Dżyngiz Chana, Tamerlaina (Timura) i wyprawy krzyżowe mogło odbić swoje piętno na mieszkańcach tego regionu. W islamie pojmowanie świata jest bardzo proste i emocjonalne. Składa się z dobra i zła. Dobrem doczesnym jest życie w głębokiej wierze w Allacha, który wynagrodzi wierzących w odpowiednim czasie. Złem jest innowierca, który niszczy te wartości. Bogobojni muzułmanie przez całe życie starali się iść za przykładem Proroka, oczyszczając religię oraz wydając wojnę zepsuciu i bezbożności. Właśnie ta odwieczna walka dobra ze złem jest podstawą dżihadu.

Idea ta mówi, że walka na rzecz islamu ma prowadzić do urzeczywistnienia tego, co najważniejsze tj. władzy



sprawowanej przez człowieka pod zwierzchnictwem Allacha. Dżihad nie jest zatem defensywną wojną w obronie terytorium muzułmańskiego, tylko walką z niewiernymi. Może być również wypowiedziany tym rządom, które nie dopuszczają do ogłoszenia prawdziwego islamu.

Jednak wiedza religijna, oswobodzona z więzów tradycyjnego modelu nauczania kontrolowanego przez państwo jest coraz częściej interpretowana w sposób bezpośrednio polityczny. Wykorzystują to duchowi konserwatyści i radykałowie, nauczyciele wiary i twórcy nowych dogmatów przeinaczający wersety Koranu. Żerując na ludzkiej biedzie i bogobojności, ogłaszają „świętą wojnę” posługując się skrzywdzonymi przez los, wyzyskiwanymi przez wieki dla swoich interesów. Niekiedy tym wpływom poddają się rządy i społeczeństwa nie do końca świadome ich sugestii lub nakazów szariatu, a osiągnięte korzyści nie są wtedy konieczne zbieżne z celami państwa i ogółu społeczeństwa. Tak powstają armie Hamasu, Al Kaidy, Mudżahedinów i innych zdolne do paraliżu państwa.

Jednakże większość muzułmanów, którzy myślą racjonalnie, wyznają zasady moralne i są prawdziwie religijni, ignoruje świątobliwe dyktaty. Będąc w Szeki w Azerbejdżanie, starym mieście szekińskich chanów odwiedziłem meczet piątkowy i przylegającą do niego medresę. Na podwórzu gromadka dzieciaków grała w piłkę nożną. Młody nauczyciel oprowadził „niewiernych” po meczecie, opowiadając o jego historii i tradycji. Poproszony o możliwość wejścia na wierzchołek minaretu, z którego rozpościerał się przepiękny widok na miasto i Kaukaz, grzecznie odmówił. Swoją odmowę uzasadnił obawą podłożenia bomby w minarecie. Dlatego w dobie terroryzmu nikt nie jest wpuszczany do minaretu.

A może sami sobie jesteśmy winni próbując od wieków nawracać cywilizacje, państwa i zmieniać ich przekonania. Czy wyprawy krzyżowe na Bliski Wschód nie były pierwszym starciem w tej próbie? Czy rysowanie map i tworzenie państw po drugiej wojnie światowej przez wielkie mocarstwa nie spowodowało trwających do dzisiaj konfliktów? Czy wyzyskiwanie państw z ich dóbr naturalnych, wspieranie lokalnych reżimów i niszczenie tradycyjnej kultury nie odwróciło się do „zachodu” ze zdwojoną siłą? I najważniejsze. Czy w imię człowieczeństwa mamy do tego prawo?

Te pytania pozostawiam bez odpowiedzi.

A co tak naprawdę jest obecnie celem terrorystów? Dokąd zmierza przemoc zafundowana przez Al – Kaidę? Stara się dążyć do panowania nad światem - islamizuje zachodni świat za pomocą dżihadu - świętej wojny, która w swojej istocie jest właściwie wojną obronną. Broni się przed narzuceniem przez Zachód własnego modelu funkcjonowania państwa, w nawiasie lepszego czy nowoczesnego. Niestety sposób walki, który w pierwszej fazie zaskoczenia osiąga rezultat, z czasem jest aktem bezsilności, a może nawet słabości. To tylko i wyłącznie szerzenie anarchii i bezprawia, wywołanie strachu i bezsilności.

Wybuch, zabójstwo nie dotyka rządów znieprawionych państw, chociaż ostatnio w większości giną funkcjonariusze aparatu ucisku – policji, armii. Z uwagi na ograni-

czenie terenu walki, miejsce bitwy odbywa się tam, gdzie jest taka możliwość, a więc tam gdzie prowadzone są obecnie działania wojenne – Afganistan, Pakistan czy ostatnio Jemen.

Niestety uwarunkowania tych walk posiadają cechy nierozwiązywalnego konfliktu. Potrzeba jego trwania, posługiwanie się przemocą jako stałym elementem walki, nie przepowiadają rychłego rozwiązania problemu. I są nie do pogodzenia w normalnym świecie. Przeciętny człowiek w Europie nie rozumie pragnienia życia w raju po bohaterskiej śmierci samobójczej. Chęć życia w cywilizowanym świecie jest o wiele bardziej pożądana niż bezpowrotna śmierć.

Może różnica tych dwóch światów wynika z niewyobrażalnych emocji związanych z wiarą, których nie dostrzegamy i nie doznajemy w takim stopniu w innych religiach. Wystarczy posłuchać duchownego w meczecie Al – Aksa w Ramallah, który wychwalając Allacha, jego mądrość, miłość do niego, doprowadził się sam do płaczu, spazmów i szlochów. Derwisze w Turcji wspólnie powtarzając rytmicznie słowa pieśni wprowadzają się w trans, który może doprowadzić do omdleń lub utraty przytomności. W czasie święta Aszury mężczyźni bijąc się biczami po plecach, uderzając się rytmicznie pięściami w piersi. Gdy z pleców i barków młodzieńców ocieka krew, wypowiadają chóralnie święte słowa na cześć Hussaina, które wyzwalają w nich nieopisane emocje i wielką siłę ducha. To właśnie pozwala kierować i manipulować wierzącymi w imię Allacha.

Optymistycznym rozwiązaniem może być długoczekiwane stłamszenie ruchu Talibów w Afganistanie i północnym Pakistanie czyli zarzewia terrorystów oraz pogodzenie narastających od lat konfliktów na Bliskim Wschodzie.

Jednak czy wszystkie strony są na to gotowe? Czy to co wyciszymy nie odrodzi się ze zdwojoną siłą w innym rejonie świata?

Żyjmy nadzieją w imię ludzkości!

Ilość organizacji terrorystycznych

Lp.	państwo	ilość
1.	Afganistan	1
2.	Boliwia	1
3.	Chile	2
4.	Egipt	2
5.	Filipiny	3
6.	Francja	3
7.	Grecja	2
8.	Hiszpania	2
9.	Honduras	1
10.	Irak	1
11.	Iran	1
12.	Irlandia Północna	7
13.	Izrael	3
14.	Japonia	2
15.	Kambodża	1
16.	Kanada	1
17.	Kolumbia	3
18.	Liban	1
19.	Niemcy	1
20.	Pakistan	2
21.	Palestyna	8
22.	Peru	1
23.	RPA	1
24.	Sri Lanka	1
25.	Turcja	2
26.	USA	1
27.	Włochy	1

Łącznie 58 organizacji w 27 krajach

Jason Burne



Niniejszy artykuł jest kontynuacją dwóch wcześniejszych publikacji z numerów 19 i 20 Homomizerusa.

W HM19 p. red. Małgorzata Malak opowiedziała nam o afrykańskim Mozambiku i pladze AIDS w Afryce. W HM20 zaczęliśmy omawiać tematy afrykańskie z szerszej perspektywy, bazując na doświadczeniach kilku osób znających Afrykę, jak ks. Abp. Henryk Hoser, p. dr Jolanta Powalowska, p. red. Małgorzata Malak oraz o refleksje własne autora artykułu.

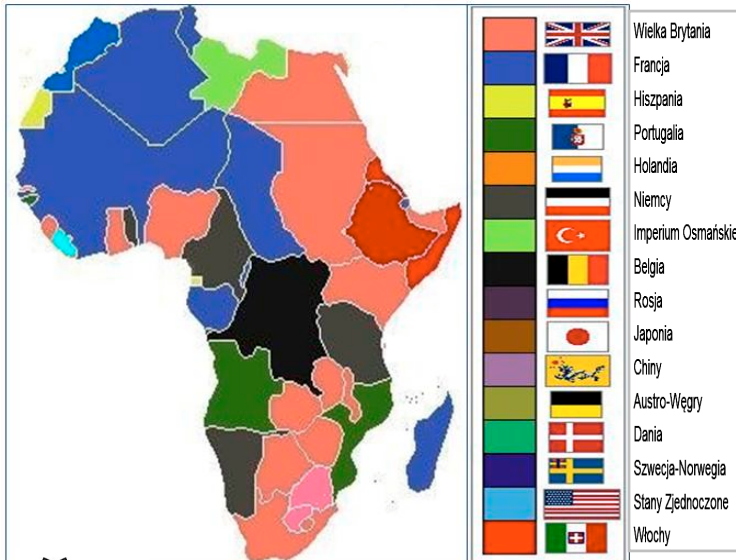
W naszych kolejnych skromnych próbach ogarnięcia spraw afrykańskich zastanowimy się nieco nad historią państwowości poszczególnych krajów i ich wcześniejszych zależności kolonialnych. W HM22 Poznamy też bogactwa naturalne tych państw, czyli to na czym tak zależy wszystkim tym, którzy chcą czerpać nieuprawnione korzyści z Afryki. Nieco miejsca poświęcimy również neokolonializmowi, żywności, lekom i broni w Afryce. W poszukiwaniu wody słodkiej podążymy m.in. za „Polską Akcją Humanitarną” w następnym artykule.

KOLONIALNA HISTORIA AFRYKI

Na początek trochę geografii oraz statystyki. Poniżej prezentujemy Państwu współczesny podział terytorialny Afryki z nazwami państw aby łatwiej było rozpoznać kraje na mapie 2.



Poniżej widzicie Państwo podział kolonialny Afryki na podstawie mapy z 1898 r., uzupełniony o dane HM za Wikipedią. Nie wszystkie z państw posiadających kolonie miały je akurat w Afryce. Oczywiście jest również fakt, że do dzisiejszych czasów flagi niektórych państw zmieniły swój wygląd.



To niestety bezsensowne pytanie, a nawet obraźliwe. Neokolonializm – (za Wikipedia.pl) jest to **utrzymywanie związków oraz zależności gospodarczych i politycznych przez mocarstwo w stosunku do kolonii, które ogłosiły niepodległość**. Pojęcie często używane przez grupy lewicowe do scharakteryzowania polityki niektórych państw wobec swoich byłych kolonii. W szczególności odnosi się ono do polityki państw bogatej północy (USA, Unia Europejska) wobec biednego południa - państw afrykańskich, czy państw Ameryki Południowej, jaka zaistniała po zakończeniu drugiej wojny światowej; niektóre kraje celowo są wpędzane w pułapkę zadłużenia, stają się śmietnikami starych i niebezpiecznych technologii, traktowane są jako baza surowcowa. RPA (diamenty) to przykład kraju, którego zasoby lub położenie geograficzne stały się przekleństwem poprzez bezwzględną eksploatację - nie mogą być pozostawione "same sobie", a kraje bogate zamiast "demokracji" popierają dyktatury, reżimy wojskowe, wojny domowe, marionetkowe rządy itp.

Cóż widzimy w powyższej definicji szanowni Czytelnicy?

Jest to właśnie dokładnie to, z czym mamy do czynienia w Afryce, czyli prawdopodobnie wszędzie tam, gdzie sytuacja jest niestabilna niestety wiąże się to z jakimiś praktykami neokolonialnymi. Zwróćcie Państwo również uwagę na niespodziewaną zbieżność ocen stosunków panujących w Afryce pomiędzy podejściem lewicowym a np. katolickim. Otóż wypowiedzi dostojników Kościoła Katolickiego, jak cytowany w poprzednim artykule ks. Abp. Henryk Hoser w obecnych czasach nazywają to co dzieje się w Afryce dokładnie tak samo jak określa to cytowana powyżej przez HM lewicowa, wydawałoby się, definicja neokolonializmu. Oto przykład:” Za konfliktami w Afryce kryją się interesy ekonomiczne i polityczne, które podsycają istniejące różnice i antagonizmy. **Zawsze są w tym interesy krajów trzecich**. Afryka często nie jest w stanie przetworzyć swoich własnych surowców. Wydobywane i eksportowane stają się bogactwem krajów spoza kontynentu afrykańskiego. Skupowane są po zaniżonej cenie. To jest nieszczęściem Afryki, że musi rozdawać swoje bogactwa za bezcen”. (HM) To bardzo dobrze, że istnieje takie zbliżenie ocen. Co więcej, **wielu ocenia to co dzieje się w Afryce hańbą współczesnego świata**, no bo wciąż jest tam głód, plagi chorób, wojny lub grabież majątków narodowych.

Takie zbliżenie ocen nie byłoby prawdopodobnie możliwe gdyby papieżem przez 27 lat nie był Polak, pochodzący z kraju na którego zgubny wpływ mają od stuleci jego sąsiedzi, dokonując tu najazdów lub okupacji, a nawet w latach wolności utrzymujący tu swoich zwolenników i zgubne wpływy. Jakie w takim razie idą czyny za tymi zgodnymi negatywnymi ocenami stanu spraw w Afryce? Można by właściwie określić jednym zdaniem: „sorry Winnetou, ale biznes is biznes”. Czyli choć niektórzy protestują, to o wszystkim decyduje i tak liberalny rachunek ekonomiczny. Z wielu względów krajom bogatej północy „opłaca się” utrzymywać taki stan rzeczy w Afryce, nie tylko z resztą w niej.

W jaki więc sposób wreszcie skończyć z takimi praktykami?

Po kolei omówimy takie tematy jak zmiana podejścia do żywności, leków a potem broni oraz pozyskiwania wody słodkiej.

ŻYWNOSĆ DLA AFRYKI

Skąd wziąć żywność na dary, a przede wszystkim jak sprawić aby ta żywność docierała na miejsce, a nie była np. topiona? Załóżmy, że ze względu na niesprzyjający klimat do produkcji rolnej oraz rozmaite konflikty miejscowa afrykańska produkcja żywności jeszcze długo nie będzie efektywna. Pomińmy na



razie produkcję żywności w samej Afryce, ponieważ gdzieś produkuje się jej więcej, a w innych rejonach mniej i można by ją dystrybuować pomiędzy regionami. Zajmijmy się teraz darami z krajów bogatej północy w postaci żywności dla Afryki.

W tym przypadku mamy bowiem rozmaite linie blokad, **wręcz globalne barykady do usunięcia**. Od dawna gigantyczne nadwyżki żywności produkowanej w USA czy UE mogłyby być dostarczane do Afryki, nawet w takiej ilości, że przestępcza monopolizacja ich rozdawnictwa na miejscu nie miałaby złego wpływu na trwałe uratowanie kontynentu przed głodem. Tymczasem „mechanizm” globalnej produkcji żywności oparty jest o państwowe monopole poszczególnych państw, regulowane kontynentalnie lub państwowo. Regulacje te pod naciskiem producentów krajowych subsydują produkcję powodując jej większą „opłacalność”, która nie ma wiele wspólnego z rachunkiem ekonomicznym i podnoszą przez to sztucznie wydajność produkcji. Plonowanie się zwiększa mimo, że nawet istnieją limity użycia nawozów do produkcji, aby produkcja nie była ekstremalnie wysoka. Podobne limity produkcji dotyczą praktycznie wszystkich produktów rolniczych i hodowlanych. Obecnie prawie na każdej glebie gdyby się solidnie do tego przyłożył to dałoby się wyhodować takie ilości np. zboża, że jeszcze 30 lat temu były by to wielkości science fiction. W rezultacie na kontynencie europejskim nie ma i tak potem co zrobić z nadmiarem żywności. Tzw. Wspólna Polityka Rolna UE wyznacza limity produkcji żywności i jej komponentów, które jeśli zostają przekroczone to następują automatycznie różnorakie sankcje na całe państwa Wspólnoty lub producentów. Od dawna istnieje też planowa segregacja producentów żywności produkujących wyłącznie na rynek krajowy lub rynki zagraniczne, co jest wynikiem wprowadzania restrykcyjnych przepisów i norm dotyczących produkcji. Produkty na rynek wewnętrzny są zazwyczaj wyższej jakości niż na eksport, mniej jest w nich chemii, hormonów czy innych „wynalazków”. **Jak już nie ma sposobu aby ograniczyć nadmierną produkcję to atakuje się rynek produkcji zwierzęcej i doprowadza do likwidacji całych stad bydła, świń czy drobiu pod pretekstami zagrożenia różnymi chorobami jak BSE czy ptasia grypa, a pasze, których wybite zwierzęta nie zjedzą również niszczy się**. Przy tej okazji zmieniają się monopole producenckie, no bo jeśli jednym producentom „chore” stada się wybije i spali, to niektórym jakoś „to” się upiecze, czyli dostaną jakieś odszkodowanie, ale nie zarzucą swoim produktem już rynku.

Tak, tak, przyjaciele. UE to nie tylko obrazki ze spotkań oficjalnych przywódców tych państw, podczas których niektórzy nie znajdują sobie na nich miejsca do siedzenia, ale przede wszystkim wzajemne zobowiązania gospodarcze. To wszystko zostało szczegółowo wynegocjowane w traktacie akcesyjnym do UE. Nikt z nas szaraków nie zwraca na to uwagi, bo większość społeczeństwa nie jest producentami żywności.

Co ludność miejska ma do rolników?

Ludność miejska jest tylko konsumentem produktów żywnościowych i to coraz bardziej wybrednym, dzięki reklamom czy dyskusjom o tzw. zdrowej żywności oraz opowieściom o produkcji żywności modyfikowanej genetycznie. **Wspólna Polityka Rolna UE przy współczesnych środkach produkcji rolniczej jest właściwie wyłącznie sterowaną na poziomie UE strategią utrzymywania status quo nad dużą grupą społeczną producentów żywności czyli rolników z UE**. Co jakiś czas słyszymy np. że rolnicy francuscy, których spółdzielnie podobne do naszych Kółek Rolniczych zmonopolizowały od dziesiątków lat rolnictwo we Francji wyjeżdżają na drogi i robią

dokładnie to samo co jeszcze niedawno robiła „Samoobrona” w Polsce. Co wtedy postanawia miejscowy rząd? Negocjuje np. jakieś wyższe stawki na skupach żywności, za co płaci jeszcze dodatkowe kary umowne na rzecz całej UE i temat się zamyka. Jeszcze na początku lat 90-tych pukałem się osobiście w czoło widząc cenę litra paliwa na stacjach benzynowych we Francji, że oni tam na miejscu tyle za nią płacą.

Nic więc teraz dziwnego, że należymy do UE, bo ceny paliw i nie tylko mamy teraz podobne, więc koszty produkcji z wykorzystaniem drogiego paliwa w produkcji rolniczej i w transporcie nakręcają rządowe subsydia. W powyższym opisie mamy jedno z licznych kół zamkniętych niemożności, a przy tym oczywiście płacimy za taki model produkcji rolniczej solidnie opłaty my wszyscy, każdy obywatel. Weźmy np. jakiś bochenek chleba. Dajmy na to płacimy za niego w sklepie 2 złote. To oznacza, że zapłaciliśmy za niego ok.3,50, bo wcześniej subsydiowaliśmy jego produkcję na wielu etapach.

Pomoc żywnościowa w UE w walce z jej ubóstwem
Jak Państwo bezdomni doskonale wiedzą istnieją tzw. Banki Żywności. To są instytucje prowadzone przez organizacje pozarządowe, których celem jest wyeliminowanie zagrożenia głodem w Polsce. Dzięki istnieniu Banków Żywności m.in. bezdomni oraz ludność najuboższa może bezpłatnie otrzymać np. cukier, mąkę, ryż, makaron, kasze oraz szereg innych produktów żywnościowych. Bank Żywności to skuteczne rozwiązanie systemowe na poziomie Unii Europejskiej polegające na zagwarantowaniu dostępności do podstawowych produktów żywnościowych osobom ubogim w trosce o wyeliminowanie zagrożenia niedożywieniem, bo prawie już nie ma w UE głodu. **No i brawo, o to chodzi, głodu niema**.

Pomysł na Banki Żywności narodził się w USA, a potem poprzez Francję dotarł do Polski wprowadzony przez Fundację Pomoc Społeczna SOS założoną przez p. Jacka Kuronia. Koncepcja Banków Żywności jest trojaka.

1. Z jednej strony zaspokojona zostaje elementarna potrzeba społeczna czyli jedzenie i rozwiązany zostaje systemowo w Polsce problem niedożywienia na pograniczu egzystencji. Zwłaszcza w rejonach strukturalnego bezrobocia takie rozwiązanie ratunkowe przed skrajnym niedożywieniem przy braku innych ostrych działań okazało się wręcz zbawienne.

2. Ze strony drugiej zaspokojona zostaje potrzeba ekonomiczna producentów wynikająca z nadmiaru produkcji rolnej w UE, a nawet w Azji, bo przecież w Europie ze względu na klimat ryżu się nie hoduje, a tenże ryż jest oznaczany jako produkt z UE poprzez pośredników. Dzięki istnieniu Banków Żywności część produktów jest od razu przez część wybranych producentów przygotowywana na odbiór przez BŻ i opatrywana odpowiednim oznakowaniem, że np. produkt jest Darem Wspólnoty Europejskiej, nie przeznaczonym do sprzedaży. W ten sposób producent ma gwarancję zbytu swoich produktów, bo za nie płaci państwo subsydując ją w tym przypadku w dużym procencie, nawet czasami do 100%.

3. Banki Żywności powstały jako wyraz niezgody na marnotrawstwo żywności oraz planowe jej niszczenie w celu windowania cen nie tylko w skali UE lecz również w związku ze sprawami afrykańskimi i uboższej części świata.

PROPOZYCJA PRZEŁOMU W WALCE Z GLOBALNYM GŁODEM

Zafunkcjonowanie takich instytucji jak Banki Żywności jest wyrazem nowego podejścia do żywności jako dobra samego w sobie, którego nie można niszczyć, bo jest to skrajnie nie



etyczne postępowanie. Mamy więc do czynienia z rzeczywistym przełomem i doskonałą podstawą do rozwiązania problemu głodu również w Afryce i innych uboższych regionach.

Skoro produkcja żywności i jej prawie wszystkich produktów oparta jest w krajach bogatej północy (USA, UE) na państwowych subsydiach, czyli płacimy za nie wszyscy obywatele tejże bogatej północy, to do nas należy wybór co z tą żywnością zrobimy, zwłaszcza z tą żywnością, która jest wyprodukowana w nadmiarze. Na tym polega właśnie wolność jeśli naprawę w UE oraz innych bogatych krajach obywatele sami zadecydują i określą wreszcie czy problem rozwiązania głodu w Afryce ma być tylko uniwersalnym chciejstwem pańienek wygrywających wybory miss świata czy realnym dobrem nas wszystkich, pozostającym jak najbardziej w naszym zasięgu. Decyzja o przekierowaniu nadwyżek żywności oraz zapewnienie jej sprawnej redystrybucji jest więc w zasięgu systemowych decyzji przywódców i społeczeństw wszystkich bogatszych państw. Naszą rolą jako obywateli tych państw jest zatem zabieganie o jak najszybsze podjęcie właściwych decyzji.

W jaki sposób możemy o te decyzje zabiegać?

Osobiście, opowiadając się jak najczęściej za takim rozwiązaniem, poprzez organizacje pozarządowe, rozmaite wpływy autorytety oraz media. **Potrzebna jest zatem nowa uczciwa kampania, wręcz ruch jednoczący społeczeństwa bogatej północy na rzecz definitywnego wyeliminowania głodu.**

Za nimi poszłyby już szczegółowe koncepcje rozwiązań, tym bardziej, że istnieją takie organizacje jak **FAO czyli Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa**, których celem istnienia jest rozwiązanie tego typu spraw.

LEKI I POMOC MEDYCZNA DLA AFRYKI

W dwóch poprzednich artykułach o Afryce w Homo Miserusie rozgorzała dyskusja na temat polityki koncernów produkujących leki, które zdaniem osób przebywających w Afryce stosują skrajnie nieuczciwe praktyki. Co zatem zrobić aby tą sytuację zmienić? Paradoksalnie może nawet trudniej będzie niż z żywnością i głodem. Jak napisaliśmy w poprzedniej części artykułu o żywności tzw. Wspólna Polityka Rolna UE istnieje przede wszystkim dlatego, że grupa producentów żywności czyli rolników i hodowców jest ogromna. To są przecież przedstawiciele terenów wiejskich, czyli nasi żywicieli. Ich wielka liczba wymaga zapanowania nad nimi w formie tak poważnych i wymiernych w skutkach regulacji narzucających rozmaite limity produkcji oraz szereg innych producenckich oraz biurokratycznych uwarunkowań. Godzą się oni na taki stan rzeczy, ale to jest już zupełnie inna sprawa. Natomiast z producentami leków rozwiązanie globalizacyjne ich produkcji i dystrybucji jest bardzo ściśle zakorzenione w monopolizmie kapitalistycznym jeszcze z lat minionych, bo nawet nie we współczesnym kapitalistycznym liberalizmie. **Koncerny farmaceutyczne dzielą świat na branżowe strefy wpływów i dążą do wyeliminowania z rynku np. producentów o zasięgu krajowym.** Narzucają też poprzez lobbing krajowy często nowe normy do spełnienia mniejszym krajowym producentom starych, znanych specyfików, że ich produkcja zaczyna ocierać się o granicę opłacalności. Żeby jeszcze za tymi monopolistycznoglobalizacyjnymi praktykami szła poprawa jakości nowych leków czy ich większa skuteczność w leczeniu chorób. Niestety nie ma tu prawie żadnej zbieżności. Różnice w składzie różnych leków działających identycznie czasami nawet nie istnieją, a za to ich nazwy oraz przede wszystkim ceny różnią się między sobą jak najbardziej.

Światowe koncerny farmaceutyczne stać jest na częste zmiany

składu leków i całych linii produkcyjnych dlatego, że już dawno zmonopolizowały najdroższe i najzamożniejsze rynki zbytu leków bogatej północy. Zatem przepłacone pieniądze przez nabywców leków z bogatej północy dają środki bogatym producentom na dalszą ekspansję na świecie czym powodują, że lokalni producenci leków np. z Europy Wschodniej nie mają prawie najmniejszych szans na przetrwanie. Takie praktyki to jest wyłącznie podbój, a nawet można by to określić jako praktykę neokolonialną i to tu u nas w wolnej Polsce.

W przypadku walki z głodem do rozwiązania pozostaje więc właściwie dogadanie się pomiędzy narodami bardziej w sferze etycznej, a za nią nastąpi podjęcie decyzji systemowych w zgodzie z oczekiwaniami całych społeczeństw.

Z lekami niestety jest znacznie trudniej, ponieważ korzyści z ich produkcji osiąga dość wąska grupa producentów, przez co w sensie finansowym ma ona gigantyczny wpływ na rządy państw, zaś na inne gałęzie produkcji czy biznesu równie wielkie, bo poprzez zmonopolizowane źródło dochodów może z łatwością inwestować zarobione pieniądze w zupełnie inne dziedziny biznesu, uzależniając je od swojego uczestnictwa w nich. Firmę o rodowodzie farmaceutycznym każdy chętnie widzi w jakiejś korporacji czy holdingu, bo to jest stabilny partner. Ocenia się, że po zbrojeniach produkcja leków jest najbardziej dochodową gałęzią gospodarki na świecie.

Czyżbyśmy nie mieli wyjścia z lekami?

Wyjście jest zawsze. Można rozpocząć np. walkę z monopolami obostrzając przepisy dotyczące produkcji leków czy ich sprzedaży przez jednego producenta w danym kraju czy regionie. Ostatnio podobne rozwiązania proponuje nawet polski rząd, nie za bardzo z resztą ze względu na obywateli i horrendalne sumy płacone zwłaszcza przez emerytów i rencistów w aptekach za leki, lecz dlatego, że rząd szuka oszczędności i nie ma czym płacić dopłat do leków refundowanych, których ceny jak wszyscy wiemy są coraz wyższe.

Prostszym rozwiązaniem z gatunku wojennych ścieżek byłoby np. wprowadzenie kar za nadmierne podnoszenie cen przez producentów i pośredników w sprzedaży leków.

Jeszcze innym byłoby np. wprowadzenie rodzaju akcyzy na leki zagraniczne, choć wiele z nich produkowanych jest już na terenie Polski, a ceny przy akcyzie wzrosłyby dodatkowo.

Niestety na te wszystkie działania koncerny mają od razu kilka planów typu B, C, D i to bardziej skutecznych niż te co są teraz. Co zatem w zamian dać naszym monopolistycznym kapitalistom aby odstąpili od swoich praktyk w skali świata, a co najmniej w stosunku do Afryki skoro są tak interesowni?

Paradoksalnie, w związku z zamożnością koncernów farmaceutycznych jak najbardziej stać jest je na wzięcie udziału w poprawie żywnościowego bytu ubogich społeczeństw, a potem nawet w poprawie bytu cywilizacyjnego. Gdyby trwale odejść od praktyk neokolonialnych i **poprzez ONZ opracować nową etykę postępowania w ubogich państwach świata**, to zaczęłoby się wszystkim opłacać, że byt obywateli tych krajów generalnie poprawia się i będzie ich wszystkich stać na zakup leków po w sumie rynkowych cenach. Przecież zupełnym zaprzeczeniem wolnego rynku jest, że przy takim wielkim popycie na leki jak w Afryce cena na nie jest bardzo wysoka. Jeśli bowiem grono konsumentów jest tak duże jak w Afryce, to przy pełnych magazynach leków czekających na odbiorców jest to w praktyce ludobójstwo. Ideą naczelną produkcji masowej jest przecież potanianie kosztów produkcji. Czyli realnie koszty produkcji większości leków przez globalne koncerny farmaceutyczne są bardzo niskie, ponieważ



wyprodukowana zostaje od razu gigantyczna partia leków w miliardach dawek. Jeśli ktoś tego nie zauważa zwłaszcza jeśli jest wpływowym ekonomistą, to powinien się wstydzić, że uprawia taką dyscyplinę nauki. Zatem istnienie monopolu w światowej produkcji leków nie jest przeszkodą w rozwiązaniu spraw zaopatrzenia ubogich krajów w leki, wręcz sprzyja jej zlikwidowaniu. Trzeba tylko tą przeszkodę nazwać i usunąć. Problem polega na tym, że niestety „każdy zdrowy organizm broni się przed pracą”. Nie chce się najbogatszym firmom na świecie nic w tej sprawie zrobić aby ja systemowo i etycznie rozwiązać. Dlaczego nie ma tej chęci – niestety nie tylko z lenistwa, może nawet są to celowe zaniechania. Pod koniec artykułu wrócimy jeszcze do tematu leków, w połączeniu z innymi sprawami do rozwiązania.

ROZBROJENIE W AFRYCE

W jaki sposób zapewnić powszechny pokój - to jest odwieczny temat pięknoduchów. W czasach współczesnych rozumie się tenże pokój jako powszechne rozbrojenie. Jeśli nie będzie broni, to nie będzie wojen, powie nam tak każde dziecko. Realiści zaś mówią w takim momencie, że jak chcesz się rozbroić to się rozbrój, a wtedy przyjdzie do ciebie ktoś kto będzie uzbrojony i niestety ciebie zniewoli. Jak chcesz być frajerem to bądź, twoja sprawa. No i co z tym dalej robić? Niestety niewiele się da. Historia ludzkości to historia podbojów, wydaje się, że człowiek z istoty swojej „walki o byt”, budując cywilizację nie mógłby czegokolwiek trwałego stworzyć gdyby nie zapewnił tym swoim dziełom odpowiedniej ochrony. Czy nie dlatego montujemy solidne zamki w drzwiach, a niektórzy nawet alarmy? Mamy nawet takie powiedzenie, że „okazja czyni złodzieja”. Nie stwarzaj okazji to nie będziesz napadnięty.

W naszych poszukiwaniach nowych rozwiązań użyjmy wręcz paradoksalnego porównania zamożnych obywateli Szwajcarii do Afrykanów. W czym są do siebie podobni? Na pewno nie pod względem zamożności. Za to jedni i drudzy mają w domach broń jaką chcą, od zwykłego pistoletu do rusznicy przeciwpancernej. Szwajcaria, o czym większość z nas wie, jest krajem neutralnym i nie posiada armii, ale nie oznacza to, że obywatele nie chcieliby jej bronić jeśli została by zaatakowana. Każdy z nich jest wyekwipowany i przechodzi rozmaite szkolenia militarne w ramach związków strzeleckich czy podczas manewrów paramilitarnych. Widzieliście Państwo ostatnio wille Romana Polańskiego w Alpach Szwajcarskich. Czy w okolo było ogrodzenie, czy jakieś wilcze doły dla nieproszonych gości, w tym przypadku paparazzich?

Nie, nikt o tym nawet nie myśli. Czego to jest dowodem?

Że nie ma realnych zagrożeń, ponieważ w Szwajcarii kultura społecznego współżycia jest już na tak wysokim poziomie, że nie do pomyślenia jest aby jakiś sąsiad napadał na drugiego.

No dobrze, powie ktoś, ale przecież Afryka to jest zupełnie inne miejsce niż Szwajcaria. W Afryce musisz być uzbrojony aby przeżyć. Tak, ale jak powiedział w poprzednim HM ks. abp. Henryk Hoser „walki między plemionami są wyjątkami. Regułą jest współżycie tych plemion”. Są kraje mające po kilkadziesiąt plemion, kilkadziesiąt języków i okazuje się, że współżycie pokojowe między nimi jest możliwe. Za konfliktami kryją się interesy ekonomiczne i polityczne, które podsycają istniejące różnice i antagonizmy. **Zawsze są w tym interesy krajów trzecich.**”

Potwierdzą to. Spotkałem jakiś czas temu obywatela Kenii mieszkającego w Polsce i on mi powiedział naczelną dewizę ludzi mieszkających w jego regionie brzmiącą w języku suahili „hakuna matata” co tłumacząc na j. angielski brzmi: ” don't worry be happy”. To zdanie już zna większość z nas z sympatycznej piosenki amerykańskiej, zaś na j. polski tłumaczy się ten zwrot: „nie martw się, bądź szczęśliwy”. Czym innym jest polskie powiedzenie „trzymaj się, jutro będzie lepiej” czy na pożegnanie staropolskie – „zostań w pokoju”?

Nie oznacza ono faktycznego pozostania w izbie mieszkalnej, choć dla bezdomnych jest to fajna perspektywa sama w sobie. Skoro ze swojej natury zwłaszcza ludzie z Czarnej Afryki wcale nie są agresywni, a jak twierdzi p. red. Małgorzata Małak żyją znacznie bliżej śmierci niż życia poprzez wiarę w duchową łączność z przodkami oraz przedwczesną śmierć wielu osób we własnych rodzinach, więc gdyby nie podsycać w nich agresji z zewnątrz, to nie walczyliby prawie ze sobą. Czasami nie jest tak różowo, animozje plemienne potrafią w Afryce eksplodować. Oto przykład z niedalekiej historii (za Wikipedia.pl).

Ludobójstwo w Rwandzie – masakra osób pochodzenia Tutsi dokonana przez ekstremistów Hutu

w Rwandzie w ciągu około 100 dni od 6 kwietnia do lipca 1994 roku. Jej ofiarą padło, według szacunków, od 800 000 do 1 071 000 ludzi. Ludobójstwo to, wyróżniające się niespotykaną liczbą ludzi zamordowanych w tak krótkim czasie, stało się prawdopodobnie największą porażką ONZ w historii jej istnienia.

Co więc zrobić w przyszłości? Albo tych ludzi rozbroić, albo sprawić żeby zachowywali się tak jak Szwajcarzy. To już jest chyba dziecinna naiwność autora artykułu. Nawet gdyby te 2 cuda się wydarzyły, a jak wiemy nawet w Polsce zamówione cuda się nie zdarzają i to polskiemu rządowi, to co mają produkować koncerny zbrojeniowe, np. bombki choinkowe?

Teraz napiszę już pełną herezję, ale zachęcam Państwa do jej przeczytania. Będzie to dłuższy wywód, jak zwykle.

Znamy wszyscy powieść Henryka Sienkiewicza pt. „Krzyżacy” oraz film fabularny o tym samym tytule. Notabene w 2010 roku przypada okrągła 600 rocznica bitwy pod Grunwaldem z 15 lipca 1410r. To jest jedna z dat chwały w naszej historii, zwycięskiej bitwy, która w rezultacie przyczyniła się po dłuższym czasie do upadku Zakonu Najświętszej Marii Panny. We współczesnych czasach nie do pomyślenia jest aby jakiś zakon zbrojnie walczył o wiarę i wprowadzał ją siłą militarną na jakimś terenie, tak jak to bywało z chrześcijańskim katolicyzmem w średniowieczu. Polska, a w zasadzie jedno z jej księstw czyli Mazowsze, tylko raz w swojej historii wzięła udział w wymordowaniu pogańskiego plemienia w tym przypadku Prusów, właśnie wspólnie z Krzyżakami jeszcze w XIII wieku. I jest to do dzisiejszego dnia właściwie naszym przekleństwem. Rejon ten plus okolice Królewca, obecnie tzw. Obwód Kaliningradzki były zarzewiem kilku wojen, a dziś sprawiają, że z Rosją mamy w ogóle niestety jakąś wspólną granicę. Ale zostawmy to. W powyższym wywodzie istotne jest to, że **żadna potęga militarna nie jest nie do pokonania, z tym, że nie warto jej pokonywać militarnie.** Ważne jest zaś i w rzeczywistości największym sukcesem jest aby nie topić swoich racji we krwi. Współcześnie wyrazicielami takiej postawy i jej skutecznej realizacji jest polski ruch Solidarność z jego przywódcą p. prezydentem Lechem Wałęsą. Że „bezkrwawy” układ był nie uczciwy, że zaniechał rozliczenia wielu win i nie zrekompensował ofiary życia wielu patriotów, że nie przemyślano wielu reform pod względem konsekwencji społecznych i gospodarczych to już jest niestety wielka moralna strata dla naszego kraju. Jednak nie czym innym od naszego działania sprzed 20-30 lat jest watykański apel do wszystkich stron zaangażowanych w wojny afrykańskie brzmiący: „niech szcęk broni zostanie zastąpiony dialogiem”. Jeśli ludzie mają ze sobą rozmawiać, to nie mogą do siebie



jednocześnie strzelać. Realia wielu państw afrykańskich są takie, że resztki wpływów z rabunkowej gospodarki na paskach pokolonialnych potęg wydawane są przez miejscowe rządy na broń aby utrzymać się przy władzy. Ich oponenti również dozbierają się stale, ale skąd dostają broń, no i jak za nią płać? Przecież nie znikąd.

To już jest domena gospodarek wielu krajów opartych na potęgach przemysłu zbrojeniowego oraz instytucji wywiadowczych, których po części głównym zadaniem jest zbyt broni. Choć domyślamy się wielu spraw i sprawek nie ma sensu dalej o tym pisać. Wystarczy tylko wspomnieć, że mniej więcej co 5 karabin na świecie lub elementy w innych karabinach są wyprodukowane w Polsce. Nie źle co, przyjaciele?

ROZWIĄZANIE Z BRONIĄ I INNYMI DOSTAWAMI

Możemy w to miejsce napisać o nowym systemowym rozwiązaniu, którego zaprezentowanie jest celem tego artykułu. Czas na podsumowanie wszystkich wywodów. Jakie warunki musiałyby nastąpić aby Afrykanie nie walczyli ze sobą?

Generalnie odchodzimy od neokolonializmu i tak:

1. Organizujemy dostawy żywności w taki sposób aby zwalczyć TRWALE głód, z wykorzystaniem opisanych wcześniej mechanizmów, potem pomagamy w podniesieniu miejscowej kultury rolnej, o czym będzie na końcu artykułu.

2. Korzystnymi globalnie rozwiązaniami ekonomicznymi zachęcamy firmy farmaceutyczne oraz zbrojeniowe do dywersyfikacji dochodów, czyli żeby przekształcały i inwestowały w inne branże niż w farmację czy zbrojenia, np. w budownictwo, produkcję maszyn, rozwój astronautyki, realną walkę z zaburzeniami klimatu czy zabezpieczeniami przed powodziami i trzęsieniami ziemi, produkowały instalacje ekologicznego pozyskiwania energii. Motywujemy je również do ekspansji wydobycia surowców spod dna mórz, a nawet budownictwa podwodnego.

3. Inwestując w Afrykę przyczyniamy się do wzrostu cywilizacyjnego kontynentu i zainkubowania na nim po czasie zasad rozwiniętych gospodarek rynkowych, aby dać tym ludziom uczciwą możliwość dokonywania wyboru, a nie bycia wyłącznym przedmiotem wyzysku czy filantropijnej pomocy.

Jaka jest jednak realnie sytuacja w Afryce?

Sytuacja wydaje się kompletnie nie sprzyjać takim jak zaproponowane powyżej rozwiązaniom. Te propozycje to jest szaleństwo, ktoś powie. Ok. a czy obecna sytuacja nie jest szaleństwem na oczach nas wszystkich?

Czy to co jest na niektórych obszarach Afryki to gangrena, którą należy bezwzględnie usunąć? Niektórzy wydaje się, że tak chyba myślą nie zwalczając realnie na dużą skalę głodu, plagi AIDS oraz innych chorób zakaźnych i inwazyjnych trapiących ten kontynent. Mimo, że śmiertelność w Czarnej Afryce dramatycznie wzrasta i dobiega już średniego wieku umieralności 30 lat, to ku przerażeniu autora niniejszego artykułu dostrzega on dramatyczne niebezpieczeństwo w postaci neokolonialnego osadnictwa. Jeśli np. w Suazi są całe regiony opustoszałe, to naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy są po jakimś czasie migracje miejscowej ludności lub osiedlenie się przyjezdnych z innych krajów, nawet z innych kontynentów.

PUŁAPKA CZY PRZYSZŁOŚĆ?

Nie dalej jak pod koniec stycznia 2010 spotkali się przedstawiciele prawie wszystkich krajów afrykańskich, czyli Unia Afrykańska (UA) – organizacja międzynarodowa o charakterze politycznym, wojskowym i gospodarczym, obejmująca swym zasięgiem wszystkie państwa afrykańskie (oprócz Maroka) powołana w miejsce Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) 9 lipca 2002 roku na szczycie w Durbanie.

Informacja o tym spotkaniu przeszła w polskich mediach bez echa, bo mamy wybór między komisją ds. hazardu czy sukcesami polskich sportowców. Niemniej należy dostrzec, że jest ewenementem w skali XXI wieku propozycja aby na wydzielonych terenach 3 państw afrykańskich zaproponować osadnictwo uchodźcom z Haiti, dotkniętego katastrofalnym trzęsieniem ziemi w styczniu 2010 r. Ta propozycja UA przypomina do złudzenia amerykański „wynalazek” w postaci państwa Liberia, które zostało założone za pieniądze amerykańskie w połowie XIX w. w Afryce Zachodniej przez byłych niewolników.

Weźmy bowiem dla przykładu zdywersyfikowane inwestycje połączonych koncernów farmaceutycznych i zbrojeniowych. Zwróćmy uwagę, że za zakup broni płacą wszyscy obywatele świata, bo państwa kupują broń na własny użytek za pieniądze budżetowe. Za wiele leków na całym świecie państwa dopłacają obywatelom do zakupu leków. Właściwie to wszystko jedno co państwo za pieniądze budżetowe kupi, co w tym miejscu artykułu wydaje się wręcz kpina, ale nie jest to niewykonalne.

I teraz, dajmy na to koncern taki Lockheed Martin, największa na świecie firma zbrojeniowa otrzymuje zamówienie na budowę osiedli w Afryce. Nie produkuje już tyle broni, bogate państwa płacą mu za inwestycje budowlane w III Świecie. No i mamy nowy problem – znów pułapka neokolonialna. Kto w przeludnionym świecie, na którym mieszka obecnie 6707 milionów ludzi tam się sprowadzi? Będzie to nowa praktyka neokolonialna. W ciągu XX wieku liczba ludności świata z 1.650 milionów wzrosła do 6.124, czyli 3,7 krotnie mimo krwawych wojen światowych i plag chorób jak np. grypa hiszpanka, która zabiła do 100mln osób. W wieku XIX ludność świata zaledwie podwoiła się. Czyli mamy do czynienia prawie z ciągiem kwadratowym i w wieku XXI gdyby tylko podwoiła się, to ludzi będzie 12.248mln, ale jeśli zostanie zachowany postęp kwadratowy to ludzi będzie 16 x 6124 czyli 97.984 - prawie 100 miliardów.

I teraz mamy pytanie. Czy ktokolwiek ma pomysł jak się uporać z taką przyszłością? Zachęcamy Państwa do poważnej i rzeczowej dyskusji.

ROLNICTWO W AFRYCE

W HM22 rozwiniemy ten temat. Tymczasem kilka zdań.

Wiejskie wspólnoty

Rolnicy (głównie kobiety) zakładają wspólnoty, aby produkować żywność, którą następnie sprzedają na lokalnym rynku. Pozwala to na uniknięcie sytuacji, która zdarzała się wcześniej – farmerzy zmuszani byli do uprawy produktów pożądanym na rynku europejskim (kawa (jej ojczyzną jest Afryka), orzeszki ziemne, kakao i bawełna, kwiaty), które następnie sprzedawali dużym europejskim firmom. Nie mogąc uprawiać dla siebie podstawowych roślin jadalnych, np. ryżu, musieli kupować drogie produkty zagranicą.

Ludzie zamieszkują Afrykę od ponad 4 mln lat. Sahara była kiedyś żyznym terenem, bogatym w roślinność i zwierzęta, ale tysiące lat temu wyschła a ludzie przenieśli się na południe, by uprawiać rolnictwo na sawannach.

Po II wojnie światowej o głównie w Tanzanii osiedliła się duża grupa uchodźców z Polski, tworząc nieformalną polską kolonię. Ludzie ci i ich potomkowie prowadzą po dzień dzisiejszy gospodarstwa rolne, hodują głównie bydło.

Jak widać temat afrykański jest bardzo ciekawy. Zachęcamy Państwa do lektury następnych artykułów o Afryce.

Konrad Kalinowski



LISTA POTRZEBUJĄCYCH RODZIN „MIKOŁAJA”



„Mikołaj” zachęca Państwa do pomocy rodzinom wymienionym w poniższej tabeli. Co wkładać do paczek?

**Żywność w hermetycznych opakowaniach,
przybory szkolne, zabawki,**

obuwie, odzież, drobny sprzęt AGD.

Za Waszą pomoc dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać”.

Oto nowa lista rodzi oraz osób potrzebujących. Mają te osoby mniej dzieci niż te z listy poprzedniej, ale również mają duże trudności materialne. Prosiły nas abysmy o nich nie zapominali...

Nazwisko	Imię	Ulica	kod	miejsowość	dzieci	pleć i wiek
Pałasz	Katarzyna	Żelichowo 69	64-761	Krzyż Wielkopolski	1	córka 4 lata
Studzińska	Malwina	Żelichowo 69	64-761	Krzyż Wielkopolski	1	córka 2 lata niepełnosprawna
Mazur	Marzena	Tartak - Długi Kąt 5m3	23-460	Józefów k. Biłgoraja	3	syn 1 gimnazjum, 4 i 2 kl. podstawówki
Prus	Monika	Tartak - Długi Kąt 5m6	23-460	Józefów k. Biłgoraja	1	syn 3l, astma, alergia, skaza białkowa
Nowak	Sylwia	Szczyrkowice 9	76-220	Główczyce	2	córka 6l. 128cm, but 29, syn 2 lata, wzr. 82, but 22,
Wnuk	Szymon	Oś. ZWM 2m13	32-540	Trzebinia	3	syn 14, 7l, córka 8,5l
Słonina	Łukasz	Sonina 444a	37-100	Łańcut	4	syn 10, córki 8,7,6
Łuszczczyńska	Beata	Mlewiec 13b m4	87-410	Kowalewo Pomorskie	3	syn 13, córka 14, 8
Szłęk	Grażyna	Sierakowo 17	87-410	Kowalewo Pomorskie	3	córka 16, 15, syn 8
Karolewicz	Grażyna	Lipie 25.	63-820	Piaski	3	córka 6, synowie 2, 8
Karczewska	Karolina	Nowosiółki 2 m1	76-020	Bobolice	2	synowie 5, 3
Wiatrowska	Malwina	Janiszewko	83-130	Pelplin	1	córka 7 miesięcy
Galecka	Justyna	Dobropole 16m4	72-210	Dobra k. Nowogardu	1	córka 3lata
Górzyńska	Iwona	Żelichowo 74	64-761	Krzyż Wielkopolski	4	
Śliski	Rafał	Końłataja 11 m5	28-230	Połaniec	4	wiek dzieci 8, 6, 4, 2
Kojkot	Hanna	Dąbrówka 2m3	11-606	Budry	1	syn 10l
Raczkowska	Marzena	Frydrychowo 15 m2	87-410	Kowalewo Pomorskie	3	2 synowie but 20, wzrost 100/ 155cm but 37 i córka 134cm, but 29
Zajączkowska	Barbara	Ryńsk	87-213	Ryńsk	3	syn 8 i 3, córka 5
Malowaniec	Janina	Sierakowo 22	87-410	Kowalewo Pomorskie	2	2 synów 14, 11 lat
Zielińska	Jadwiga	Kurkocin 71	87-207	Dębowa Łąka	2	syn 10 zanik mięśni, córka 8 lat
Miastkowska	Anna	Mostki 13	62-610	Śąpolno	4	2 córki gimnazjum, 4l, 2l
Wisieńska	Anna	Rynek 5m3	64-800	Chodzież	1	córka 5 lat
Lewandowska	Emilia	Słomin 36	09-450	Wyszogród	2	córka 11l wzr. 138, but 34, syn 8l, wzr. 130, but 33
Trzeciak	Barbara	ul. Włókna 18 Potrzebanowo- Pałac	62-085	Skoki	2	synowie 4l, wzr.122, but 27 i 3l wzr. 95, but 25
Ziętara	Dominik	Silnica 87	97-532	Żytno	2	samo dziecko prosi 12 latek, +3 letni brat
Paszowska	Dorota	Gaj 169	32-031	Mogilany	9	córki 18,15,9,4,2, synowie 17,11,2
Szczepeńska	Zofia	Oblaski 31	43-424	Drogomyśl	4	2 synowie i 2 córki
Kułak	Dorota	Tchórzew 92	21-345	Borki	2	córka 12l i syn 11l
Orzechowski	Mirosław	Mlewiec 13b m1	87-410	Kowalewo Pomorskie	3	syn 9, córka 7 i 2l

„Homo Miserus” wydawany jest pod patronatem Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Bezdolnym „Domus et Labor”, 05-500 Piaseczno, ul. E. Orzeszkowej 39. Redaktor naczelny i koordynatorzy resocjalizacyjni: Konrad Kalinowski (konkal@wp.pl), tel. kom. 695193416, Ewa Dobrzańska (ewadobra@poczta.onet.pl), tel. kom. 509464858, Redaktor prowadzący numer: Konrad Kalinowski. Skład: redakcja. Biuro: Targowa 12, 03-731 Warszawa. W sprawie spotkań, udostępniania materiałów oraz udzielania wywiadów gazecie prosimy o skontaktowanie się z numerem telefonu 0-695193416.

Wszystkie dotychczasowe numery dostępne na: www.homomizerus.pl

Wyrażamy zgodę na nieodpłatne publikowanie wszelkich treści i używanie materiałów obecnych w niniejszym numerze gazety. Gorąco zachęcamy wszystkich Państwa do publikowania swoich przemyśleń. **Chcesz zaistnieć? Publikuj w Homo Miserusie!**

Redakcja gazety „Homo Miserus” nie ponosi odpowiedzialności za treści publikowane na jej łamach.

Wszelkie treści obce oraz symbole zastrzeżone prawami autorskimi, towarowymi lub komercyjnymi przytaczane są wyłącznie w celach edukacyjnych.

HOMO MIZERUS. Nr konta bankowego: BANK ZACHODNI WBK S.A. O/Piaseczno: 68 1090 1694 0000 0001 0495 4684
Akcja „Mikołaja” nie przyjmuje żadnych wpłat na żadne konto bankowe z kontem Homo Miserus włącznie.

www.homomizerus.pl

Stronę internetową Homo Miserus prowadzi p. Andrzej Dobrzański, www.aded.pl

UWAŻAJ EUROPO – SLUMSY!

W Homo Miserusie nr 20 sporo napisaliśmy o skali bezdomności na świecie. Były to liczby szacunkowe. Przytaczamy je również teraz przy okazji kontynuacji tematu, tym bardziej, że w przypadku ludności Afryki podana poprzednio była błędna podstawa.

Miejsce	Ludność	Bezdomni
Świat	6 706 993 152	33 535 000
Europa	491 582 852	2 475 000
Polska	38 482 919	192 414
Warszawa	1 710 055	8 550
KONTYNENTY poza Europą		
Azja	4 024 200 000	20 121 000
Afryka	790 000 000	4 750 000
Ameryka Pn.	524 000 000	2 620 000
Ameryka Pd.	382 000 000	1 910 000
Australia	21 262 641	106 313
WYBRANE PAŃSTWA		
Chiny	1 338 612 968	6 693 064
Indie	1 166 079 217	5 830 396
USA	307 212 123	1 536 060
Indonezja	240 271 522	1 201 357
Brazylia	198 739 269	993 696
Pakistan	176 242 949	881 214
Bangladesz	156 050 883	780 254
Nigeria	149 229 090	746 145
Rosja	140 041 247	700 206
Niemcy	82 329 758	411 648
Francja	64 057 792	320 288
Wielka Brytania	61 113 205	305 566
Włochy	58 126 212	290 631
Hiszpania	40 525 002	202 625
Norwegia	4 660 539	23 302

ludzi mieszkające w wysokościami, na terenach pozabawionych zieleni itp.

Zatem jak Państwo widziecie co kraj to obyczaj. Jedni uważają za slumsy budynki sklecone z byle czego byleby jakoś osłonić głowę i odgrodzić się od innych znajdując odrobinę intymności, a dla innych posiadanie mieszkania w blokach degraduje niektórych w oczach zamożniejszych. W Polsce, zwłaszcza w dużych miastach w latach ostatnich mamy do czynienia wręcz z „owczym pędem” do lepszych miejsc zamieszkania, takich jak domy jednorodzinne, bliźniaki czy ekskluzywne apartamentowce.

Tenże wspomniany „owczy pęd” czyli coś dość powszechnego i bezrefleksyjnego spowodowało uruchomienie kredytów hipotecznych, czyli że właścicielem nowego mieszkania jest bank, a ty szaraku spłacaj go przez następnych 30 lat i wtedy jeśli nie będziesz miał kłopotów ze spłaceniem kredytu, np. z powodu choroby, utraty pracy, wypadku, to może Twoje wnuki będą miały już jakiś po Tobie solidny spadek.

Jak wszyscy wiemy światowy kryzys finansowy powybił na dłuższy czas kredytowanie hipoteczne szarym ludziom z głów. Niestety dochodzą do nas tragiczne informacje na temat skarbu państwa Grecja, który przestał istnieć, w związku z kryzysem. Niebawem zagrożenie bankrutem ogłoszą być może Portugalia i Hiszpania.

W tej sytuacji swoje mieszkania zubożona w wyniku światowego kryzysu ludność Europy może odnaleźć w tzw. fawelach. **Fawela** (braz. odmiana port.: favela) – rozległe dzielnice nędzy, tworzące się wokół miast, zamieszkiwane przez najbiedniejszą ludność. Domy zbudowane są z najtańszych materiałów (często odzyskanych z innych domów i ze śmietnisk: tektury, dykty, blachy, desek, itp.). Szacuje się, że żyje w nich 3/4 ludności Brazylii.

Termin pochodzi od nazwy rośliny rosnącej na wzgórzach wokół Rio de Janeiro, ówczesnej stolicy Brazylii, gdzie w 1890 roku osiedlili się wyzwoleni niewolnicy, ale za pierwszą fawelę przystającą do powyższej definicji uważa się „osadę” założoną w listopadzie 1897 roku przez 20000 żołnierzy-weteranów pozostawionych bez środków do życia.

Dowiadujemy się, że pod Paryżem od kilku lat jest już miasteczko z ok. 6000 ludzi żyjących w slumsach.

(Za www.money.pl) W Polsce po tragedii pożaru w Kamieniu Pomorskim setki inspektorów nadzoru budowlanego i strażaków sprawdzają w całym kraju budynki socjalne - pisze dziennik "Polska".

Radca Głównego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego Ilona Szymańska zapewnia, że domy socjalne, których stan zagraża życiu ludzi, zostaną zamknięte. Wszystkie informacje na ten temat są przekazywane są wicepremierowi Grzegorzowi Schetyńskiemu. "Polska" zauważa, że sami pracownicy powiatowych inspektoratów przyznają, iż stan wielu budynków jest opłakany, a lokatorzy sami działają na swoją szkodę. Blokują drogi ewakuacji, przebudowują mieszkania, naruszając ściany działowe bez zgody administracji. Według dziennika, w ruderach wybudowanych w latach 60. czy 70. może mieszkać około miliona Polaków. Wiele z tych budynków miało służyć przez kilka lat, ale wbrew prawu budowlanemu stoją do dziś - dodaje "Polska". Cóż, drodzy czytelnicy. Pozostaje mieć nadzieję, że budynki i miejsca zostały zewidencjonowane i że być może za niedługo już czas gminy przy pomocy państwa polskiego wybudują dla tych ludzi mieszkania socjalne w standardzie dla ludzi, a nie właściwym zwierzętom przeznaczonym na hodowlę. Kto pamięta jeszcze „wioski” rumuńskie na Polach Wilanowskich czy przy moście Gdańskim w Warszawie zapewne nie dopuszcza do siebie życia w takich warunkach. Niestety bezdomnym takie życie to nie pierwszozna. Pustostany, które najczęściej zamieszkują nazywają się sgotami.



Domy zbudowane na bagnach niedaleko wysypiska śmieci. Slumsy w Dżakarcie w Indonezji

W HM 21 mieliśmy więcej powiedzieć na temat czy slumsy wlicza się do zabudowań mieszkalnych czy też nie.

Slums to dzielnica miasta zamieszkała przez biedotę (najczęściej imigrantów lub przybyszy z terenów wiejskich). Dzielnice tego typu są najbardziej powszechne w wielkich aglomeracjach Trzeciego Świata (np. w

Afryce, Indiach, czy Ameryce Południowej). Nazwa "slums" wywodzi się od XIX-wiecznych przemysłowych miast brytyjskich, gdzie ponad 60% powierzchni miasta zajmowały zatłoczone dzielnice mieszkaniowe, nierzadko o bardzo niskich standardach życia.

Obecnie większość budynków w slumsach to prowizoryczne konstrukcje zbudowane z tego, co mieszkańcy zdołali znaleźć (np. desek, skrzynek, blachy falistej). Slumsy zazwyczaj są pozbawione utwardzonych dróg, elektryczności, kanalizacji oraz bieżącej wody. Często realną władzę w takich dzielnicach sprawują zorganizowane grupy przestępcze.

Dzielnicami slumowymi nazywa się również dzielnice w bogatszych i wysoko rozwiniętych krajach świata, gdzie mieszka ludność uboga. Najczęściej są to ogromne skupiska

Drodzy czytelnicy. Jeszcze kilka refleksji w związku z żałobą narodową po smoleńskiej tragedii. Wiele osób miało potrzebę przelania swoich myśli czy wręcz natchnienia na papier. Oto kilka z nich...

LARUM! (Pieśń)

Dzwonem Zygmunta zajęczał naród, trafiony ostrzem w swe wnętrza.
Stokroć niszczony raptownie zmarł, gdy los znów rany powiększa.
Lat 70 temu, w tej ziemi, krew naszą skrycie przelano
Najdroższych Polsce i Wielkiej Litwie*) patronów bez czci grzebano.
Celem niszczenia przywódczej warstwy, obcy**) tu reżim dla władzy,
Którą chciał roznieść na całą ziemię, mnożył zbrojeckie ukazy.
Wszystko co dawniej spajało ludzi w ich historycznym rozwoju,
Tak wierę w Boga, jak miłość krajan, zmienili w zło niepokoju.
Ogół skłócono, by był wszem wrogi, nienawiść w krąg królowała,
By szatan zasiadł gdzie miejsce Pana, a cała ziemia krwią zalana.
Mobilizacją w walce o władzę choć krótką na całej ziemi
Jest obsadzenie w rządach – gdzie można – sługami swoimi.
Szczególnie w Polsce wciąż wiernej Bogu, niszczy się nam miejsca pracy
Pada rolnictwo, przemysł, banki. Bez mieszkań będą Polacy.
Lecz nam nad wszystko młodzież w sercu, jej przyszłość i dobro kraju,
A Oni ślepo w PODOSTĘP wpatrzeni, doświadczeń Ojców nie znają.
Nie dziwne przeto, iż wśród tragedii, lud tworząc do nich teorię
Wierząc w sens świata a nie przypadki, sprawdza „spiskową” historię.
Od Gibraltaru haniebna zdrada co jakiś czas się powtarza
I coraz inni, niezbędni w Polsce, spadają zgodnie z ołtarza***).
Teraz zginęli dwaj prezydenci: z uchodźstwa i co tu działał,
My zaś zostali jak bez sztandaru, co wiódł nas i dumą pałał.
Runęła także nasza prawica orężem naród broniąca
Przepadła również i część lewicy, prawem od zła nas chroniąca.
Królowo Polski, Matko troskliwa, Tyś abdykacji nie znała!
Ty zło nam zwalczysz, boś mocą Pana, a wiema Ci Polska cała.
Gdy nam pomożesz by Syn Twój był także Królem w tym kraju,
Złe moce padną, a hymny chwały Panu i w świecie zagrają!

Jerzy Michalski

*) Należała do Wielkiej Litwy (dawniej) Białoruś i Ukraina, walcząca razem z nami pod Grunwaldem

**) Plemię Chazarów z Malej Azji

***) Z ołtarza Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

Podłożona do tych słów jest melodia, którą radziłbym śpiewać dla wybranych strofok. „Bóg może z kamieni proroków wzbudzić i dzielnych, mądrych wodzów!”

Pamiętajmy o tym. Jerzy Michalski

NA ŚMIERĆ PREZYDENTA KACZYŃSKIEGO

PRAWDĘ MAJĄC NA USTACH, A KLAMSTWO W KIESZENI,
BĘDĄC ZGODNI ZE STADEM, Z ROZUMEM W KONFLIKCIE,
DZISIAJ LEKKO POBLEDLI I TROCHĘ STRAPIENI
JEŚLI CHCECIE COŚ ZROBIĆ, TO PRZYNAJMNIEJ MILCZCIE!

NIE POTRZEBA ŁEZ WASZYCH KOMPLEMENTÓW SPÓZNIONYCH.
WASZEJ CZERNI, POWAGI, SZKODA SŁÓW NIE MA CO,
DZISIAJ CHCEMY ZAPOMNIEĆ WSZYSTKIE WASZE ANDRONY
WASZE KPINY I ŻARTY WYLEWANE PRZEZ SZKŁO.

BO PAMIĘTA POETA, ZAPAMIĘTA TEŻ NARÓD
WASZE JADY SĄCZONE BEZ USTANKU, DZIEŃ W DZIEŃ,
BEZ SZACUNKU DLA FUNKCJI, DLA SYMBOLU, SZTANDARU?
KARLEJECIE PĘTAKI, ROŚNIE ZAŚ JEGO CIEŃ!

OD OKĘCIA PRZEZ CENTRUM, TĘTNICAMI WARSZAWY,
ALEJAMI MIODOWĄ I KRAKOWSKIM PRZEDMIEŚCIEM
JEDZIE KONDUKT ŻAŁOBNY TAKI SKROMNY CHOĆ KRWAWEY,
A KRAJ CZUJE ? PREZYDENT ZNOWU JEST W SWOIM MIEŚCIE.

JEGO WIELKOŚĆ DOCENI LUD W MĄDROŚCI ZBIOROWEJ
NIE POTRZEBA MILCZENIA MĄCIC FAŁSZU MDŁA NUTA,
NA KOLANA ŁAJDAKI SYPAĆ POPIÓŁ NA GŁOWĘ!
DZIŚ MOŻECIE GO UCZCIĆ TYLKO WSTYDU MINUTĄ!

Marcin Wolski

MODLITWA REALIZATORÓW LEPSZYCH CZASÓW

Dzięki Ci, Boże za oświecenie naszych umysłów i zapalenie serc naszych do ciągłej **Realizacji Lepszych Czasów** – w prawdzie, tolerancji, miłości i pokoju. Dziękujemy za siłę i wytrwałość, którą nam dajesz w pokonywaniu wszelkich trudności, w ciągłym **Realizowaniu Lepszych Czasów** dla wszystkich ludzi, którzy do nich dążą. Dziękujemy również za tych nowych wspaniałych ludzi, których poznamy i tych, którzy będą wspólnie z nami **Realizować Lepsze Czasy**. **Jerzy Lechowski** (<http://realizatorzy.prv.pl>) (**List do biura Rzecznika Praw Obywatelskich**)
Zjednoczony we wspólnym przeżywaniu z Państwem tych tragicznych dla naszej Ojczyzny wydarzeń przesyłam wyraz pamięci, smutku, solidarności i modlitwy, a za Pani pośrednictwem podziękowania tragicznie zmarłemu p. dr Januszowi Kochanowskiemu za spolegliwą i pełną przejęcia służbę dla obywateli. Ubył w Państwa najbliższym otoczeniu wielkiej miary człowiek. To wielka strata... Jego smutne spojrzenie jakie ku nam kierował z wielu fotografii zdaje się do mnie przemawiać w Tych dniach ze zdwojoną siłą. Wyobrażam sobie jak trudno jest dostrzec potrzeby zwykłych obywateli pracując w dostojnych urzędach, przesiąkając rytmem spełniania rozmaitych koniecznych procedur. Pan Rzecznik Janusz Kochanowski pozostanie w mojej pamięci jako jedna z nielicznych osób spośród kręgów władzy państwowej, dla której nie do pogodzenia pozostało z własnym sumieniem jeszcze wiele nie załatwionych bardzo poważnych problemów społecznych, które znał, czuł, dotykał i które trwożliwie Go niepokoiły, odkładane do załatwienia wciąż na czas nieokreślony, z czym walczył dzielnie i godnie, będąc często już osamotniony... Miał wokół siebie jednak Państwo, m.in. Panią i zespół innych współpracowników, na których wsparcie mógł liczyć... Ufam, że osoba, która zastąpi kiedyś p. dr Janusza Kochanowskiego na tak zaszczytnym i niezależnym stanowisku będzie w stanie kontynuować Jego podejście do spraw obywatelskich, które w rezultacie zaowocuje sprawiedliwym ich uporządkowaniem na miarę oczekowań naszego wspaniałego narodu.
Z poważaniem Konrad Kalinowski Gazeta Homo Miserus

Szanowna Redakcjo,

Najwyższe moje zdumienie wywołał sprzeciw pana Andrzeja Wajdy oraz pani Krystyny Zachwatowicz wobec decyzji o pochowaniu pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego wraz z żoną - na Wawelu. Pan Prezydent Lech Kaczyński był dobrym, skromnym człowiekiem, patriotą, i tu dodam ku przypomnieniu również, współtwórcą Solidarności, wielokrotnie karany z narażeniem życia za działalność opozycyjną, współtwórcą przełomu roku 1989 oraz kompetentnym urzędnikiem na wielu najwyższych stanowiskach kierowniczych w Polsce w ciągu ostatnich 20 lat. Swoją pracę dla Polski, wszędzie tam gdzie mógł łączyć z działalnością polityczną starał się opierać o ideę konsekwentnego przywracania ludzkiej pamięci, za co poniósł wciąż niewiarygodnym zrządzeniem losu, śmierć w wydarzeniu bez precedensu, określanym przez większość Polaków oraz resztę świata jako Tragedia Narodowa. Uważam, że jak najbardziej istnieje szereg przyczyn, dla jakich powinien On spocząć na Wawelu wśród Królów Polski - obok Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wiele treści w polityce p. Prezydenta Kaczyńskiego wynikało zapewne z inspiracji dorobkiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pan Prezydent Lech Kaczyński nie mógł być też królem, ponieważ od 1918r. Polska jest republiką. Ponadto, pozostając w świetle polskiego prawa najwyższym przedstawicielem państwa polskiego i Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, nie wahał się stawiać na szali własnego życia w sytuacji realnego zagrożenia, jak to miało miejsce w przypadku pomocy Gruzji podczas jej wojny w 2008r. W obliczu wydarzeń z dnia 10 kwietnia 2010r. uważam więc, że pan Prezydent Lech Kaczyński zapłacił najwyższą cenę za prawdę historyczną oraz Polskę, jaką w czasie pokoju, a nawet wojny można zapłacić. Ofiarą życia, którą złożył wraz z małżonką oraz wszystkimi innymi wspaniałymi patriotami być może w zamysłach bożej opatrności przyczyni się do zaistnienia największej i najbardziej doniosłej dla współczesności lekcji z historii dla całej Europy i reszty świata. Uważam również, że wspaniałym artystycznym dopełnieniem, zgodnym z prawdą historyczną i prawdą nastrojów oczekiwania do końca od Rodzin Katyńskich jest film Katyń w reżyserii p. Andrzeja Wajdy, który "dzięki" tej Tragedii Narodowej obejrzą nowe miliony widzów na całym świecie. Możliwe jest też, że film ten otrzyma jeszcze doniosłe nagrody międzynarodowe. Przedziwna to promocja, nie przewidziana w żadnych podręcznikach marketingu... Dzięki tej ofercie życia Pana Prezydenta Kaczyńskiego wysoce prawdopodobnym jest również, że naród rosyjski przyjmie i uzna winę swoich władz z lat stalinowskich, ponadto cały świat ma okazję dowiedzieć się z wyprzedzeniem przed 65 rocznicą zakończenia Wojny Światowej oraz Wojny Ojczyźnianej w jakim potwornym ucisku tkwił naród polski w latach II wojny światowej, jak również wielki naród rosyjski, wieczny bezradny wobec woli i czasami zbrodniczej bezwzględności swoich wodarzy. Stać się więc może, że i ten naród rozpocznie czcić własnych niewinnie wymordowanych obywateli. Czy doprawdy trzeba jeszcze większego dorobku i jaki ten dorobek musiały być aby stać się godnym złożenia własnych szczątków na Wawelu? Jest pośród nas jeszcze wiele osób zasłużonych dla Polski i całego świata, które za jakiś czas będą musiały być gdzieś pochowane i to w ważnych miejscach. Fragment listu do Gazety Wyborczej po proteście p. Andrzeja Wajdy.

Konrad Kalinowski HM

DEFICYT BUDŻETOWY POLSKI



W następnym numerze HM ukaże się artykuł o tytule z niniejszego logo. Sytuacja budżetu państwa jest nie najlepsza, bardzo delikatnie mówiąc. W przyszłej analizie sytuacji ekonomiczno-gospodarczej naszego kraju za punkt startowy obierzemy sobie deficyt budżetowy, a właściwie to, w wyniku czego powstaje tenże deficyt. Po co w ogóle jest

kolejny rząd o zdradę interesów narodowych i wrogą Polsce wyprzedaż majątku narodowego. W tej sytuacji szalenie trudno jest powiedzieć czy w ogóle prawda odnośnie prywatyzacji tkwi gdzieś mniej więcej w pobliżu środka, czy też tkwi tam gdzie ją odnajduje np. p. prof. Władysław Bartoszewski, czyli „prawda się znajduje tam gdzie się znajduje”.

Zatem wnioskując z tego aforyzmu p. prof. Bartoszewskiego ktoś dokładnie wie na czym polega mechanizm napędzający w tym wypadku polski budżet i wie, czy tenże mechanizm działa sprawnie i zwłaszcza w dale-

budżet państwa w gospodarce kapitalistycznej, w jakiej żyjemy. Z budżetu państwa finansowane są prace wszelkich instytucji państwowych, armia, policja, sądy, część szkolnictwa i część służby zdrowia. Po części państwo finansuje również utrzymanie podstawowej infrastruktury komunikacyjnej, szeroko rozumianą kulturę oraz media publiczne. Ponieważ żyjemy w epoce liberalizmu ekonomiczno-gospodarczego państwo generalnie odchodzi od ręcznego sterowania gospodarką. Czyli systematycznie odsuwa się od sprawa związanych bezpośrednio z wytwarzaniem dochodu narodowego. W praktyce oznacza to, że państwu przestaje zależeć na jakimkolwiek zarabianiu gospodarczym. Sprzedaje więc przedsiębiorstwa należące do Skarbu Państwa. Jedy- nym źródłem utrzymania w takiej sytuacji są podatki różnych typów jak również licencjonowanie różnych usług, czy działalności produkcyjno-handlowej. Realnie wygląda to tak, że państwo najczęściej corocznie wpisuje do planowanego budżetu dochody ze sprzedaży rozmaitych zezwoleń na działanie.

Problemem polskim, naszym rodzimym, jest że nie jesteśmy krajem zamożnym, a w związku z tym obroty handlowe, a za tym rozmaite podatki nie wystarczają na pokrycie utrzymania nawet tak okrojonych zobowiązań jakimi koniecznie państwo polskie musi się zajmować aby podtrzymać ciągłość państwową i administracyjną na terenie Polski.

Pytanie zasadnicze brzmi - **Czy prywatyzacja wszystkiego powinna być uniwersalnym narzędziem pozyskiwania pieniędzy do budżetu państwa.**

Wydaje się, że niestety nie za bardzo.

Po pierwsze od dawna sprzedaż przedsiębiorstw państwowych, a szczególnie cicha prywatyzacja kilku branż jak budownictwo, rynek samochodowy czy rolny są dyżurnym tematem antagonizującym wobec siebie rozmaite strony sceny politycznej w naszym kraju.

Ze strony drugiej opinie wyrażane przez przeciwne strony stoją do siebie w skrajnie jaskrawej opozycji. Zwolennicy prywatyzacji twierdzą, że jest to konieczny etap osiągania czy dochodzenia do stabilnej gospodarki rynkowej. Z kolei przeciwnicy prywatyzacji oskarżają każdy

Ilość przedsiębiorstw państwowych, których sprzedaż sfinansowała budżet Polski w latach 1990-2010 i źródła jego pokrycia.”

Rząd	Okres rządów	Sprzedano zakładów
Rząd Bieleckiego KLD	rządził 11 m-cy i 11 dni.	1208
Rząd Suchockiej UD	rządził 15 m-cy i 14 dni.	21
Rząd Pawlaka PSL	rządził 16 m-cy i 12 dni.	2269
Rząd Oleksego SdRP	rządził 14 miesięcy.	598
Rząd Cimoszewicza SdRP,	rządził 20 m-cy, 18 dni.	992
Rząd Buzka AWS	rządził 47 m-cy 19 dni.	1311
Rząd Millera SLD	rządził 30 m-cy 15 dni.	548
Rząd Belki SLD	rządził 17 m-cy 29 dni.	477
Rządy Marcinkiewicza PIS	rządził 8 m-cy 15 dni.	271
Rząd Kaczyńskiego PIS	rządził 15 m-cy 24 dni.	18
Rząd Tuska PO	rządzi od 7.XI.2007r.	274
SUMA		7987
	POZOSTAŁO DO SPRZEDANIA	466

POZOSTAŁO do sprzedania 466 zakładów. Potem z logiki wynika, że sprzedawane będą grunty własności skarbu państwa podległe administracji wojewódzkiej oraz lasy, jeziora, drogi...

kosieżnym interesie Polski. No bo z jednej strony każdy rząd przychodzi po to aby się utrzymać na bieżąco przy władzy, czyli w skali kadencji sejm, która trwa 4 lata. Zatem musi zadbać o środki na bieżące funkcjonowanie państwa na takim poziomie aby nie dopuścić do tak drastycznych protestów społecznych, że musiałyby się podać do dymisji. Ze strony drugiej interes państwa jako całości mającego bezpiecznie trwać znacznie poza 4 kolejne lata nakłada na rządzących obowiązki przewidzenia skutków bieżącej polityki – czy to gospodarczej, czy obronnej czy społecznej.

W 2009r. zadłużenie zagraniczne Polski wynosiło 181 mld Euro. Na początku 2010 zadłużenie zmalało do 167 miliardów. To z jednej strony dobrze, ponieważ w związku z kryzysem siła polskiej waluty w stosunku do dolara USA i Euro wzrosła. Jednak wykup dolarów aby przesilić wręcz dolarami USA skarb państwa w wysokości ok. 85 miliardów powoduje, że na rynku jest realnie bardzo niedużo polskiego pieniądza, który w wyniku prawdopodobnie spekulacyjnej koniunktury jest przez kilkanaście miesięcy walutą cenniejszą niż dolar USA czy Euro. Niestety wahania na światowych giełdach nie wróżą tejże prosperie nic dobrego.

W momencie wzrostu ceny dolara nie wiadomo skąd, bo przepisy prawa zabraniają dodruku pieniędzy, niestety trzeba będzie wypełnić lukę po sprzedanych dolarach. Kto je wtedy w polskim rządzie kupi, za które złotówki?

Odnosnie finansowania deficytu budżetowego oczywiście nie pokrywają go żadne prywatyzacje, jak również z założenia nie powinny go pokrywać. Sprzedaż majątku jest tylko jednym z kilku źródeł przychodu do budżetu. Zastanowimy się więc w następnym artykule czy korzystanie z tych źródeł wpływu do budżetu w rezultacie nie jest szkodliwe, czy też może być szkodliwe w przyszłości.

Konrad Kalinowski



Janusz Bołozuk

Prezes Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Bezdomnym „Domus et labor”, która działa od 1991 r. W jego słowniku nie ma słowa „nie” dla pomocy innym ludziom. W Piasecznie cieszy się uznaniem i szacunkiem wszystkich obywateli. Dlatego został honorowym obywatelem tej miejscowości. Osobiście prowadzi i koordynuje bezpośrednią pomoc socjalną i rzeczową w tym rejonie. Przygarnął gazetę bezdomnych „Homo Miserus” w 2006r. wraz z dobrodziejstwem inwentarza i stale włącza się w nasze radzenie sobie z wieloma trudnościami. Patronuje gazecie, Akcji Mikołaja oraz magazynowi darów przy ul. Targowej 12 w Warszawie. Wspiera żywnościowo Akcję Mikołaja. Ma naturę nieco podobną do niego. Wbrew logicznym okolicznościom chce naprawiać świat. Takich ludzi jak Pan Janusz jest bardzo mało...

NA RYBY

Ktoś bardzo mądry powiedział, że biednemu nie powinno się dawać ryby ale wędkę by sam je łowił. W pierwszych latach działalności Fundacji wierzyliśmy w tą maksymę i nasza działalność koncentrowała się na działaniach szkoleniowych oraz pomocy w poszukiwaniu pracy.

Wkrótce okazało się jednak, że coś tu nie tak. Sama wędka to za mało. „Biedny” nie bardzo wiedział jak się nią posługiwać, gdzie łapać, jakie stosować przynęty a i sprzęt do łapania był coraz bardziej skomplikowany. Kolejne szkolenia o coraz wyższym poziomie np. „Aktywnego poszukiwania pracy” oraz kursy zawodowe: komputerowe, operatorów wózków jezdniowych, ABC przedsiębiorczości a także stała pomoc w poszukiwaniu miejsca pracy, pisaniu życiorysu, nawiązywaniu kontaktu z potencjalnym pracodawcą, pomogły wielu ludziom w podjęciu pracy.

Ale jak pomagać tym którzy nie lubią ryb, a nawet mają uczulenie na samo słowo praca - o przepraszam powinno być ryba. Nie są oni zainteresowani żadną formą połowów a jeśli nawet wybiorą się na ryby bardzo szybko rezygnują o ile wcześniej nie pogoni ich właściciel stawu lub inni wędkarze.

Prawidłową reakcją powinno być stwierdzenie - a pies ich trącał- lub coś bardziej dosadnego. Niestety ci uczuleni na ryby najczęściej mają na utrzymaniu rodziny, często liczne rodziny a ich rybo wstręt z reguły wywołany jest nad-

miernym umiłowaniem płynów w których żadna ryba, wbrew twierdzeniu uczulonych, nie lubi i nie może pływać.

Od lat, przed rozpoczęciem pracy, uczestniczyłem w porannej Mszy Świętej. Ponieważ nie lubię się spóźniać, najczęściej docierałem przed czasem a ponieważ w aucie było cieplej niż w kościele, miałem czas na obserwację placu przykościelnego. W zasięgu wzroku miałem kilka śmietniczek. Początkowo myślałem, że to tylko zbieracze puszek szukający skarbów w śmietniku. Moje zdumienie było bezgraniczne kiedy dostrzegłem co tak naprawdę budzi zainteresowanie szperaczy. Oni po prostu wyjadali i dopijali resztki znajdujące w śmietnikach. XXI wiek centrum miasta powiatowego Piaseczna.

Zdarzyło mi się raz, wcześniej rano, robić zakupy w hipermarkecie. Zobaczyłem jak pracownicy zdejmują z półek wędliny w końcowym okresie przydatności do spożycia. Na pytanie co z tym się dzieję otrzymałem odpowiedź -leci do kontenera. Skojarzenie było oczywiste. Marnowanie żywności, jak ktoś woli marnowanie darów Bożych i ludzie wyjadający ze śmietnika.

Ponieważ byłem „za krótki” poprosiłem o pomoc Pana Zalewskiego burmistrza Piaseczna. Reakcja była natychmiastowa i już po kilku dniach spotkaliśmy się z Dyrektorem Auchana w Piasecznie. Wkrótce podpisywaliśmy (Auchan Gmina Fundacja) umowę o przekazywaniu tzw. strat dla najuboższych. W międzyczasie Firma „Dar Natury” podarowała Fundacji, przystosowany do przewozu żywności, samochód dostawczy „Lublin”. Samochód ten dzięki Bogu i troskliwej opiece warsztatu samochodowego Pana Marka Lapczyńskiego z Chylic, jeździ do dzisiaj.

Jeszcze tylko kilku wolontariuszy i można było zaczynać. Zasady były proste. Z pomocy żywnościowej może korzystać każdy potrzebujący. Nikt nikogo nie pyta skąd i dlaczego. Jeśli masz odwagę stanąć w tej kolejce, na pewno potrzebujesz pomocy. Pozostali współtowarzysze niedoli szybko Cię zweryfikują. Kolejność wydawania też jest prosta. Najpierw rodziny wielodzietne, potem inwalidzi i starsi a na końcu reszta. Wolontariusze, wyłonieni spośród korzystających z pomocy, odbierają segregują i wydają żywność. Nadwyżki trafiały do lokalnych ośrodków opieki społecznej.

Niestety po kilku latach, sprawa piekarza z Lubonia, któremu Urząd Skarbowy naliczył podatki od chleba podarowanego ubogim, wystraszyła naszego darczyńcę i straciliśmy podstawowe źródło zaopatrzenia. Aktualnie zbieramy straty w innej zaprzyjaźnionej sieci handlowej i ze względu na zmianę przepisów prawnych liczymy na powrót do dawnych darczyńców.

Przedsezonowa Wyprzedaż Odzieży Zimowej.

Ta reklama od lat wisi nad naszym sklepem z używaną odzieżą. Dzięki naszym kochanym wiernym klientkom możemy sobie pozwolić na stałą „wyprzedaż” nie tylko odzieży zimowej. Tak naprawdę to chodzi o to aby osoby ubogie które nie chcą korzystać z „pomocy” mogły sobie za przysłowiową złotówkę kupić potrzebną odzież. Ci których nie stać na tą złotówkę w każdy piątek od godz.9 do 9.30 mogą otrzymać odzież za darmo. Odzież trafia do nas od darczyńców krajowych i zagranicznych. Niestety ostatnio nie docierają do nas darowizny z zagranicy.

Janusz Bołozuk



Fundacja „Domus et Labor” działa od 19 lat i w miarę swoich możliwości, stara się pomagać najbardziej potrzebującym bezrobotnym i bezdomnym. Swoją działalność statutową realizuje w kilku wypracowanych przez lata formach. Biuro Fundacji, które mieści się w Piasecznie przy ul. Orzeszkowej 39, jest dostępne dla wszystkich, którzy

potrzebują pomocy w poszukiwaniu pracy. O ile Fundacja posiada zgłoszenia, informuje o wolnych miejscach pracy. „Domus et Labor” pomaga w przygotowaniu odpowiednich dokumentów, a także udostępnia potrzebującym urządzenia biurowe (komputery, Internet, telefon, faks, kserokopiarkę). Fundacja organizuje kursy komputerowe, a ponadto rozszerzyła swoją ofertę szkoleniową o kursy



operatorów wózków widłowych, magazynierów oraz pracowników administracyjno-biurowych, które ukończyło ponad 500 osób. Absolwenci kursów komputerowych są dobrze oceniani przez pracodawców. W 2005r kursy te ukończyło 239 osób. W latach następnych kolejne setki osób. Władze Gminy Piaseczno udostępniły Fundacji lokal przy ulicy Puławskiej 5, gdzie obecnie znajduje się „Sklep z Ciuchami” oraz rozdawana jest żywność i odzież.



Do podjęcia tej formy działalności zmusiło Fundację gwałtowne zubożenie społeczeństwa będące skutkiem bezrobocia. W 2001 udało się Fundacji nawiązać kontakt z Dyrekcją hipermarketu Auchan (obecnie nieaktualne) a ostatnio z siecią Lidl. Fundacja odbiera od nich artykuły spożywcze w końcowym okresie przydatności do spożycia. Firma „Dar Natury” podarowała Fundacji samochód dostawczy Lublin 2. Samochody dostawcze w 2005 roku dostarczyły najuboższymi kilkaset ton żywności szacunkowej wartości ok.200 tys. zł. Z tej formy pomocy korzysta ponad 80



rodzin, w większości wielodzietnych oraz ponad 200 osób samotnych, w tym starszych i kalekich. Pojechaliśmy na teren targowiska koło mleczarni żeby naocznie zobaczyć pomoc zorganizowaną przez „Domus et Labor” i jej Prezesa p. Janusza Bołozuka.



Tuż przy wejściu zobaczyliśmy sporą grupę osób słończonych wokół barakowozu, z którego wolontariuszka p. Małgosia Żórawska



rozdawała artykuły spożywcze. Ludzie podchodzili kolejno, podawali pustą siatkę, a za chwilę otrzymywali pełną. Zajrzeliśmy do jednej z siatek i zobaczyliśmy: pieczywo, jajka, nabiał, wędlinę, konserwy i napoje. Warzywa każdy brał sobie sam, były po prostu wystawione w kartonach obok barakowozu. Zapytaliśmy p Małgosię o zasady obowiązujące przy

pomocy. Byłoby mi bardzo ciężko. Mam sześcioro dzieci i jestem od trzech lat bezrobotna. Mąż też nie pracuje, bo jest chory. Obydwoje jesteśmy na zasiłku. Na szczęście mamy mieszkanie.

Pan Janusz nigdy mi niczego nie odmówił”. Dwudziestu wolontariuszy codziennie zajmuje się pozyskiwaniem, transportem oraz rozdawaniem darów. Wszyscy chętni mogą otrzymać bezpłatnie odzież w „Sklepie z Ciuchami”. W 2005 roku Fundacja rozdała ponad 4 tony odzieży. W ramach akcji „meble za grosik” Fundacja przekazuje też najuboższym mieszkańcom



wydawaniu żywności. Odpowiedziała nam, że jest wypracowany system. Każdy może otrzymać pomoc dwa razy w tygodniu, a żeby ludzie się nie tłoczyli to dostają jedną z trzech kolorowych kartek. I tak kartka żółta- środa sobota, kartka zielona – wtorek piątek i kartka czerwona – poniedziałek, czwartek.



- „Dla nas taka pomoc, to bardzo dużo” – mówi p. Krzysio. „ Jestem młody, ale nie mam pracy. Pan Janusz to jest wspaniały człowiek.” Z końca kolejki odezwała się p. Ela – „ O Panu Januszu możemy powiedzieć wszystko co najlepsze. Dobrze by

Piaseczna i okolic, dary osób indywidualnych w postaci mebli, sprzętu gospodarstwa domowego itp.

„Dzięki Panu Januszowi możemy się umeblować za symboliczną złotówkę. Ja dostałam za darmo pralkę automatyczną, biurko, ławę, wersalkę i monitor do komputera, za co bardzo dziękuję i jestem wdzięczna .” mówi p. Stasia. „ To jest złoty, mądry człowiek” – mówi młody mężczyzna, a inny dodaje „ z każdym porozmawia i jest otwarty”.

Fundacja, podobnie jak większość fundacji pozarządowych, może skutecznie działać tylko i wyłącznie dzięki życzliwemu wsparciu wielu instytucji, do grona których mamy przyjemność zaliczać również Urząd Gminy Piaseczno. Dzięki jej dofinansowaniu codziennie dociera do potrzebujących żywność rozwożona samochodem.

Artykuł przygotowała Ewa Dobrzańska (reprint z HM8 X/XI 2006)



DZIEŃ JAK CO DZIEŃ

6.30 pobudka. Zimno jak cholera. Zapalić i napałić w kuchni. Już cieplej w płucach i w mieszkaniu. Mąż do pracy, córka do szkoły a ja z powrotem pod kołdrę. Niestety to tylko marzenie. Tak naprawdę to muszę iść do roboty. Tak naprawdę to nic nie muszę. Nikt mnie nie zmusza. Sama chciałam to mam. Wolontariuszka w Fundacji. Inni korzystają i nic nie robią a ja głupia dałam się wrobić. I co ja z tego mam?

Kawa kolejny papieros i jazda rowerkiem do Fundacji. Grzesiek już przegląda samochód. Jak zwykle wyklina poprzednika za stan techniczny. Normalka. Jutro następny będzie narzekał na Grześka a pojutrze następny na poprzednika. Ale i tak podziwiam ich. Nikt ich nie zmusza do jazdy tym gruchotem. Czyżby nikt? Przecież prezes nikogo nie zmusza. On tylko prosi. Ale jego naprawdę nikt nie zmusza a tyra równo ze wszystkimi. Jeździł już jako kierowca i robił za ładowacza. Głupio odmówić, chociaż większość odmawia.

I co? I nic. Dostają tak jak wszyscy z kolejki.

Jeszcze tylko umyć oraz załadować skrzyneczki i jazda. Widocznie Grześkowi poprawił się humor, bo dał zapalić. Na początek sklep w Pruszkowie. Od cholery i ciut ciut pieczywa. Dużo pączków. Drugi Pruszków Ursus i już Wola. Najcięższe są te worki z pieczywem. Skrzyneczki z zieleniną też mają swoją wymowę. Dobrze, że trafiło się parę butelek wody i jest co pić.

Zakłady mięsne na Okęciu. Życzliwy jak zwykle Pan Andrzej każe nam czekać bo właśnie podjechał odbiorca. W międzyczasie odbieramy wędliny. Nie za dużo, ale może następnym razem będzie lepiej. Ładujemy parę skrzynek korpusów i kości schabowych. Dużo warzyw i kosteczki, będzie rosółek. Jeszcze sklep na Ursynowie, Piaseczno i koniec zbierania. Jedziemy na kawę do Fundacji. W tym czasie Prezes sprawdza ładunek. Mąki makarony itp. trafiają do magazynu. Po zapakowaniu w nowe torebki zostaną rozdane po zebraniu większej ilości.

Jedziemy na targowisko do naszego "baraku". Nareszcie chwila odpoczynku. Grzesiek też ma już dosyć. Andrzej i Zdzisiek już czekają. Mimo, że rozdawanie dopiero za dwie godziny, kolejka oczekujących już prawie w komplecie. Dzięki Bogu będzie miał kto pomóc przy rozładunku. Ale i tak najchętniej pomagają Ukraińcy. Sta-

ram się aby dla nich też starczyło. Dość długo nasi nie chcieli akceptować obcokrajowców. Teraz już jest dobrze.

Andrzej i Zdzisiek pakują paczki mięsne. Większe dla rodzin wielodzietnych a mniejsze dla samotnych. Warzywa już rozdzielone. Adaś wydaje pieczywo. Dzisiaj nie trzeba oszczędzać. Rozdajemy resztę i już można wracać do domu. Kości trochę bołą. Czy jestem szczęśliwa? Pani Tosia jak zwykle opieprzyła mnie. Byli też tacy, którzy z uśmiechem dziękowali. To nic że tylko nieliczni. 18,00 i już jestem w domu.

Gośka

Bezdomny z pałacu

Mieszkałem wtedy wraz z rodziną w wynajętym mieszkaniu. 12 m na 4 osoby to nieco ciasniej niż w więzieniu. Od czasu do czasu odwiedzałem przyjaciół w podwarszawskiej miejscowości. Mieszkali oni w małym domku z ogródkiem, tyle, że na swoim. Nie musiałem im zazdrościć. Z zazdrością patrzyłem natomiast na dom ich sąsiada. Nie dom lecz prawdziwy pałac. Brama otwierała się automatycznie, co w tych czasach można było zobaczyć niezmiernie rzadko. Dom otaczał stary ale zadbane ogród. W głębi ogrodu błyskały szklarnie. Mercedes i Audi, a ja marzyłem o nowym rowerze. Sąsiada moich znajomych, zaliczyć można było do grona ludzi szczęśliwych. Elegancki, przystojny, zazwyczaj uśmiechnięty, ciemnowłosy pan w średnim wieku. "Wolna" prasa określała takich pogardliwym mianem badylarz. Oficjalnie prywatna inicjatywa.

Mojemu znajomemu trafiła się dobra praca na wyjeździe. Kiedy po kilkunastu miesiącach wrócił, zaprosił nas do siebie. Po obiedzie wyszliśmy na kawę do ogródka. Już wcześniej wchodząc na posesję znajomych zauważyłem starego siwego pana stojącego w otwartej bramie sąsiada. Od naszego przyjazdu minęło już kilka godzin a on stał tam nadal.

Ponieważ zaniedbana sąsiednia posesja sprawiała wrażenie opuszczonej zażartowałem, że chyba sąsiad prysnął na Zachód i tylko cieć stoi przy bramie. Mój znajomy posmutniał nagle.

-Nie zdążyłem Ci powiedzieć, że mój sąsiad przeżył straszną tragedię. W wypadku samochodowym zginęła cała jego rodzina, żona i obaj synowie. Przeżył tylko on. Nie ma żadnej, nawet dalekiej rodziny. Od kilku miesięcy całe dnie stoi przy bramie, tak jakby czekał na ich powrót.-

Poczułem lód w sercu. Tak niedawno zazdrościłem mu domu-pałacu i samochodów. Mimo, że w dalszym ciągu tułaliśmy się po wynajmowanych mieszkaniach byłem szczęśliwy bo miałem Dom. Bo Dom przez duże D to coś więcej niż pomieszczenie do mieszkania. Bo Dom to kochająca Rodzina, to grono przyjaciół, to miejsce do którego wraca się z radością.

Teraz po wielu, wielu latach gdy siedzę z ukochaną żoną na tarasie swojego domu, spoglądając na bawiące się w ogrodzie wnuczęta, często wspominam tamtego nieszczęśliwego samotnego pana, bezdomnego w pięknym pałacu.

Janusz Bołozuk

O FUNDACJI „DOMUS ET LABOR” WRAZ Z PODZIĘKOWANIAMI

Słowo „domus” ze słownika polsko-łacińskiego oznacza dom, mieszkanie, świątynia, kraj, miejsce pochodzenia, „u siebie”, „w domu”. Łacińskie słowo „labor” oznacza praca, czyli wysiłek, trud.

Zatem nazwa fundacji „Domus et Labor oznacza w języku polskim – mieszkanie i praca.

Fundacja stara się w całej rozciągłości nawiązywać do głębokich treści zawartych w tych dwóch słowach, właśnie w zgodzie z definicjami słownikowymi tych pojęć.

Wspieraniu godnego zamieszkania służą takie działania fundacji jak zaopatrzenie potrzebujących w tanie ubrania, meble, AGD i zabawki oraz żywność. Sklep Fundacji mieści się przy ul. Puławskiej 5, żywność oraz meble można otrzymać na terenie bazaru w Piasecznie za starą mleczarnią, niedaleko stacji kolejowej. Tą część Fundacji prowadzi



bezpośrednio jej prezes Janusz Bołżuk →. Pomagają mu panie Halina Ginalska, Małgorzata Żórawska oraz kilku innych wolontariuszy i wo-



lontariuszek. Obok na zdjęciu nieoceniona p. Małgorzata z K. Kalinowskim z HM przy samochodzie dostawczym, który marzy już o



zmienniku, bo z powodu wieku z trudem daje sobie radę na tysiącach kilometrów spędzonych w poszukiwaniu żywności dla ubogich. Pani Gosia prowadzi jako wolontariuszka zaopatrzenie w żywność, jak również magazyn mebli oraz pomaga w sklepie z ciuchami. Na zdjęciu jest p. Halina Ginalska. Dzięki jej staraniom używana odzież odzyskuje świeży blask i staje się ciekawą ofertą dla klientów

sklepu. W biurze fundacji pracuje p. Halina Wójcik oraz p. Leszek Piaseczny, który z ramienia Zarządu organizuje i koordynuje prowadzone przez sprawdzonych wy-



kładowców i instruktorów szkolenia. Aktualnie w fundacji organizowane są kursy komputerowe od podstaw, ze szczególnym uwzględnieniem nauki

najpopularniejszych na rynku pracy programów biuro-



wych z pakietu MS Office, korzystania z internetu oraz obsługą poczty elektronicznej. Poza tym prowadzone są kursy



„Kierowca wózków widłowych” + nauka obsługi komputerowego programu obsługi magazynu -WF Mag oraz szkolenie „ABC Przedsiębiorczości”, którego ukończenie umożliwia osobom bezrobotnym ubieganie się o dofinansowanie z Powiatowego Urzędu Pracy na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. Nadzór pedagogiczny nad realizacją programów kursów sprawuje p. Bożena Zawadzka. sprawy szkoleń komputerowych, operatorów wózków widłowych oraz ABC przedsiębiorczości prowadzonych w sali komputerowej. Jesteście Państwo wszyscy wspaniali. KK

W biurze od 8.30 do 15 spotkać można p. Halinę Wójcik, niezastąpioną w pracach biurowych, rozliczeniach i przy koordynacji szkoleń prowadzonych przez fundację.



PODZIĘKOWANIA

Zarząd Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Bezdolnym „Domus et Labor” w imieniu własnym oraz Tych, którym stara się pomagać serdecznie dziękuję wszystkim Osobom i Instytucjom w różnych formach wspierającym lub współpracującym z Fundacją. Do tego grona mamy przyjemność zaliczać:

Autotronik; Bakoma; Bank Zachodni WBK; Co i Jak; Dr M. Szymańska; Eko-Gum; Eris; Forklift; Global-Serwis; Habitat For Humanity; Janex; Jarper; Kłos Roman; Kurier Południowy; Lidl - Piaseczno 2 sklepy w Pruszkowie Ursus Ursynów Wola; Łapczyński Marek; Powiatowy Urząd Pracy; Rada i Zarząd Gminy Lesznowola; Rada i Zarząd Gminy Piaseczno; Sarantis; Starostwo Powiatowe; Sonko; Torplast; Trans Petro-Color; Warszawska Misja Ochotnicza.

Ta alfabetyczna lista na pewno nie jest kompletna. Nie sposób umieścić na niej Tych wszystkich, którzy nas wspierają modlitwą, dobrym słowem lub choćby tak rzadkim ostatnio życzliwym uśmiechem. Za nazwą firm kryją się konkretni ludzie często nieznanymi nam nawet z widzenia. Mamy jednak świadomość, że bez życzliwego wsparcia wszystkich wymienionych i nie wymienionych nasza działalność byłaby niemożliwa.

Serdeczne podziękowania za ciężką i niewdzięczną pracę składamy wszystkim wolontariuszom, którzy tak ofiarnie starają się pomagać swoim współpracownikom w niedoli oraz naszym podopiecznym bezrobotnym i bezdomnym wraz z ich rodzinami.

Zarząd Fundacji

SCHRONISKA I NOCLEGOWNIE W WARSZAWIE

◇ kobiety

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt, nr tel.	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Wspólnota „Chleb Życia”	Noclegownia dla Bezdolnych Kobiet „Emaus” WOLA	Warszawa, ul. Stawki 27	838-44-50, 506 819 739	45	Nocleg, całodzielne wyżywienie, pomoc socjalna, pomoc medyczna i psychologiczna, odzież, środki czystości Kobiety
2.	Caritas Archidiecezji Warszawskiej	Ośrodek Charytatywny TYLKO z Darów Miłosierdzia Dom dla Samotnych, Bezdolnych Kobiet	Warszawa, ul. Żytnia 3/9 WOLA	838-70-25	40	Nocleg, posiłki, praca socjalna Kobiety samotne

◇ kobiety i dzieci

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Stowarzyszenie Pomocy Bezdolnym	Ośrodek „Dom” dla Ofiar Przemocy w Rodzinie PRAGA POŁUDNIE	Warszawa, ul. Walecznych 59	616-10-36	23	Nocleg, wsparcie żywnościowe, pomoc psychologiczna i prawna, praca socjalna, medyczna, pedagogiczna Kobiety z dziećmi-pomoc stacjonarna, ambulatoryjna-dla mężczyzn
2.	Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Praga Północ	Dom Matki i Dziecka „Nazaret”	Warszawa	022 619-32-65	30	Nocleg, pomoc socjalna, psychologiczna, prawna, pomoc rzeczowa, Tylko kobiety z dziećmi z meldunkiem z dzielnicy
3.	Wspólnota „Chleb Życia”	Dom Dla Bezdolnych „Betania” OCHOTA / WŁOCHY	Warszawa, ul. Łopuszańska 17	022 846-66-44	30	Nocleg, całodzielne wyżywienie, pomoc medyczna pomoc socjalna, psychologiczna, Kobiety, dzieci
4.	Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu „MAR-KOT” w Poznaniu, ul. Głogowska 290	Dom dla Matek z Dziećmi	Warszawa, ul. B. Czecha 4 (Anin) WAWER	022 812 12 31	25	Nocleg, wyżywienie, pomoc rzeczowa Samotne matki z dziećmi
5.	Fundacja Centrum Praw Kobiet	Schronisko dla kobiet z dziećmi	adres zastrzeżony	022 652 01 17	16	Nocleg, schronisko, pomoc rzeczowa, porady, konsultacje, pomoc w znalezieniu pracy i mieszkania, Kobiety i dzieci
6.	PKPS Rada Naczelna	Ośrodek Interwencji Kryzysowej MOKOTÓW	Warszawa, ul. Polska 33,	022 651 05 71	50	Nocleg, żywność, poradnictwo prawne i psychologiczne Kobiety i dzieci

◇ mężczyźni

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Caritas Archidiecezji Warszawskiej	Schronisko dla Bezdolnych Mężczyzn „Przystań”, WOLA	Warszawa, ul. Wolska 172	022 877-37-40	86	Nocleg (opłata 5 zł za dobę), praca socjalna, medyczna, posiłek 2 razy dziennie w tym dla 9 osób z sali chorych, Mężczyźni
2.	Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta	Schronisko dla Bezdolnych Mężczyzn TARGÓWEK	Warszawa, ul. Knyszyńska 1	679-07-03	35	Nocleg, odzież, całodzielne wyżywienie, pomoc socjalna Mężczyźni
3.	Stowarzyszenie MONAR	Dom dla Bezdolnych i Najuboższych „Monar-Markot”, BIELANY	ul. Rudnickiego 1a, Warszawa	022 633-57-05, 866 75 62	80	Nocleg, wyżywienie całodobowe, opieka lekarska i pielęgniarska Mężczyźni, przewlekłe choroby
4.	Kamiliarska Misja Pomocy Społecznej	Pensjonat Socjalny dla Bezdolnych Mężczyzn „Św. Łazarz”, URSUS	Warszawa, ul. Traktorzystów 26	022 478-30-22, 478-21-38	80	Nocleg, wyżywienie, praca socjalna, psycholog, dwóch duchownych, Mężczyźni
5.	Stowarzyszenie Penitencjarne „Patronat”	Dom Patronatu – Ośrodek dla mężczyzn opuszczających zakłady karne, PRAGA PD.	Warszawa, ul. Siennicka 48	022 813 22 15; 827 55 86	23	Nocleg, posiłek, praca socjalna Byli więźniowie –mężczyźni do 35 roku życia
6.	Caritas Archidiecezji Warszawskiej	Ośrodek Charytatywny Tylko Z Darów Miłosierdzia Dom Noclegowy Mężczyzn	Warszawa, ul. Żytnia 3/9 WOLA	022 838-70-25	90	Nocleg, posiłek, praca socjalna. Mężczyźni
7.	Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi”	Dom Rotacyjny PRAGA PÓŁNOC	Warszawa, ul. Targowa 82	022 619-85-01	20	Nocleg, posiłek, pomoc psych., materialna, prawna, szkolenia, poszukiwanie pracy. Mężczyźni 18-35l. wych z uzależnień
8.	Caritas Archidiecezji Warszawskiej	Ośrodek Charytatywny Tylko z Darów Miłosierdzia Mieszkania Chronione	ul. Żytnia 3/9 Warszawa WOLA	022 838-70-25	12	Nocleg, posiłki, pomoc socjalna, programy wychodzenia z bezdomności mężczyźni
9.	Fundacja Homeless	Dom dla Osób Bezdolnych i Najuboższych „Monar - Markot”	ul. Puławska, róg Rzymowskiego	022 843-84-03 MOKOTÓW	15	wydawanie posiłków, 14.00-15.00, Mężczyźni
10.	Polski Komitet Pomocy Społecznej	Centrum Pomocy, Warszawa WOLA	ul. Burakowska 16/24	022 838 72 32	200	nocleg, 2 posiłki, pomoc rzeczowa, praca socjalna, pomoc medyczna, Mężczyźni
11.	Stowarzyszenie MONAR	Praskie Centrum Pomocy Bliźniemu – ośrodek stacjonarny, PRAGA PÓŁNOC	ul. Kijowska 22, Warszawa	0 604-371-099, 022 425-51-93	90	Nocleg, kąpiel, wyżywienie, pomoc socjalna, pomoc medyczna-pielęgniarska, Mężczyźni wychodzący z bezdomności

◇ mężczyźni i kobiety

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Towarzystwo Przyjaciół Domu Ciepła	Niepubliczny ZOL „Dom Ciepła” REMBERTÓW	Warszawa, ul. Republikańska 19	022 611-88-04	32	Nocleg, wyżywienie, opieka medyczna Mężczyźni i kobiety – chorzy na AIDS, tylko skierowani przez NFZ
2.	Wspólnota „Chleb Życia”	Schronisko dla Chorych WŁOCHY / OCHOTA	Warszawa, ul. Potrzebna 55	022 474-57-14	90	Nocleg, posiłek całodobowy, opieka medyczna, odzież, praca socjalna, Mężczyźni (w szczególności), kobiety <i>chorzy</i>
3.	Bursa im. H. Ch. Kofoeda	Bursa im. H. Ch. Kofoeda	Warszawa, ul. Lniana 1 TARGÓWEK	022 678-53-52, 679 73 72, 609-513-453	24	Nocleg, posiłki, aktywizacja zawodowa, praca socjalna, przekwalifikowanie/doradztwo dotyczące zakładania firmy Kobiety, mężczyźni
4.	Stowarzyszenie MONAR	Readaptacyjne schronisko dla osób bezdomnych po podstawowej terapii alkoholowej	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIALOŁĘKA	022 614-24-73, 676-99-97, 504 363 435	35	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna i psychologiczna, podstawowa opieka lekarska Kobiety, mężczyźni
5.	Stowarzyszenie MONAR	Schronisko „DOM” readaptacyjny dla młodzieży defaworyzowanej	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIALOŁĘKA	022 614-24-73, 676-99-97, 504 363 435	25	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna i psychologiczna, podstawowa opieka lekarska, Kobiety, mężczyźni
6.	Stowarzyszenie MONAR	Centrum Pomocy Bliźniemu schronisko readaptacyjne dla osób z zaburzeniami psychicznymi	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIALOŁĘKA	022 614-24-73, 676-99-97, 504 363 435	10	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna i psychologiczna, podstawowa opieka lekarska, Kobiety, mężczyźni
7.	Stowarzyszenie MONAR	Noclegownia wczesnej pomocy dla młodych ludzi bezdomnych	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIALOŁĘKA	022 676-99-97, 614 24 73, 504 363 435	35	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna i psychologiczna Mężczyźni, kobiety
8.	Stowarzyszenie MONAR	NZO - schronisko terapeutyczne dla bezdomnych uzależnionych	Warszawa, ul. Marywilska 44 A BIALOŁĘKA	022 676-99-97, 614 24 73, 614-46-03, 504 363 435	70	całodobowy pobyt, terapia, detox, posiłki, pomoc socjalna i psychiatryczna, Mężczyźni, kobiety
9.	Stowarzyszenie MONAR	Niskoprogowa Noclegownia dla osób Bezdolnych i Najuboższych	Warszawa, ul. Skaryszewska 19 PRAGA PD.	022 499-80-20, 604 714 615	300	Nocleg, posiłek, pomoc socjalna, podstawowa opieka lekarska Mężczyźni, kobiety
10.	Fundacja Tarkowskich Herbu Klamry	Dom Pomocy „Słoneczny” OCHOTA	ul. Mszczonowska 5,	022 424-22-02, 602-333-005	do 65	Nocleg, posiłki, Mężczyźni, kobiety,

◇ kobiety, mężczyźni, dzieci

L.p.	Podmiot prowadzący	Nazwa	Adres	Kontakt	Liczba miejsc	Forma pomocy Kategorie
1.	Fundacja Tarkowskich Herbu Klamry	Dom Pomocy „Słoneczny” – ośrodek stacjonarny	ul. Mszczonowska 6, Warszawa OCHOTA	022 424-22-00	60	Nocleg, posiłki, odzież, pomoc rzeczowa, medyczna, socjalna, całodobowa opieka, Mężczyźni, kobiety, rodziny
2.	Fundacja Tarkowskich Herbu Klamry	Dom Pomocy dla Bezdolnych Osób Wychowujących Dzieci oraz Bezdolnych Rodzin, PRAGA POŁUDNIE	ul. Dudziarska 1a, Warszawa	0 602-333-005; 022, 424 62 22	35	Nocleg, posiłki, wydawanie prowiantu, Mężczyźni, kobiety, rodziny, samotne matki